







# PATENTOWANE

# SEPARATOR „ALFA-LAWAL“

Akcyjnego Towarzystwa „SEPARATOR“ w Sztokholmie, odznaczają się najwięcej udoskonalonem oddzielaniem śmietanki przy użyciu najmniejszej ilości czasu i siły.

Na wystawach: Cesarskiego Moskiewskiego Towarzystwa Rolniczego w maju 1895 r. i międzynarodowej wszechrosyjskiej wystawie mleczarskiej w Petersburgu w 1899 r., przy jednoczesnym wypróbowaniu separatorów innych systemów, separatorom „ALFA-LAWAL“ przyznane zostały najwyższe nagrody — dyplomy honorowe.

Przeszło 170,000 szt. separatorów „Alfa-Lawal“ znajduje się obecnie w użyciu na całym świecie.

◆ Części zapasowe znajdują się zawsze na składzie. ◆

Reparacja separatorów i regulowanie cylindrów systemu „Alfa Lawal“ dokonywa się z całą starannością. (7101)

DOM HANDLOWY

## LUDWIK NOBEL

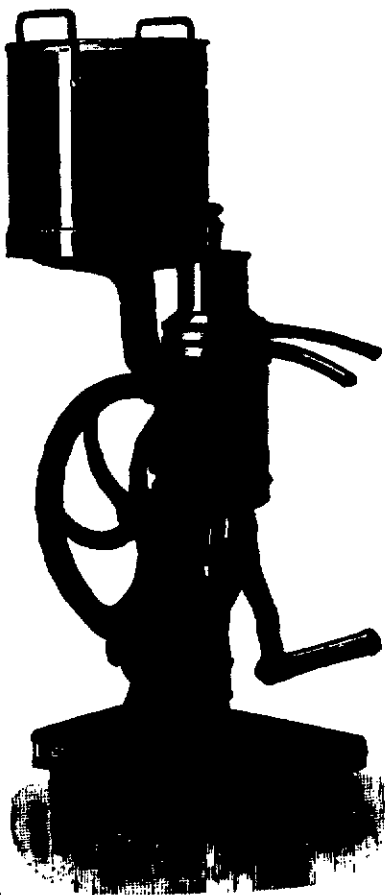
W PETERSBURGU

Wyborska strona, Samsoniewskie wybrzeże № 15.

◆ CENNIKI wysyłają się na żądanie GRATIS. ◆

Agenci znajdują się w następujących miastach:

W PETERSBURGU: Akc. Tow. „Rabotnik“ (Fontanka, Solanaj gorodok). W MOSKWIE: Br. W. i N. Blandowy (Przejazd Lubiański № 31). Tow. „Rabotnik“ (u Czerwonych Wrót). W. N. Wereszczagin (ul. Miasnicka, dom Zimina).	W WARSZAWIE: Dr. K. Lesser (Miodowa 15-17). W KAZANIU: M. Ramm. W RYDZIE: Henryk Frycas (ul. Wielka Jakowlewska 24). W TYFLISIE: G. Szadynow. W CHARKOWIE: F. W. Alsop.
---	---



Separator ręczny „ALFA-BEBI“, niski.



Separator ręczny „ALFA-BEBI“, wysoki.



1870



1882



1896

## TOWARZYSTWO AKCYJNE KAZEMÓW BAWELNIANYCH KAROLA SCHEIBLERA W ŁODZI.

SIEDZISKA GŁÓWNE: (2295-a)

W ŁODZI — ulica Piotrkowska № 11 (dom własny).  
 W WARSZAWIE — ulica Trębacka № 4 (dom własny).  
 W CHARKOWIE — ulica Uniwersytecka, dom Pasosenskowa.  
 W MOSKOWIE n/D — Bolesława Sadowaja, dom Mieroszniozenko.

AGENCYJA:

W PETERSBURGU — Bracia Schlossberg, Gościnny Dwór 101 (wewnątrz).  
 W MOSKWIE — Bracia Schlossberg, Chrystalny pereulok № 60.

5 godzin od Warszawy, godzina od Lublina, 5 wiorst od stacji kolei Nadw.

## NALECZÓW

Pocztą i telegraf na miejscu. Powozy na zamówienie. W lecie omnibus.

Zakład leczniczy, cały rok otwarty. Hydroterapia. Kąpiele żelaziste, błotne, elektryczne. Masaż. Gimnastyka. Elektryzacja. Kumys. Własna kuchnia dietetyczna. Gry, zabawy i wycieczki. Stałe dwóch lekarzy, dozorczyńni chorych i masażystka. W lecie konsultanci i asystenci. Leczą się z dobrym skutkiem: choroby nerwowe, tabes (metoda Frenkla), blednica, artretyzm, otyłość, wycieńczenie po przebytej chorobie, ogólna wagałość organizmu (hartowanie), choroby żołądka i kiszek, choroby kobiece. Chorych umysłowych i epileptyków zakład nie przyjmuje.

**Dyrektor Dr. A. PUŁAWSKI.**

(216)

b ordynator Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

## SŁAWUTA

(stacja dr. żel. Brzesko-Kijowskiej)

**Klimatyczna Stacja Leśna,  
Zakład Kumysowy i Wodolecznicy**

J. O. Xięcia Romana Sanguszki.

Sto klaszy, olbrzymie lasy iglaste, wszelkie urządzenia hydropatyczne. Kuchnia pod dozorem lekarzy, internat, kąpiele w Horynlu. Wszelkie dogodności na miejscu. Ceny bardzo dostępne. Szczegóły odwrotną pocztą. Sezon od 15 (28) maja do 15 (28) września. Kolej do samego miejsca. (192)

Lekarze Zakładu: M. Debrzycki, T. Dzierżbicki.

## Sensacyjna Wiadomość dla Pań!!!

Nowo-wynaleziony patentowany elastyczny

## GORSET PABSTA,

nie gumowy.

odznaczający się od dotychczasowych tem, że dolna część gorsetu (od talji) i boki w miarę potrzeby się rozciągają, wskutek czego poddaje się każdemu ruchowi bez uciskania ciała. a mimo to nadaje figurze piękne kształty, trwałe i nader wygodny w noszeniu, słowem, prawdziwie dobrodziejstwo dla dbających

o swe zdrowie pań, POLECA FIRMA

„WYGODA“

Warszawa, Marszałkowska № 118 K, 1-sze piętro.

◆ Cena stała rb. 7 kop. 50. ◆

Zlecenia zamiejscowe wykonywamy bezwzględnie za zaliczeniem pocztowym dotychczas za przesyłkę kop. 60. Do obstatunku należy dołączyć rozmiar talji (stanu) jednej połowy używanego gorsetu — długość przedniej brykili. Wyłączna sprzedaż na Cesarstwo i gubernie Królestwa Polskiego. UWAGA. Zwracamy bezwzględnie pobrane pieniądze, gdyby gorset dla jakichkolwiek powodów okazał się niedogodnym (2192)



## Fabryka Rybnych Konserwów In. L. BEJLA ODESA—OCZAKÓW.

Wyrabia przeszło 100 najlepszych gatunków konserwów.

Wyroby nagrodzone zostały: W 1893 r. Wyższą nagrodą w Chicago; w 1893 r. Wielkim Medalem Srebr. w Moskwie; w 1894 r. Dwoma honor. Dypl. w Antwerpii; w 1895 r. Dypl. honor. w Paryżu; w 1896 r. Złotym Med. w Niżnowogrodzie; w 1896 r. Złotym Med. w Bergen w Norwegii na Rybno-Przemysłowej wystawie.



Sprzedaj w Warszawie w sklepach: Mikołaja Szlachowa, Rogulina i Kuryłuka, J. Orłowa i w większych handiach kolonialnych Królestwa Polskiego i Cesarstwa. (6439)

Cenniki wysyła się na żądanie bezpłatnie.

◆ Adres dla listów i depesz: Bejla w Odesce. ◆

Upraszamy szan. czytelników, aby samawijając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju“, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Kraju“, jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju“.

# K I J Ó W.

## WŁ. DOLIŃSKI

Kijów, ul. Fundulejewska, dom Bergonje.

WYŁĄCZNA REPREZENTACJA FABRYK:

Ruston, Proctor & Co, młocarnie parowe i lokomobile.  
 Rud. Sack, Plagwitz, sławniki rządowe, pługi jedno- i wieloski-  
 bowe najnowszej konstrukcji.  
 Mac-Cormick, Chicago, kosiarki, żniwiarki i wiązalki.  
 Clayton & Shuttleworth, Wiedeń, młocarnie konne, kieraty  
 wialnie.  
 Hoffer & Schrantz, Wiedeń, młocarnie konne i kieraty.  
 Adolf Troetzer w Warszawie, silniki ogniwe.  
 Gaar-Scott & Co, najnowsze młocarnie do konicyzny „Indjana“,  
 dające czyste ziarno.  
 M. Wolski w Lublinie, młocarnie i kieraty. (702)

Dostawcy K. Od. Cesarskiego Ros. Tow. Muzycznego i Warsz. Konserwatorjum

## J. KERNTOPF I SYN

KIJÓW, Kreszczatik № 33.

FORTEPIANY I PIANINA własnej fabryki w Warszawie, a także Schrödera  
 Juljusa Blüthnera, Roenisch'a, Hocha, Thürmera, Beckera, Spinnagela, Goetze'go  
 i Zeitter & Winkeiman'a. (716)

Wynajem, reparacja i strojenie.

## BIELIZNA

MĘZKA, DAMSKA I DZIECINNA.

Wyprawy od 100 do 15,000 rubli.

Bluzki oraz koszule męskie i damskie kolorowe.  
 Piótno ruskie po cenach fabrycznych, bielizna stołowa.

## Bracia A. i J. ALSCHWANG

w Kijowie, Kreszczatik, dom Grand-Hôtelu.

Zarząd w Moskwie. — Oddziały: w Warszawie, Bielańska; w Odessie, Derybasow-  
 ska; w Jekaterynosławiu, Prospekt; w Wilnie, Wielka; w Mińsku, Gubernatorska;  
 w Charkowie, Plac Mikołajewski i Moskiewska; w Tyflisie, Sewastopelu i Kieży-  
 nowie. (710)

Cenniki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

## KIJOWSKA SPÓŁKA ASFALTOWA

## Fabryka Tektury dachowej i Wyrobów betonowych S. SUSKI i S-ka

Kijów, Kreszczatik 43.

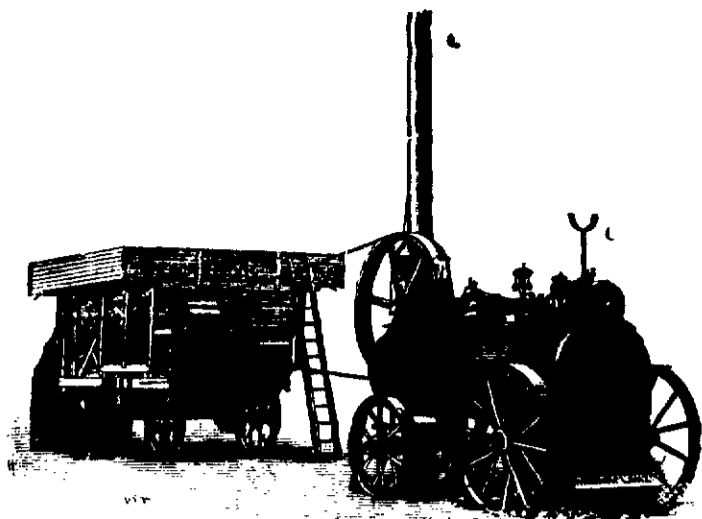
Telefon 266.

Zawsze na składzie: Asphalt krajowy i zagraniczny. Bitum rodzim-  
 ny. Tektura dachowa w wyborowym gatunku. Lask asfal-  
 towy, bezwodny, do smarowania dachów. Płytki cementowe,  
 wzorzyste dla podłóg. Płyty betonowe dla trotuarów.

Przyjmują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres specjalności  
 firmy, jako to: Zalewanie asfaltem podłóg, trotuarów i podwórzy.  
 Krycie dachów tekturą ogniotrwałą i smarowanie lakiem  
 asfaltowym. Wykładanie płytkami podłóg i trotuarów.

Ceny umiarkowane. Wykonanie zamówień i ro-  
 bót śpieszne i sumienne. Gwarancja.

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty rekla-  
 mowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, racyli powe-  
 żywać się na «Kraju», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie po-  
 woływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju»



## HENRYK LANZ w Manheim.

Specjalność: PAROWE MŁOCARNIE i LOKOMOBILE.

Sprzedano:	w 1897 r.	1898 r.	1899 r.
Młocarń .....	443	611	807 sztuk.
Lokomobil .....	845	1,263	1,449 „

Młocarnie ręczne i konne, sieczkarnie, młynki dla ziarna, maneże  
 i separatory.

Skład główny i Kantor dla Kraju połud.-zachodniego w Winnicy

## p. f. HENRYK LANZ, Winnica.

Oprócz tego Oddział składu i kantoru na st. Wołoczyska, poł.-zach. dr. żel.  
 Słowny skład amerykańskich młocarń dla konicyzny „Victor“.

Katalogi bezpłatnie. (718)

Najtańszy, najbezpieczniejszy i najdogodniejszy

## PRZEWÓZ SPIRYTUSU

tak wozowy, jako też wagonowy w żelaznych beczkach, elektrycznie spajanych,  
 bez nitów.

Beczki lekkie, trwałe, hermetyczne. — Cenniki na żądanie wysła:

STEFAN WĘGLIŃSKI, BIURO TECHNICZNE W KIJOWIE.

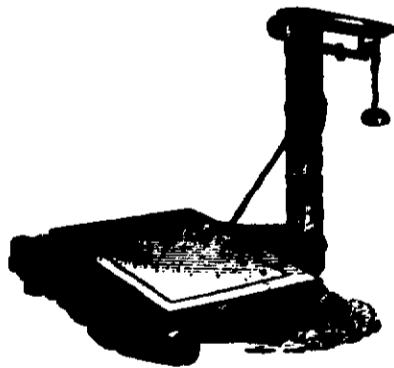
Adres: STEFAN WĘGLIŃSKI w Kijowie. (733)

## INŻYNIER

## HUSZCZO, ŁOZIŃSKI & S-ka

Kijów, Kreszczatik № 25.

Agentura Pierwszego Towarzystwa Kolei podjazdowych w Rosji. Sprzedaż wę-  
 gla dąbrowieckiego i donieckiego, kokasu, cementu, żelaza, wapna, nasion bura-  
 ków i in. art. (722)



Specjalna Fabryka Wag i  
 Zakłady Mechaniczne

DOMU PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO

## M. Bukowiński i W. Żelichowski w Kijowie

KANTOR: ul. Proroczna № 10.

FABRYKA: ul. Trolecka, dom własny.

Wagi dziesiętne, setne, wozowe, wa-  
 gonowe. (701)

Cennik gratis i franco.

## SYNDYKAT ROLNICZY

Kijów, Bulwarowa № 9. Telefonu № 307.

Młocarnie konicyznowe «Matadora». Sieczkarnie. Siekacze. Młynki Br. Röber.  
 Przyrząd do oddzielania groszku «Żmijka». Separatory i naczynia młocarskie.  
 Parniki i inne maszyny i narzędzia rolnicze. (708)

## KSIĄŻKI i NOTY

w języku polskim, rosyjskim, francuz-  
 kim, niemieckim i in. poleca

KSIĘGARNIA

## K. SZEPE

Kijów, Kreszczatik, d. Grand-Hotelu.

Fortepiany i Pianina.

Sprzedaż i wynajem. (724)

## A. WILCZKOWSKI, Krawiec Męzki.

Kijów, Wielka Wasilkowska № 5.

(746)

## BIELIZNA

gotowa i na specjalne obstatunki, oraz przybory toalety męskiej.

## L. ROTTERMUND

KIJÓW, Kreszczatik № 27.

(714)

## WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE J. O. Ks. K. A. Gorczałkowa. BESARABSKIE (711) A. Arcimowicza. FRANCUZKIE i HISZPAŃSKIE (J. Verdler & Co w Bordeaux.

STANISŁAW KRUSZEWSKI, Kijów, Mikołajowska 3.

## SKŁAD APTECZNY i KOSMETYKÓW

## K. NIWIŃSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik № 23.

Poleca wielki wybór perfum, kosme-  
 tyków, przyb. toaletow. Szkłane wyroby  
 Baccara, szczotki, grzebienie, szylkrety.  
 Apt. towary, chem. przetrw., artykuły  
 gospodarowe. (709)

## Schronienie akuszer. Jankowskiej

Kijów, Besarabska № 3, przyjmuje kobie-  
 ty brzoemiane w każdym czasie. (706)

Poleca się z obfitym wyborem materiałów  
 angielskich, francuzkich i krajowych. Wzo-  
 rowa wielka pracownia wykonywa wszelkie  
 zlecenia z gruntowną znajomością fachową.

**MAGAZYN MEBLI**  
**ZALESKIEGO I SP.**  
 (firma egzystuje od r. 1873)  
 W WARSZAWIE  
 № 2, Erywańska № 2.

Poleca wielki wybór mebli od najskromniejszych do bardzo wykwintnych. Dział dekorac.-tapicerski. Ceny niskie, stałe. (78)

**POMPY**  
 wszelk. system.,  
 SIKAWKI,  
 Rezerwuary,  
 ARMATURY,  
 Kury, Pasy do  
 maszyn, Pakunki  
 i techniczne  
 wyrob. gumowe

**Antoni PECH & C<sup>o</sup>.**  
 Warszawa, Nowo-Młodska № 1. (2726)

**SIODŁA,**  
 Zaprzęgi, Kufry,  
 Walizy, Przybory  
 podróżne  
 i wszelką galanterję skó-  
 rzaną poleca

**J. KU CZMIEROWSKI**  
 Warszawa, Nowy-Swiat 64. — Filja: War-  
 szawska 104.  
 Towar wyborowy. Ceny niskie. Cen-  
 niki na żądanie. (177)

**MAJĄTEK**  
 w siemi Sandomierskiej, wólk 19, z czyn-  
 ną gorselnią

◆ **DO SPRZEDANIA** ◆  
 z powodu działów majątkowych.  
 Blisza wiadomość w Radomiu, u adw.  
 przys. W. Brześcińskiego. (219)

Zakład Fotograficzny  
**TOW. ZACHETY SZTUK PIĘKNYCH**  
**J GOLCZ**  
 dawniej E. TROCZEWSKI i S-ka.  
 Warszawa, Erywańska, 3. (180)

Wykończenie staranne i gustowne. I  
**MAGAZYN OBUWIA**  
**N. KWASIBORSKIEGO**  
 ul. Elektoralna 9, w Warszawie.  
 Posiada na składzie wielki wy-  
 bór obuwia męskiego, damskie-  
 go i dzieciannego, a także spor-  
 towego i myśliwskiego.  
 Na prowincje i do Cesarstwa  
 wysyła obuwie za zaliczeniem  
 pocztowym. (107)

OBRAZEK NASZYCH STOSUNKÓW.  
 — Szkoła jednak tego Adama Münch-  
 helmera, mógł jeszcze żyć.  
 — Człowieku, co ty pleceesz! Münch-  
 helmer żyje i cieszy się jaknajlepszym  
 zdrowiem.  
 — Taaak!... To czemu go dzisiaj tak  
 wychwalają pod niebiosa. (Słucha).

**Lodownie**  
**Pokojowe**  
 po zeznaniu fa-  
 brycznym poleca  
**S. KISIAŃCOWSKI**  
 i S-ka, fabryka  
 wyrobów metalo-  
 wych w Warsza-  
 wie, Nowy-Swiat  
 № 70. (178)

Istniejący od lat 10 przy Placu Ś-go Aleksandra № 14  
**ZAKŁAD POGRZEBOWY**  
**J. WODCZYŃSKIEGO**  
 (280) W WARSZAWIE. ◆

Przeniesiony został o dwa  
 domy dalej, do domu  
 W-go Junga  
 pod № 8,  
 wprost Kościoła Ś-go Ale-  
 ksandra, obok apteki.

**W KARPINSKI & W. LEPPERT**  
**FABRYKA W HELENÓWKU**  
**FARBY**  
**LAKIERY**  
**POKOSTY**  
 CENNIKI BEZPŁATNIE

◆ **WARSZAWA, Aleje Jerozolimskie 82.** (204)

**BECZKI**  
 ◆ ŻELAZNE ◆  
 do spirytusu, okowity, nafty  
 i t. p. poleca

◆ **DOM HANDLOWY** ◆  
**RUMMEL, LESNIK & C<sup>o</sup>**  
 WARSZAWA, Królewska № 11—13.  
 Filja w Moskwie, Mała Zubińska, d. Galubek.} }  
 Skład rur żelaznych kanalizacyjnych, wodociągowych, Świdrowych,  
 gazowych, parowych, armatur, wszelkich odlewów żelaznych do bu-  
 dowl i Maszyn parowych angielskich. (251)

**B. LEON CROIZET**  
**St. Mème-COGNAC**  
 JEDYNY DOM HANDLOWY MAJĄCY WŁASNY SKŁAD  
 KOMOROWY I FILJĘ W WARSZAWIE  
 dla Rosji i Królestwa Polskiego TRĘBACKA 4

W szkole realnej 6-klasowej prywatnej z klasą wstępną  
**E. KONOPCZYŃSKIEGO**  
 przy ul. Składowej № 3, w Warszawie,  
 zapis kandydatów odbywa się codziennie, z wyjątkiem świąt; egza-  
 miny zaś zaczną się 18 (20) maja. Z początkiem przyszle-  
 go roku szkolnego 1900/1 szkoła przeniesiona zostaje na  
 ulicę Aleksandrą № 14 AB. (248)

**Pracownia chemiczno-techniczna**  
**Dr. GOLDSOBEŁ, JABŁCZYŃSKI i MUTERMILCH**  
 w Warszawie, Aleje Jerozolimskie № 80.  
**ANALIZY** dla górnictwa, przemysłu i handlu.  
**PORADY** w kwestjach techniczno-chemicznych.  
**PROJEKTY** i przepisy fabrykacyjne.  
**PATENTY** chemiczne. (256)

Upraszamy szan. czytelników, aby samawiając lub kupując przedmioty rekla-  
 mowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powo-  
 ływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje naszerpnęli. Takie po-  
 wolywanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

**PENSJONAT**

Warszawa, Królewska 29, m. 26, wprost  
 Saskiego ogrodu. Pokoje z całodziennem  
 utrzymaniem lub bez takowego,  
 dziennie i na czas dłuższy. (244)

**OSOBA**

dobrego towarzystwa, wyjechała-by za-  
 granicę jako opi. kunka lub towarzyszka  
 od 1 lipca n. st. Wiadomość: Warsza-  
 wa, Hoża 27—14, od 2 do 4 po poł. (247)

Kaucjonowane, pierwszorzędnę  
**BIURO NAUCZYCIELSKIE**  
**Bronisławy Golczewskiej**  
 Warszawa, Świętokrzyska 44. (191)

**Zakłady gazowe**  
 W WARSZAWIE  
**POLECAJĄ:**

Za 1 czwartek koksu grubego bez dostawy  
 1 rb. 20 k., za 1 pud koksu grubego  
 bez dostawy 23 kop. (1)  
**SZYDŁOWIECKIEJ** fabryki powozów i  
 bryczek kantor i skład w Warszawie,  
 Foksal 14, dom wł. Za sześć 7-kop.  
 marek cennik ilustrowany. (10)

**STUDENT**  
 Warsz. Uniw., polak, z dokładną znajo-  
 mością przedmiotów gimnaz., przyjmie  
 kondycję na wyjazd podczas lata. Oferty  
 dla «A. S. Med.», Warszawa, Nowo-  
 grodzka № 29, m. 32. (2395)

Kaucjonowane Biuro nauczycielskie i re-  
 komendacji pracy kobiet inteligentnych  
**E. Wyszkwoskiej**

Warszawa, Wawerska 15.  
 Rekomenduje nauczycielki, bony, oraz  
 paute uzdolnione w różnorodnym zakre-  
 sie zajęć kobiecych. (249)

**DOKTOR-MORALISTA.** — Doktor do pa-  
 cjentów. — Na chorobę trzeba się zapatry-  
 wać chłodnie, obojętnie, poniekać lek-  
 coważąc...  
 Pacjent (wzdychając). — O tak, zwłaszcza  
 — na cudzą! (Kurj. Św.).

Do nabycia w księgarniach podręcz-  
 nik naukowy pedagoga **REUSSNERA:**

**„SAMOUCZEK”**  
**POLSKO-FRANCUZKI**, najlepsza, naj-  
 nowsza, najłatwiejsza metoda do  
 bardzo prędkiego nauczenia się  
 francuzkiego języka bez nauczy-  
 ciela, z objaśnieniem wymowy i  
 akcentowania, I-szy kurs kop. 1.20.  
 II-gi kurs kop. 8.20. — Gramatyka  
 polsko-francuzka kop. 1.20.

**„SAMOUCZEK”** Polsko-Rosyj-  
 ski Kurs Niższy  
 14 zeszytów. Kurs Wyższy 18 zeszy-  
 tów po kop. 10 (pocztą kop. 18).  
 Na pocztę dopłata do każdego  
 rubla po 25 kop.  
 Skład główny u autora (v.  
**Reussnera**), ulica Złota № 6,  
 w Warszawie. (28)

**NA LATO**  
 nauczycielki, bony, eudzosielki, kore-  
 petytorów, poleca Biuro nauczycielskie  
 Znatowiczowej i Michniewiczówny. War-  
 szawa, Złota 82. (147)

# OBWIESZCZENIE.

DYREKCJA GŁÓWNA

## TOW. KREDYT. ZIEMSKIEGO

podaje do powszechnej wiadomości, że dla ułatwienia odbioru należności za Listy Zastawne, w d. 20 marca (2 kwietnia) r. b. wylosowane, jak niemniej za kupony w I półroczu r. b. do zapłaty przypadające, należność za papiery te, o ile do dnia 27 maja (9 czerwca) r. b. złożone zostaną do sprawdzenia, wypłacaną będzie od d. 2 (15) czerwca r. b., t. j. przed terminem d. 9 (22) czerwca r. b., w którym należności, o jakich mowa, stają się wymagalnymi.

W tym celu Dyrekcja Główna przyjmować będzie do wcześniejszego sprawdzenia tak wspomniane Listy Zastawne wylosowane, jak i kupony bieżącego półroczu, a to za rewersami z księgi sznurowej wydawanymi, aż do włącznie 27 maja (9 czerwca) r. b., codziennie, z wyjątkiem świąt, od godziny 10 zrana do 1 po południu.

Nadto Kasa Główna Towarzystwa za Listy Zastawne, wylosowane w d. 20 marca (2 kwietnia) r. b. i za przypadające do wypłaty w d. 9 (22) czerwca r. b. kupony, dopełnia wcześniejszej wypłaty codziennie, z wyjątkiem świąt, w wymienionych wyżej godzinach, przy potrąceniu za brakujące dni do oznaczonego wyżej terminu płatniczego, procentu w stosunku 5% rocznie.

Objaśnia przytem Dyrekcja Główna, że na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych d. 20 maja 1885 r. przepisów o podatku dochodowym od kapitałów, potrącaną będzie od kuponów opłata na rzecz skarbu w ilości 5%.

(2308)

Warszawa, d. 7 (20) kwietnia 1900 r.



### ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

FILJA POZNANSKA

pod firmą

J. Szpetkowski i Spółka

W WARSZAWIE

Aleje Jerozolimskie, 41.

Poleca wszelkie przybory kościelne, dekoruje całe kościoły, buduje ołtarze, ambony, oraz wszelkie meble kościelne. Specjalnością zakładu są: Stacje Męki Pańskiej w wypukłej formie (haut relief) z masy mozaikowej, która jest nadzwyczaj trwałą, polecamy specjalnie wyroby z takimi do kościołów wilgotnych.

(2668)

### WODY MINERALNE NATURALNE

świętego czerpania, oraz Ługi, Sole, Pastyłki i Szlamy wprost ze źródeł nadeszły do

(236)

SKŁADU WÓD MINERALNYCH

PRZY APTECE

D-ra T. HEINRICHA

Warszawa, Wierzbowa 11. Telefonu № 1239.

# WARSZAWA

DYREKCJA

## Towarzystwa Ubezpieczeń

### „PRZEZORNOŚĆ“

ma zaszczyt podać do wiadomości, że stosownie do §§ 35 i 36 Ustawy, odbędzie się dnia 30 maja (14 czerwca) r. b., o godzinie 2-iej po południu, w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia (Krakowskie-Przedmieście № 7)

#### Siądme Zwyczajne Ogólne Zebranie

Członków Towarzystwa „Przezorność“, na które Dyrekcja ma zaszczyt prosić wszystkich stowarzyszonych, zarówno akcjonariuszów jak ubezpieczonych.

Porządek dzienny:

1) Rozpoznanie sprawozdania i bilansu za czas od d. 1 stycznia po dzień 31 grudnia 1899 r., przedstawionych przez Dyrekcję Towarzystwa, i wniosków Komisji Rewizyjnej.

2) Rozpoznanie wniosków Komisji Rewizyjnej co do proponowanego przez Dyrekcję planu działalności i etatu wydatków na rok 1900.

3) Rozpoznanie wniosków Dyrekcji co do wystąpienia do władz w sprawie zmiany §§ 7, 18 i 19 warunków polisowych ubezpieczenia na wypadek śmierci.

4) Wybór Członka Dyrekcji i Zastępcy Członka Dyrekcji.

5) Wybór Członków Komisji Rewizyjnej na rok 1900. (250)

➡ Za kartę wejścia dla ubezpieczonych służy polisa.

### Chambres Garnies „NATIONAL“

Warszawa, róg Nowego-Swiat, Książęca № 4.

☞ Telefonu № 771. ☜

NOWO OTWORZONE 40 POKOJÓW, elegancko umeblowane, położone w najlepszym punkcie miasta. Numera duże, posłoidal wykwinna, usługa dobra, ceny przystępne od kop. 85 do rb. 4 na dobę. Kawa, herbata, obiady i kąpiele w miejcu, kareta na pociągach. (255)

### Gazowe, Benzynowe, Naftowe Motory Stale, Lokomobile „GNOM“

Akcyjnej Fabryki Motorów OBERURSEL.

Na wszystkich Konkursach zagranicą i w kraju jako najlepsze uznane:

◆ Pługi jedno i wielokobowe „IDEAL“.

◆ Siewniki rządowe „BEZOLINA“.

Siewniki rzutowe, brótowniki „Planet“ i inne wyroby Fabryki N. F. ECKERT, Tow. Akcyjne Berlin, poleca Wyłączny Reprezentant (214)

M. KAWCZYŃSKI Warszawa, Bracka № 8. Telefon 1672. ◆

➡ Warszawa, Królewska № 11. ☜

### „ALKAZAR“

RESTAURACJA PIERWSZORZĘDNA.

Obiady od 30--50 kop. (z kawą), kolacje z 2 dań z kawą kop. 50. Usługa szybka. Gabinety. Wybr napojów gwarantowanej czystości. Ceny umiarkowane. Z czem się poleca Szanownej Publiczności (235)

Właściciel-handlowiec A. DRABCZYŃSKI.

### PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

ZALEŃSKI

WARSZAWA, Biega № 8.

(180)

Biuro Młyno-Budownictwa

### Inżynier ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka

➡ Warszawa, Szpitalna 5. ☜

(100)

### 1,500 do 3,000 rb.

pobocznego dochodu rocznego może mieć każdy aptekarz, urzędnik, kupiec i t. p., nabywając za 400 do 600 rb. maszynę „EKONOMIA PROGRESS“ do wyrobu wód gazowych. Cenniki i opinie wysyła za 10 marek 7 kop. Fabryka Maszyn do wyrobu wód gazowych i aparatów aptecznych IPPG & Comp. (dawnej Kotowski), Warszawa, Szczygła 5. Telefon 1406. (178)

Upraszamy szan. czytelników, aby samawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju“, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Kraj“, jako na źródło, skąd informacje swoje saccerpali. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju“.

Patentowany w Anglii



**Krem Kazimi**  
**"METAMORFOZA"**  
OD PIEGÓW.

Jedyny dowód tożsamości podpis: *C. G. mi*  
Bez tego podpisu—podrobiony.  
Sprzedaje się we wszystkich aptekach, aptecznych i perfumeryjnych składach. (2317)  
Główne składki w Hadlow. Domu  
**J. B. SEGAL**  
w Wilnie i Odesie.

Najlepszy kosmetyk, nadający twarzy świeżość i czystość.

### Dyrektor Białostockiej 7-mio-klasowej Szkoły Handlowej, zależącej od Ministerstwa Skarbu,

niniejszem zawiadamia, że przyjęta prośba od osób pragnących umieścić dzieci swoje w młodszej (wiek 8-10 lat) i starszej (9-11 l.) wstępnej, jak również w I-szej (10-13 l.), II ej (11-14 l.), III-iej (12-15 l.), IV-iej (13-16 l.) i V-iej (14-17 l.) normalnych klasach szkoły, będą uskuteczniiane przez p. Dyrektora od 20 kwietnia do 20 maja. Osoby zamiejscowe sechą prośby swoje przesyłać pocztą.

Examinny wstępny do wszystkich klas odbędą się w dwóch terminach: od 30 maja do 4 czerwca i od 16-21 sierpnia.

Od wstępujących wymagane będą wiadomości w granicach programu szkół realnych. Naukowy plan szkolny, blankiety prób i wszelkie niezbędne objaśnienia wydać i wysłać Kancelarja Szkoły. (2291)

## Dla letnich mieszkań

### FINLANDZKI MAGAZYN

Petersburg, Władimirskaja 18.

### Meble dla letnich mieszkań fińskie, składane,

jako-to: sofy, krzesła, stolki, stoły, taburetki, kuszetki, półki, etażerki na książki, etażerki na kwiaty, łóżka, stoły.

### Huśtawki fińskie składane przenośne do ogrodów.

Hamaki, gimnastyka dla dzieci. Emaljowane, mosiężne i niklowane naczynia, różne wyroby z drzewa.

Posiada na składzie: Tanie serwisy stołowe na 12 osób od 6 rb. Tanie serwisy herbaciane na 12 osób. Tanie kryształowe serwisy na 12 osób z 50 przedm. od 3 rb. 60 k. Tanie przybory do umywalni z 7 przedm. z rysunk. od 4 rb. Kuchnie naftowe i benzynowe różnych systemów od 1 rb. Piece naftowe do ogrzew. letnich mieszkań od 5 rb. 50 kop. Umywalki od 1 rb. 40 k. (2418)

FIZYKO-MECHANICZNY I OPTYCZNY

## MAGAZYN „GRADUS“

KIJÓW, ul. Mikołajewska № 3. Telefonu № 659.

Urządzenie dzwonek elektrycznych, telefonów, piorunochronów. Wielki wybór narzędzi i przyborów optycznych, szyczych i technicznych, po cenach bardzo umiarkowanych. (694)

### Blacha Cynkowa

najtrwalszy materiał do krycia dachów fabryki

**Anton. Hr. Tyszkiewicz**

W WILNIE.

Żądać we wszystkich lepszych składach żelaza i blachy.

Cenniki gratis i franco. (2145)

Obstalunki na najczystsze w kraju

**WAPNO** i MIAŁ WAPIENNY przyjmują Zakłady Wapienne **Joachima Hempła** poczta Kijowska. (234)

## POŁUDNIOWO-RUSKIE Dnieprowskie TOWARZYSTWO METALURGICZNE

### Zakłady Dnieprowskie

Medal Państwowy na Wszechrosyjskiej Wystawie w Niżnim-Nowgorodzie w r. 1896.

Wielki Medal Złoty na Paryskiej Wszechświatowej Wystawie w roku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekaterynińskiej dr. żel.

Marka fabryczna żelaza.

### ZAKŁADY Dnieprowskie WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegal.  
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i konnych.  
Szyny profili lekkich dla kopalń etc.  
Szynowe łączniki.  
Obręcze.  
Osie do parowozów, tendrów i wagonów  
Stal rozorową.  
Półki walcowane, I i kształtu  
Żelazo kolumnowe i kolumny.  
Wały walcowane do transmisji.  
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy  
Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowne, teowe T, sztabowe płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.  
Druć walcowana do 5 mm średnicy, ze spajanego i lanego żelaza, oraz stali.  
Kotły parowe zycysyjne i wodnorurkowe.  
Rezerwuary i kaskie.  
Fermy mostowe, więzania dachowe.  
Kafary do szubów.  
Żelazne wageniki dla kopalń.  
Węzła i kraszownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

1 Agencja — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskiewie: u Miasnickich wrót; w Charkowie: Plac Mikołajowski 8; w Kijowie: Kressosatik 13, — oraz Agencja: w Warszawie: A. Zaborowski (Smolan, 20); w Wilnie: M. Beskin; w Odesie: L. Jacobstam; w Rydze: P. Stollerfoht; w Mikołajowie: F. Frischew; w Jekaterynosławiu: M. Karpas

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.  
Adres dla depezy: Zaporozże-Kamienskoje Metal. (88)

Prawdziwa Amerykańska  
**MASZYNA PISZĄCA**

„DENSMOR“.

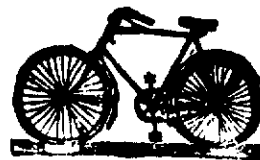


Ostatni model. Wielka szybkość i łatwość roboty. Prawdziwie amerykańskie wstęgi do maszyn piszących, bardzo tanio.

Główny reprezentant

**A. B. KAPSTROM** w Wilnie  
Cenniki na żądanie. (2306)

### Welocypedy „Dierkoppa“



Przewyższają wszystkie zaletami, tańsze od innych.

LATARKI ACETYLENOWE

„Columbia“ i „Demon“

do welocypedów i powozów.

WSZELKIE NOWOŚCI SEZONU.

Skład fabryczny na całą Rosję

**A. B. Kapstrom, Wilno.**

Żądacie cenników. (2370)

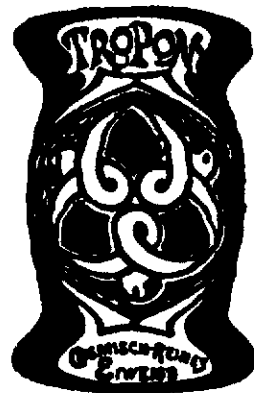
OŚWIADCZYNY NA SCHYZKU STULECIA. — Pani!

- Już wiem...
- He?
- Piętnaście...
- Gdzie?
- Hypoteka...
- Numer?
- Drugi...
- Gotowi!
- Ślub?
- Za miesiąc... (Przegląd).

### TROPON

CZYSTO-BIAŁKOWA SUBSTANCJA.

90% czystego białka.



Niezbedny dla chorych i zdrowych.

Posywna sól TROPON według analizy D-ra Keniga zawiera 90% czystego białka. Generalny repr. dla całej Rosji E. A. WAAG i S-ka, Odesa, Sabaniewa most № 7. (2393)

### SZCZAWNICA.

Wodolecznice moją otwarłem.

Środki: leczenie wodą, elektryczność, mięsienie i djeta (w pensjonacie własnym). (258)

Dr. KOŁĄCZKOWSKI.

PRACOWNIA i Magazyin Obwiaz **Leon Auclair** Petersburg, Karskaja Morska, 18. (2307)

### Polecam bezinteresownie

usdolnioną pracownikę. Mińska gubernia, poczta Użłany, dominiun Samod. Aleksander Jelski. (2347)



Artykuły i korespondencje, przeznaczona dla «Kraju», powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów redakcja nie svara; większe po upływie roku bywają niszczone. Rach. honorarjów regulowane są kwartalnie.

Nr. 20

# KRAJ

BIURO Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński Nr. 52, otwarte jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od g. 11 r. do 5 pop. ADRES dla telegramów: «Petersbg.—Kraj». Kantor WARSZAWSKI (Marszałkowska 141) przyjmuje prenumeratę miesięczną z Warszawy, oraz ogłoszenia z Warszawy i z Królestwa.

ROK XIX

Do dzisiejszego N-ru «Kraju» dołączoną jest dla prenumeratorów stałych, krajowych i zagranicznych, Karta albumowa, odtwarzająca obraz Wł. Czachórskiego «Klejnoty».

## TREŚĆ N-ru 20 „KRAJU“:

z dnia 18 (31) maja 1900 r.:

Artykuł wstępny: Ustawa drogowa, przez P. G. Artykuły bieżące: Emigracja włościan z Galicji, p. D-ra Juliusza Bandrowskiego. Feljton paryski, p. Nemo. Smutne poselstwo, p. Z. S. Sprawy czeskie, p. Smólskiego. W parlamencie wiedeńskim. Spuścizna Ludwika II, p. W-s. Sprawa rokoszników. Życzenia cesarskie. Odmowa Tołstoja

Listy korespondentów «Kraju»: Echo zachodnie: z Paryża, z Budyssyna, z nad Warty, z Krakowa i t. d. Z prowincji: z Wilna, z Kijowa i t. d. Z Królestwa Polskiego.

Informacje «Kraju». Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Tydzień polityczny.

Wiadomości kościelne. Prawo i sądy. Oświata i szkoły. Różne. Sport. Odpowiedzi wydziału informacyjnego. Doniesienia. Nekrologia.

Ekonomista. Tydzień ekonomiczny. Kronika giełdowa. Z rynków towarowych. Ogłoszenia.

Dział Ustrowany: Na pograniczu pruskim (z mapą), przez Kołodziej. Z Akademii krakowskiej, p. S. Dola i niedola «Herolda Polskiego», p. Antoniego Bilińskiego. Kościół w Gerwiatach (z ilustracją), p. E. Monachijczyce nowoczesni: C'razy i ludzie (z ilustracją), p. Clarus (dokończenie). Kartek kilka z dziennika yachtsmana (z ilustracją), p. Janusza (dokończenie). Żniwo literackie, p. Wiktor Gomułki. Ci, co odchodzą... p. Gamę. Bibliografia «Kraju». Nekrologia. Ogłoszenia.

Oddzielne ilustracje w tekście: Julian Dunajewski, b. minister finansów austriacki. Powódź w Kijowie w r. b. Wylow Dniepru na Podolu. Wojna w Transwaalu.

Karta albumowa: «Klejnoty», obraz Wł. Czachórskiego.

Dodatek: Ustawa mińskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

## USTAWA DROGOWA.

Stan dróg t. zw. ziemskich, czyli szos gubernialnych oraz traktów i dróg polnych w Królestwie Polskiem, pozostających w zawiadywaniu rządów gubernialnych i powiatowych oraz urzędów gminnych, jest niezadawalniący. Fakt ten stwierdza powszechnie opinia publiczna, której jednomyślne odgłosy zaznaczyły niemal wszystkie pisma warszawskie oraz prowincjonalne. Zły stan arteryj komunikacyjnych w Królestwie Polskiem jest jedną z poważnych przyczyn, tamujących normalny rozwój ekonomiczny kraju. Fakt ten jest tem charakterystyczniejszy, o ile sięgniemy do przeszłości. Budowę dróg bitych państwowych rozpoczęto po raz pierwszy w Królestwie Polskiem w r. 1819, co się zaś tyczy szos gubernialnych, do budowy ich przystąpiono w r. 1838, i

w roku 1866 ogólna ich przestrzeń wynosiła 1,980 wiorst. Szosy te powstały wyłącznie siłą dwudniowego szarwarku, odrabianego przez miejscową ludność w naturze. Szarwark ten wynosił rocznie 603,942 dni pieszych i 493,248 dni pociągowych. Po za tem rząd przykładał się do budowy tych szos zapomogą, wynoszącą 20 tys. rb. rocznie.

Według ówczesnej ustawy drogowej, komitety obywatelskie miały szerokie atrybucje przy budowie, zarządzie i utrzymaniu dróg tych, a długoletnie doświadczenie wykazało, że za cały okres czasu, w ciągu którego obowiązki dozoru nad drogami spełniali przedstawiciele miejscowych obywateli, drogi te w Królestwie Polskiem kosztowały niewiele i, bez zbytecznego obciążenia ludności powinnością szarwarkową, utrzymywane były w należyтым porządku.

Według obowiązującej dotychczas ustawy drogowej, Najwyżej zatwierdzonej d. 19 czerwca 1870 r., komitety obywatelskie zniesiono zupełnie, powierzając ich funkcje całkowicie administracji miejscowej; na utrzymanie zaś dróg wzmiankowanej kategorii, zamiast dwudniowego szarwarku, wprowadzono opłatę składki drogowej: od obywateli wiejskich w stosunku 15 proc. od podatku gruntowego i podymnego, od obywateli zaś miejskich w stosunku 15 proc. od podymnego i kontyngensu liwerunkowego, oraz 10 proc. od wszelkich świadectw przemysłowych i handlowych.

Powyżej wzmiankowane opłaty dosięgają znacznych sum, według bowiem budżetu na rok bieżący, przewidywany z tego źródła dochód i rozchód przedstawiają się, jak poniżej:

Dochód: a) Na d. 1 stycznia 1900 r. remanent z lat poprzednich	381,667 rb.
b) w ciągu r. 1900 przewidziane wpływy z opłaty drogowej	1,216,793 rb.
Ogółem	1,548,460 rb.
Rozchód	1,204,500 rb.

Trzydziestoletnia praktyka wykazuje, że przy obecnym systemie stan dróg wzmiankowanych jest znacznie gorszy niż dawniej i zupełnie nie odpowiada, tak co do jakości jak i przestrzeni, coraz to silniej odczuwanej przez kraj potrzebie porządkowych i ułatwionych arteryj komunikacyjnych.

Na sprawę tę zwróciły uwagę władze miejscowe, czego dowodem służy projekt nowej ustawy drogowej, zakomunikowany w końcu r. z. do przejrzenia i zaopiniowania warszawskiemu oddziałowi rosyjskiego Tow. popierania przemysłu i handlu. Zarówno wypracowanie przez władze projektu, jak i poddanie go rozpatrzeniu Tow. pop. przem. i handlu jest faktem znamienym i doniosłego znaczenia, to też poniżej zamieszczamy w streszczeniu główne zasady projektu, zwłaszcza zaś te punkty, w których różni się on od obecnie obowiązujących przepisów. Utrzymywane siłami miejscowymi w dziesięciu guberniach Królestwa Polskiego komunikacje lądowe dzielą się (art. 1), według nowej ustawy, na trzy kategorie: a) trakty gubernialne, b) trakty gminne, c) drogi polne. Stosownie do powyższego podziału (art. 2), do pierwszej kategorii zaliczają się szosy gubernialne, łączące główne siedliska administracji, także trakty gruntowe, oraz szosy, mające specjalne znaczenie dla ekonomicznego rozwoju kraju, szczególnie zaś szosy podjazdowe do stacyj kolejowych. Do drugiej zaliczają się trakty, łączące centry administracyjne, ważniejsze ze względów ekonomicznych drogi, oraz wszystkie szosy, niezaliczone do pierwszej kategorii; do trzeciej zaś—wszystkie pozostałe drogi, z wyjątkiem dróg zupełnie prywatnych. Wzmiankowane drogi utrzymywane są: I rzędu—z funduszów gubernialnej składki drogowej; II rzędu—siłą szarwarkowych powinności gminnych; III rzędu—kosztem gromad

wiejskich lub pojedynczych właścicieli, przez których grunta przechodzą. Na drogach II rzędu znacznie większe mosty i inne kosztowniejsze urządzenia drogowe utrzymywane są z funduszu składki drogowej. Ogólna sieć ziemskich dróg gubernialnych i gminnych (art. 4) podlega zatwierdzeniu ministra spraw wewnętrznych po porozumieniu się z ministrem wojny. W tym celu, po zatwierdzeniu obecnych przepisów, ma być sporządzona mapa tych dróg z zachowaniem następujących warunków: a) przy ścisłym zastosowaniu się do środków, powstających ze składki drogowej danej guberni i przewidywanych wydatków, do kategorii dróg gubernialnych zaliczone będą wszystkie drogi, odpowiadające warunkom, wskazanym w art. 2; b) trakty gminne będą podzielone równomiernie pomiędzy gminy, przyjmując za normę 10 wiorst na 1 kw. milę, z zastrzeżeniem, żeby powinności szarwarkowe nie przenosiły 4 dni pociągowych z jednej włóki ziemi ornej w ciągu roku. Projekt powyżej wzmiankowanej sieci arterij komunikacyjnych w Królestwie Polskiem sporządza specjalna komisja, złożona z osób cywilnych i przedstawicieli władz wojskowych. Osoby, składające komisję, wyznaczane są przez warszawskiego generał-gubernatora.

Składkę drogową ziemską (art. 10) opłacają: 1) obywatele wiejscy w stosunku 15 podatku gruntowego i 15 proc. podymnego, 2) obywatele miejscy w stosunku 15 proc. podymnego i kontyngensuliwerunkowego, oraz 10 proc. od świadectw na przemysł i handel. W celu powiększenia funduszu składki drogowej, rząd gubernialnym przysługuje prawo starania się o wprowadzenie na szosach gubernialnych specjalnej opłaty od przejezdnych i ładunków, według normy nie wyższej po nad  $\frac{1}{2}$  kop. od wiorsty i konia. Na drogach gminnych mogą być wprowadzone opłaty na mostach, promach i t. d. Prócz opłat (art. 15), wzmiankowanych wyżej i stanowiących specjalne fundusze rządów gubernialnych, wprowadza nadto projekt osobne opłaty drogowe, pobierane od fabryk i zakładów przemysłowych, w stosunku  $\frac{3}{8}$  proc. od wartości budynków i czystego zysku danego przedsiębiorstwa. Pierwsza z tych opłat oblicza się na podstawie szacunku budowli fabrycznych, dokonywanego przez zarządy gubernialne lub powiatowe na zasadzie

przepisów o wzajemnej gubernialnej asekuracji rządowej, przyjmując do obrachunku całkowitą wartość budowli; co się zaś tyczy drugiej, to pobierane będzie  $\frac{3}{8}$  proc. od czystego zysku przedsiębiorstwa, określonego przez komisje podatkowe. Tu należy nadmienić, że do opłat powyższych pociągnięte będą również wszystkie zakłady przemysłowe, znajdujące się w Warszawie.

Fundusz, powstały z tego źródła (art. 16), pozostaje w zawiadywaniu ministerstwa spraw wewnętrznych i przeznaczony jest: 1) na budowę nowych szos w 10 guberniach Królestwa Polskiego; 2) w razach wyjątkowych na zasilenie funduszu składki drogowej w guberniach, gdzie okaże się brak tegoż na potrzeby bieżące. Podział funduszu tych na poszczególne gubernie (art. 16) na podstawie danych, dostarczonych przez rządy gubernialne, po przejrzaniu przez specjalną komisję przy warszawskim generał-gubernatorstwie, zostaje zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych po porozumieniu się z warsz. jen.-gubernatorem. Zawiadywanie drogami ziemskimi (art. 18), pod kontrolą gubernatorów, należy do obowiązków rządów gubernialnych i naczelników powiatu. Rozstrzyganie spraw, dotyczących się przenoszenia dróg z jednej kategorii do drugiej, utrzymywanie i reparacja dróg, określanie cen dni szarwarkowych należy do atrybucji specjalnych powiatowych komisji drogowych. Komisje te, prócz osób wskazanych w § 102 ustawy o gubernialnych i powiatowych zarządach, składają się: z komisarza do spraw włościńskich, inżyniera lub budowniczego powiatowego tudzież 4 wójtów gmin lub obywateli miejscowych, wyznaczonych przez gubernatora. Rozkład pomiędzy mieszkańcami gminy powinności drogowej na utrzymanie dróg gminnych, ustanowienie kolei odbywania szarwarku w naturze należy do zebrań gminnych. Powinności te określają się w stosunku do posiadanego gruntu, licząc 4 morgi lasu za 1 morg ziemi, podlegającej ciężarom drogowym. Do szarwarku mogą być pociągani wyłącznie obywatele, posiadający inwentarz pociagowy; przy zamianie zaś szarwarku w naturze na gotowiznę, obowiązują ceny, określone przez komisje powiatowe. Dochody, powstałe z tych źródeł, mogą być użyte (art. 25) wyłącznie na utrzymanie dróg gminnych. Streszczając projekt ustawy drogowej,

pominęliśmy artykuły, dotyczące się szczegółów rachunkowości funduszu składki drogowej, etatu służby technicznej i kancelaryjnej i t. p. Tak się przedstawia w głównych zarysach projekt nowej ustawy drogowej dla Królestwa Polskiego. Do nowych i dodatnich zasad, jakimi powodował się prawodawca, zaliczamy pociągnięcie do opłat drogowych szerokich warstw przemysłowo-handlowych, unormowanie powinności gminnych (zresztą zbyt wysokich), oraz udział przedstawicieli miejscowych obywateli w specjalnej komisji przy generał-gubernatorze, projektującej sieć arterij komunikacyjnych (art. 4).

Do mniej szczęśliwych zaliczamy projekt wprowadzenia myt szosowych, zarzucanych za granicą, oraz zbyt ograniczony udział miejscowych obywateli w powiatowych komisjach drogowych, na których głównie spoczywa zarząd sprawami dróg ziemskich. Art. 21, omawiający ten punkt, grzeszy nie dość jasną redakcją. Nasuwają się tu wątpliwości co do liczby członków tej kategorii (to jest, czy ma być ich tylko 4?), a zarazem nie są ściśle określone prawa i atrybucje tych członków, co w następstwie utrudni im możliwość właściwego spełniania obowiązków dozoru nad sprawami drogowymi. Jak to już wykazaliśmy na wstępie, pozostawienie zawiadywania drogami ziemskimi w Królestwie Polskiem wyłącznie w rękach administracji miejscowej wykazało w ciągu trzydziestoletniej praktyki ogromne braki tego systemu, to też konieczność powołania do sprawy tej przedstawicieli miejscowego obywatelstwa jest rzeczą zupełnie jasną. Projekt dwukrotnie przyznaje w zasadzie udział tychże w sprawach drogowych (art. 4 i 21), należałoby tylko uzupełnić redakcję powyżej wzmiankowanych artykułów, bliżej określając tak samo udział, jak i atrybucje członków tej kategorii. Złożenie omawianego przez nas rządowego projektu do prezydium Towarzystwa popierania przemysłu i handlu daje możliwość przedstawicielom różnych sfer naszego społeczeństwa zabrać w tej ważnej sprawie głos i zrobić odpowiednie przedstawienia. Nie wątpimy, że sfery przemysłowe, a głównie rolnicy, nie zaniedbają sposobności wypowiedzenia swych dezyderatów. Najwłaściwszym dla tych ostatnich organem pośredniczącym mogą być Towarzystwa rol-

nicze, jak o tem przekonał nas przykład właściwego postawienia sprawy tej przez łomżyńskie Towarzystwo rolnicze, które złożyło na ręce miejscowego gubernatora prośbę o dopuszczenie przedstawicieli rolników do udziału w zarządzie i konserwacji dróg ziemskich. Z uwagi, że głosy interesowanych w każdej formie są w danej sprawie bardzo pożądane, otwieramy dla nich szpalty naszego pisma. Tą czy inną drogą należy zebrać materiał, który mógłby posłużyć prezydium warszawskiego oddziału rosyjskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, jako instytucji powołanej przez władzę do powzięcia o noweli drogowej należytej opinii i sformułowania ostatecznych wniosków.

P. G.

## EMIGRACJA WŁOŚCIAN Z GALICJI.

[Artykuł ten drukujemy, jako przyczynek do dzieł emigracji naszego ludu rolnego. Lud z gubernii litewskich i Królestwa emigruje przeważnie zemią szlakami, co lud z Galicji].

### I.

Wiosną r. 1899 zaczęły pojawiać się w dziennikach galicyjskich coraz częstsze wiadomości o ruchu emigracyjnym włościan z całego kraju. Agencje emigracyjne zagraniczne, jako też krajowe (w Tarnowie) prześcigały się w reklamie, kierując prąd ten w części do Ameryki (Kanada), w części na zarobek do krajów ościennych, jak Niemcy, Królestwo Polskie, a nawet dalszych, jak Rumunja i Danja. Nie wystarczały już regularne pociągi mieszane i osobowe na Mysłowice; dla przewożenia wzrastających z dniem każdym tłumów, urządzał zarząd kolei pociągi nadzwyczajne, tak zwane robotnicze, przepelnione tysiącami polskiego ludu rolnego!

Obudziło to powszechne zaniepokojenie, tak że Wydział krajowy zwrócił się do namiestnictwa z wezwaniem o jak najspieszniejsze dostarczenie dat statystycznych co do przyczyn, kierunku i celu tego ruchu, oraz co do warunków kolonizacyjnych, jako też stanu emigrantów w obcych krajach.

W dwa miesiące później przedłożył rząd sprawozdanie — połowiczne co do dat statystycznych, bo oparte li tylko na starszościńskich zapiskach paszportowych i notorycznych już faktach, — zatem nie uwzględniające znacznej liczby wychodźców, uchylających się z pod kontroli miejscowej.

Lecz i na tej drodze zebrany materiał rzuca jaskrawe światło na stosunki włościan w Galicji, a doprowadza do wniosków i sądów sprzecznych z temi, jakie wysnuwa referat rządowy, w którym powiedziano: „Głównymi przyczynami ruchu emigracyjnego są: przeludnienie i zubożenie ludności (to ostatnie wskutek rozdrobnienia posiadłości gruntowej, nie wystarczającej na utrzymanie rodziny), — brak zarobku w przemyśle, a wreszcie klęski elementarne. Fakt,

iż w emigracji stalej we wschodniej Galicji biorą także udział włościanie względnie zamożni, tłumaczyć się ma nakianianiem ze strony agentów emigracyjnych, oraz jako następstwo politycznej agitacji radykalnych żywiołów“.

„Nie można się dziwić — mówi sprawozdanie — jeżeli lud, któremu ciągle mówią o ucisku i krzywdzeniu go, w którym budzą i żywią niezadowolenie z egzystencji i tutejszych urzędzeń, chętnie daje posłuch agitatorom emigracyjnym, wyzyskującym tę sytuację, i że emigruje do Ameryki, gdzie — według rozszerzanych opinii — nie będzie ani podatków, ani ciężarów wojskowych, ani ucisku lub krzywdy, gdzie rozdzielają żyzne grunta za darmo. Nadzieję tę podniecają zachęcające listy tych, którzy do Ameryki już dawniej wyemigrowali i którym — jak szerzą się wieści — dobrze się powodzi, podczas gdy o tych, którzy tam w nędzy żyją, rzadko wieść jaka do kraju dochodzi. Nic więc dziwnego, że w takich stosunkach gorączka emigracyjna przybiera charakter epidemiczny, a wszelkie przestrogi, pouczenia i napomnienia włościan przez władze polityczne pozostają bez skutku“.

Sprawozdanie zaznacza, że emigracja stała do Ameryki istnieje przeważnie w powiatach wschodniej Galicji, będących terenem wspomnianej agitacji, — jakkolwiek emigracja ta mogła być przybrać podobny charakter, jaki ma w powiatach Galicji zachodniej, gdzie ludność emigruje również corocznie na zarobek do Ameryki, jednak po upływie 2 — 5 lat powraca do kraju z zarobionym groszem, spłaca długi, ulepsza i rozszerza gospodarstwo rolne, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia dobrobytu kraju.

Czytam w referacie zale, że duchowieństwo rusińskie nie przyczynia się wpływem swym do powstrzymania ruchu emigracyjnego w Galicji wschodniej, który najsilniej zapanował w powiatach: Borszczów, Trembowla, Horodenka, Skalat, Sokal, Czortków i Husiatyn.

Z obrachunku referatu (na podstawie zapisek paszportowych) wynika, że emigracja zaoceanowa z dwudziestu kilku powiatów wschodnio-galicyjskich wyniosła w r. 1896—9,550 osób, w r. 1897—4,633, w r. 1898—4,839, w r. 1899—5,379, zaś z 9-ciu powiatów zachodnio-galicyjskich także emigracja wyniosła: w r. 1896—2,643 osób, w r. 1897—733, w r. 1898—2,913, w r. 1899—2,497.

Ztąd wnosić można, że emigracja wschodnio-galicyjska w ciągu trzech lat ostatnich stale wzrasta, zachodnio-galicyjska — nieznacznie opada. Ale za to w Galicji zachodniej wytworzył się ogromny ruch emigracji na zarobki czasowe, jak to zobaczymy dalej.

Konkluzja sprawozdania rządowego twierdzi, że ubytek żywiołów niezadowolonych niezawodnie będzie tylko ulgą dla kraju, a nadto, że odpływ nadmiaru sił roboczych podnosi stopę zarobku, ułatwia pozostałym w kraju znalezienie pracy i łagodzi zaostrzoną walkę o byt — nie mówiąc już o znaczeniu emigracji dla podniesienia stopnia cywilizacji ludu i jego otrzewnienia; ludność emigrująca bowiem przekonuje się o konieczności i wartości pracy i samopomocy (!).

W braku autentycznych wiadomości co do powodzenia emigrantów w Ameryce, jak i co do warunków kolonizacji w pojedynczych krajach, do których ludność emigruje, sprawozdanie, opierając się na listach emigrantów do pozostałych w kraju rodzin i znajomych — zapewnia, iż powodzenie emigrantów jest przeważnie zadawalniające, czego dowodem nietylko znaczne przesyłki pieniężne do rodzin w kraju pozostałych, lecz i fakt, że powracający (głównie polacy) przywożą ze sobą niekiedy znaczne sumy pieniężne i stają się tu zamożnymi gospodarzami.

W samym pow. strzyżowskim przysłali emigranci dla rodzin w kraju, pozostałych, w czasie od 1 stycznia do 25 kwietnia r. z. przeszło 90 tys. złr.

Powodzenie ich jest wogóle rozmaite, a zawisłe od najrozmaitszych okoliczności, jako to: warunków zarobkowych, jakości ziemi oddanej do uprawy, warunków klimatycznych, a najwięcej od osobistych warunków jednostki, od stopnia jej pracowitości, wytrzymałości, sprytu i przemyślności. To też zdarza się, że w tych samych warunkach zarobkowych jednej rodzinie powodzi się bardzo dobrze, drugiej — źle.

W latach ubiegłych, gdy emigracja była skierowaną głównie do Brazylii, zdarzały się wypadki — jakkolwiek wobec ogromnych rozmiarów emigracji nieliczne — że emigranci wracali do kraju w największej nędzy, przedstawiając warunki egzystencji w Brazylii w najczarniejszych kolorach. Obecnie wypadki takie są rzadkie — od czasu, jak za inicjatywą Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie, nastąpiły i tam bardziej uregulowane stosunki pod opieką odnośnych konsulatów.

Co do kosztów podróży emigrantów, sprawozdanie nadmienia, iż specjalne agentury zagraniczne obliczają je możliwie najniżej, prawdopodobnie niżej normy. Z dołączonych prospektów tych agencji, rywalizujących ze sobą odezwaniami, drukowaniami w języku polskim i ruskim, a rozrzucaniami gęsto po kraju, wynika, że jest agencji takich cztery, a mianowicie:

1) *Missler w Bremie*, którego prospekty podają tylko koszt podróży z każdej miejscowości Galicji do Bremy (między 12—19 złr.), zastrzegając wysyłkę poprzednią 10 złr. zadatku na „szyf-kartę“. Nie podają jednak, ile kosztować będzie podróż do Ameryki, ani do miejsca przeznaczenia, ogólnie tylko nadmieniając, iż „oprócz pieniędzy na opłacenie podróży, trzeba mieć nieco więcej gotówki — żeby pieniędzy tych nie zmieniać w drodze“ — a zarazem, że „za wikt i stancję w Bremie musi każdy sam płacić“. Z tych dwóch zastrzeżonych źródeł płyną, obok zysków od kart okrętowych, największe zyski od towaru żywego. Nie wspomina o tem sprawozdanie urzędowe, lecz opisał je przed laty trzema w korespondencji do „Kurj. Lwowskiego“ dr. Lewicki z Hamburga, wykazując całą ohydę bezczelnego wyzysku i poniewierki, na jaką narażeni są emigranci w Bremie lub Hamburgu przez czas ich tam pobytu aż do odejścia przeznaczonego dla nich parowca. Ośm lub dziesięć dni takiego oczekiwania jest istnem piekłem, okupionem

poniewierką i bezprzykładnem zdzierstwem agencji.

2) *Falck et Comp. w Hamburgu.* Agencja ta rozsyła anonse, obiecujące każdemu, z którego polecenia sprzedają „szyfkartę“, 5 zlr. od „głowy“. Żer to doskonały dla agentów stałych, jako też przygodnych, przeważnie żydów. W prospektach wymienione są już koszta podróży z Hamburga do New-Yorku: 95 str. parowcami pośpiesznie, z szumną zapowiedzią „o podwójnych śrubach i trzech kominach“, lub też — 83 str. parowcem pocztowym co soboty, zaś z Hamburga aż do Kanady (Winnipeg) za 112 zlr. od dorosłej osoby. Wobec zaostrzającej się walki konkurencyjnej, zaznaczają prospekty tej firmy, iż jest najdawniejszą, koncesjonowaną od 45 lat, że nigdy nie *namawiała*, jak inne, do emigracji, że w Myśłowicach należy się wykazać kwotą 250 zlr. na osobę, poczem puszcza bez przeszkód, — nareszcie, że każdy 18 lat liczący emigrant otrzymuje w Kanadzie po 113 austr. morgów pola od tamtejszego rządu bezpłatnie! Firma ta nie wspomina o zmianie pieniędzy i o opłacie za pobyt emigrantów w Hamburgu, natomiast namiętnie zwalcza firmę konkurencyjną, powstałą od niedawna we Włoszech, o której poniżej.

3) *Towarzystwo generalne dla transportów morskich okrętami parowemi w Udine* (we Włoszech). Prospekty tej agencji podpisuje głośny sub-agent Nodari Silvio, podając ceny napozór niższe od tamtych, — i tak: przy tych samych prawie kosztach z Galicji do Udine, kosztuje bilet z Udine do New-Yorku tylko 70 zlr., do południowej Ameryki (Parana) tylko 80 zlr., do Afryki, Indyj, Chin i Australji 150 zlr.; w dodatku jeszcze ogłasza, iż „choć ceny te są o wiele niższe, niż innych agencji, to jednak, gdyby mu ktoś wykazał wiarogodnem pismem, że inne Towarzystwo daje ceny niższe, gotów jest w każdej chwili przewozić przynajmniej jeszcze o 5 zlr. taniej!“ Prospekt swój, trzymany w tonie silnej reklamy, zaczyna np. zdaniem takim: „Europa jest już dziś tak przepelniona, że wielu ludzi zdrowych, zdolnych i ochotczych do pracy nie może znaleźć kawałka chleba dla siebie i swej rodziny — więc jedzie za morze, i albo osiada tam i wzywa do siebie swoją rodzinę, albo powraca z pełnemi kieszeniami do domu i drugim pokazuje drogę za wody“. Oczywiście nie brak wzmianek, że emigranci otrzymują w Kanadzie po 113 morgów gruntu, w Paranie po 100 morgów bezpłatnie, zaś przy wyrazie „Australja“ znajdują się w nawiasie dwa czarowne słowa: „kopalnie złota“.

4) *Anglo-kontynentalne konces. biuro podróże w Rotterdamie* (Glaskasen, 24) obiecuje w swych prospektach już po 250 morgów gruntu zadarmo, zaznaczając, iż — wnosząc z licznych zapytań — emigracja tego roku będzie znacznie większą. Radzi więc wcześniej zaopatrywać się w „szyfkarty“, które aż do Kanady na miejsce kosztują tylko 100 zlr. Prospekty w języku rusińskim, które podpisuje „wasz krajan i narodolubec w imeni B. Karlsberga, J. Kreysszofczyk“, przestrzegają wyraźnie „wsich dobrych ludzi przed Udine i pereprawy w nej, ne menze wid wsilaki h pod-

agentiw, hdeby sia ony nenachodyły i jakby sia ony ne nazywały. Lipsze tańsze, bezpieczniejsze i skorijšie nictu w świti Was nepereprawyt, kromie mienia!“

Oczywiście prospekty wszystkich tych agencji *podnoszą, jako nadzwyczajne uzyskane ulgi* — to, iż po opłaceniu „szyfkarty“, emigranci dostaną na okęcie *za darmo* (!) wikt, którego wszystkie dania i potrawy szczegółowo wymieniają, że dzieci do roku jadą całkiem za darmo, że do lat 4 płacą tylko  $\frac{1}{4}$  część ceny, do lat 12 tylko pół ceny, — że podczas choroby morskiej, potrawy będą im przynoszone do łóżka (lecz nie będą w stanie ich jeść!), że niemowlętom dostarcza się osobno świeżego mleka trzy razy na dzień, że również za darmo mogą podróżni chorować, dostawać radę lekarską, leków — i, czego się już nie mówi — mogą za darmo nawet umrzeć i mieć pogrzeb — w morzu! Jednym słowem, raj za darmo — oczywiście po poprzednim opłaceniu „szyfkarty“.

Sprawozdanie rządowe wymienia nadto jeszcze jeden kierunek stałej emigracji, a mianowicie — do Bośni; ruch ten jednak był nieznaczny, ograniczony ogółem do kilkudziesięciu tylko osób. Warunki tej emigracji są utrudnione. Na osiedlenie trzeba poprzednio uzyskać zezwolenie tamtejszego rządu krajowego, jako też wykazać się co najmniej kwotą 600 zlr., po odliczeniu kosztów przesiedlenia. Emigrant otrzymuje w Bośni grunt, zarosły krzakami, w obszarze 10—12 hekt., a to naprzód w dzierżawę na lat dziesięć za czynszem, mającym się opłacać dopiero po pierwszych czterech latach, w kwocie 50 ct. od hekt. rocznie z dołu. Jeśli po upływie lat dziesięciu grunt jest wykarczowany, uporządkowany i dobrze zagospodarowany, i jeśli zachowanie się emigranta było nienaganne, grunt przechodzi bezpłatnie na jego własność. Do wystawienia domu i budynków gospodarskich otrzymuje osiedlający się bezpłatnie materiał drzewny. Przez niewytłomaczoną obawę, iż szersze opublikowanie tych względnie korzystnych warunków kolonizacji w Bośni mogłoby obudzić silniejszy ruch emigracyjny w kraju, polecił rząd starostwom udzielać wyjaśnień tylko tym, którzy się sami zgłoszą...

Dlaczego rząd ogranicza tę możliwość emigrowania do Bośni, mimo że tłumna emigracja amerykańska doprowadziła go do tak pocieszającej konkluzji o koniecznym *odpływie nadmiaru sił roboczych* z Galicji, a podniesieniu przez to stopy zarobku dla pozostałych i ułatwieniu im pracy? — pozostaje tajemnicą.

Dr. Juljusz Bandrowski.

## WRAŻENIA Z WYSTAWY.

Paryż, 22 maja.

[Pogląd na wewnętrzną stronę wystawy. Korzyść perjodycznych międzynarodowych popisów z punktu widzenia francuskiego i wszechświatowego. Nierówny podział zysków. Turniej międzynarodowy czy pojedynek francusko-niemiecki? Kult siły i tryumf blagi. Właściwy postęp. Dział socjol. Kuratorja trzeźwości]. Pod datą dzisiejszą, w pięć tygodni po uroczystym akcie dnia 15 kwietnia,

zajrzeć już można do wnętrza temu apokaliptycznemu zwierzęciu, któremu na imię: międzynarodowa wystawa 1900 r. Nie przychodzi to jeszcze bez trudności. Proszę sobie wyobrazić odyseję zagranicznego gościa, który, przybywszy do Paryża i z kurzu podróznego się otrzępawszy, kazał się zawieźć w dniu wczorajszym, d. 21 maja, na *rue des Nations*. Pawilon grecki, pierwszy z brzegu, nie otwarty jeszcze z powodu niewykończenia. Pałac księstwa Monaco był otwarty wczoraj, ale zamknęli go dzisiaj, dla odmiany kwiatów. Nie mogąc popisywać się właściwemi okazami krajowego przemysłu, dla przyczyn, które wyłuszczać byłoby nieprzystojnie, władca na rulecie i *trente et quarante* pokazuje nam kwiaty we wspaniałej obfitości, które wiedzą naturalnie i zmieniają się często. Pawilony belgijski i angielski nie odemknęły jeszcze podwoi swoich, ale za to otoczyły się nowemi rusztowaniami. Pawilony austriacki i niemiecki były otwarte w niedzielę i dlatego zamykają się w poniedziałek. *Es wird gesaubert*. Pawilon węgierski nie otwiera się w dni świąteczne, ale swoją drogą świętuje w poniedziałki, dla kompanji, i aby nie dać powodu do pogłosek o naruszeniu trójprzymierza. Przypuszczam, iż mój gość zagraniczny zawrócił się na piętach i odłożył do dnia dzisiejszego oględziny tych przybytków. Ale gotów jestem pójść o zakład, że znowu znalazł drzwi zamknięte. Nie rozczytał się bowiem prawdopodobnie w ogłoszeniach, umieszczonych na drzwiach pawilonu węgierskiego i niemieckiego, a trzymany w tajemnicy przez prasę miejscową, nie umiem powiedzieć dlaczego. Owoż ustanawiają one dla pospolitych śmiertelników porządek następujący. Ażeby zwiedzić pawilon węgierski, trzeba najpierw *opuścić wystawę*, tracąc naturalnie bilet wejścia — dwa bilety, jeżeli gość przybył rano; trzeba udać się na Avenue Rapp, — o małe dwa kilometry — do komisariatu węgierskiego. Tam, jeżeli komisarz jest w domu, i jeżeli podoba mu się fizjognomja gościa, gość otrzymuje osobny bilet, wraca na wystawę, wykupuje drugi bilet wejścia — dwa, jeżeli rano — i ma nareszcie wstęp otwarty. *Przez korespondencję załatwić tych formalności nie można*. Z pawilonem niemieckim inna sprawa. Trzeba do komisarza niemieckiego, który mieszka — o małe drugie dwa kilometry — na Polach Elizejskich. Ale tu uzyskanie wstępu osiągnąć się może *tylko drogą korespondencji*. Komisarz odpisuje odwrotną pocztą, jeżeli ma czas, i jeżeli mu się podoba. O ile wiem z doświadczenia, czasu brakuje mu często.

Powiadam wam, że duch anarchji ogarnął organizację tej wystawy! I nie dziwię się, że są ludzie, nawet tutaj, którzy nie sympatyzują z jej pomysłem i wykonaniem. Jednak, ryczałtowo rzecz biorąc, dla Francji stanowi ona zysk, zaprzeczyć się nie dający. Pienię-

ny najpierw. Według najskromniejszych obliczeń, kraj ten odzyska kosztem zagranicy połowę przynajmniej wojennych wydatków 1870r. Dalej polityczny. Mimo oświadczeń i grózb p. Yves Guyot, sprawa Dreyfusa nie wyłoni się napowrót po zamknięciu wystawy. W głowie francuskiej nie ma miejsca na dwa ćwieki, i ćwiek wystawowy wybił stanowczo ćwiek tamten. Mimo drugostronnych nacjonalistycznych nawoływań, hrabia de la Feurté-Mun, który ożenił się niedawno z panną Porgès, i margrabia de Chasselout-Laubat, który żeni się temi dniami z panną Stern, rozwiązują palącą ową kwestję w sposób dla stron interesowanych najdogodniejszy. „Francja dla francuzów!” — jak mówi Drumont, a posażne żydówki dla francuzkich arystokratów — i zgoda!

Nakoniec, wypełniając kieszenie francuskie, perjodyczne wystawy przyczyniają się niemniej korzystnie do otwierania francuzkich mózgów. Francuz jest domatorem z powołania, i trzeba mu „ruchomego chodnika” (*plateforme roulante*), ażeby przekonać się mógł, że są na świecie, po za jego domem, rzeczy godne widzenia — i naśladownictwa. Spędziłem wieczór temi dniami w towarzystwie młodego tutejszego dziennikarza-publicyisty, który mi o rzeczach polskich i o wspólnych znajomych w Warszawie, Krakowie i Poznaniu mówił długo i sympatycznie. Nauczył się nawet kilku polskich wyrazów; po angielsku zaś, niemiecku i rosyjsku wysłowić się potrafi zrozumiale. Odnośnie do niektórych spraw naszych, a mianowicie — do polsko-niemieckich stosunków, przeprowadził nawet na miejscu wyczerpującą ankietę, której rezultaty gotuje się ogłosić kiedyś. Francuzów takich jest niewielu dotąd; ale że są, choć w ograniczonej liczbie, to już postęp nielada, i postęp zawdzięczać się dający w znacznej mierze perjodycznym wystawom.

Inna sprawa z ogólniejszym europejsko-wszehświatowym zyskiem tych, tak często powtarzanych popisów. Na pytanie, czy opłacają się one, trudno, jak sądzę, odpowiedzieć twierdząco po zbadaniu wewnętrznej zawartości wszystkich mniej więcej udatnych architektonicznych okazów, o których pisałem poprzednio. Jeden z działów wprowadził, i ten, w którym dziesięcioletni dorobek najkorzystniej uwidocznić się może, dział elektryczności, pozostaje do tej pory tajemnicą. Pałac nie gotów. Pali się w nim robota tak dalece, że już dwa razy zapaliło się na dobre; ale końca nie widać. Może tam zobaczymy coś nowego. Gdzieś indziej — za wyjątkiem tego, co pokazują Niemcy, a co w Paryżu, ale w Paryżu tylko, stanowi względną nowość, — wszystkie działy występują pod ogólną firmą *da capo*. Zresztą, o ile chodzi o studia porównawcze, a zdaje się, że o to właśnie chodzi głównie, sama organizacja wystawy, tak, jak ją pojęli miejscowi gospodarze, stanowi przeszkodę do osiągnięcia

niecierpłego kryterjum w tym kierunku. Oparła się ta organizacja we wszystkich działach na zasadzie: *charité bien ordonnée commence par soi-même*. Dziesięć metrów kwadratowych dla mnie, metr kwadratowy dla ciebie. „Moja szabla, a twój kij, i teraz się ze mną bij!” Można też powiedzieć, że, za wyjątkiem Niemców i japończyków, żadna inna narodowość nie przyjęła wyzwania na serio. Niemcy wysadzili się, i za ich sprawą międzynarodowy turniej przybrał też nieledwie charakter pojedynku.

Szczęśliwym wszystko się udaje; więc udała się i ta germańska impreza. Pawilon germański na rue de Nations, upstrzony zewnątrz jaskrawo-archaicznymi malowidłami, wypełniony wewnątrz okazami francuskiej sztuki, przywłaszczonymi niegdyś przez Fryderyka W., nie trafił do smaku nawet zawożekiemu szowinizmowi, ale znalazł łaskę przed tutejszym szowinizmem. „*C'est superbe, splendide! Avez-vous vu cet escalier de marbre?*” Przysięgłbyś, że Żyden francuz nie widział nigdy marmurowych schodów. W suterenu pawilonu umieszczona restauracja niemiecka cieszy się taką wziętością, że dotrzeć się do niej nie można. „*Quelle cuisine délicieuse!*” Jest to bardzo pospolita francuska kuchnia, gotowana przez trzeciordernych francuzkich kuchcików; ale uchodzi za niemiecką — i za specjal nad specjalę. *Spiritus flat ubi vult*, a duch czasu w tym kraju powieść się dał do hałwochwalstwa *siły* we wszystkich kierunkach i przejawach.

Wysadzanie się niemieckie zaznaczyło się najbardziej w dziale sztuki zastosowanej do przemysłu na Placu Inwalidów. Tuż za wystawą amerykańską, okoloną skromnymi i dość gustownymi sztachetami w renesansowym stylu, wystrzelał coś naksztalt tryumfalnego łuku z napisem „*Deutschland*.” Wchodzisz, i najpierw z mroku, napelniającego ogromną i pustą przestrzeń, zazierają ci w oczy jakieś zbrojne widma, rycerze konni i piesi z dobytymi mieczami, cała armja! Co to takiego? Przedsiónek do jakiejś tajemniczej Walhalli? Nie, to niemiecka wystawa przemysłu, zastosowanego do sztuki. Ale gdzież przemysł? Gdzież sztuka? Widzę samych ludojadów. A tam! W tych kątach? W kątach, w ciasnych klatkach, dokoła wspaniałego rycerskiego gmachu, mieszczą się mebelki, naśladowane z angielsko-amerykańskich wzorów, w guście tak zwanego *modern style* — a bez gustu. I na górze, nad angielską wystawą, ograniczoną do najskromniejszych rozmiarów, znowu klatki z okazami najwspanialszej berlińsko-drezdeńskiej tandety.

Teraz rozumiem obecność zbrojnych wojowników. Przydadzą się dla zdobycia Paryża *igne et ferro*. Przemysł ze sztuką połączony nie wystarczyłby.

W dziale technicznym na placu Marsowym, to samo w innym kształcie. Firma Siemens i Halske (wystawiająca zresztą także w dziale rosyjskim) za-

imponowała masom. Prasa miejscowa dopomogła do wywołania tego efektu, i miała zapewne po temu ważne powody, których wolę nie poruszać. Cudów nazywałem się o niemieckiej elektrycznej *windsie* z berlińskiej fabryki Karola Flohr'a, i o jej popisach na usłudze odnośnej galerji. Owóż *wind* takich jest dwie. Niemiecka odznacza się wytwornością konstrukcji i, o ile mogłem zauważyć w towarzystwie rzeczoznawcy, wielką komplikacją maszynierji, wymagającą licznej obsługi. Francuska *winda* z paryskiej fabryki Karola Leblanc, masywniejsza, potężniejsza, praktyczniejsza stanowczo, nadaje się do więcej rozmaitych zastosowań i obsługuje się jednym człowiekiem. Coś naksztalt olbrzymiego, żelaznego, dwugłowego słonia z dwiema trąbami, chwytającymi na prawo i na lewo najcięższe przedmioty i przenoszącymi je z miejsca na miejsce za pociśnięciem elektrycznego guzika, bez widomego wysiłku, bez hałasu. Ale w żadnym z miejscowych pism nie znalazłem dotąd wzmianki o tem arcydziele.

Niemcy góra! „Niemcy jedne stawili się na czas. Gdyby od jednych Niemców to zależało, wystawa byłaby już w pełni przeznaczona dla niej elektrycznego oświetlenia; bo, jak wiadomo, oświetlenie to wzięły na siebie przez połowę Niemcy z Francją. Ale Francja jeszcze nie gotowa! „Wszystko to czyta się w piśmiech tutejszych, razem z dyskretnymi i przymuszonymi komentarzami nad nie dającą się zaprzeczyć wyższością niemieckich przyrządów. A w tem wszystkim nie ma słowa prawdy. Dwa dni temu widziałem w ruchu dwie tylko elektryczne maszyny, *obie francuskie*. Na jedną z nich, najmniej okazałą, mój towarzysz-rzeczoznawca zwrócił moją uwagę. Jest ona siedm razy mniejszą od wielkiej maszyny, wystawionej przez firmę Siemens i Halske, siedm razy lżejszą i mniej hałaśliwą także — a dostarcza tylko o 1/3 mniej elektryczności. Zresztą w grupie maszyn i kotłów parowych, przeznaczonych do oświetlenia wystawy, są i takie, które nie należą ani do Niemiec, ani do Francji, belgijskie mianowicie, nawet rosyjskie. I dwa dni temu, jedne kotty niemieckie nie były w pogotowiu. Co zresztą powtarza się i w innych działach, w których punktualne i punktualność swoją wychwalać każące Niemcy opóźniły się faktycznie więcej od innych współzawodników.

Ale i blaga jest siła; a właśnie zdaje się, jakoby blaga zmieniła tradycyjne swoje siedlisko, przenosząc je z nad Sekwany nad Sprewę.

Ostatecznie zaś, po za tryumfami tej niemieckiej blagi i po za tajemnicą dotąd osłoniętą popisami elektryczności, właściwego *postępu* na tej wystawie dopatrzeć się nie umiem. Chyba w jednym kierunku. Niewykończony dotąd dział *socjologiczny*, na uboczu i jakby pod kwarantanną umieszczony w Pała-

cu kongresowym, rozwinął się od roku 1889 i upomniał się o znaczenie, które, być może, stanie się pierwszorzędnem na przyszłych wystawach, jeżeli ich doczekać się mamy. Miło mi zaś zaznaczyć, że pierwszą gotową i jedyną dotąd, a już przed wieloma tygodniami inaugurowaną częścią tego działu jest sekcja Kuratorów rosyjskich trzeźwości, pod kierunkiem rodaka naszego, hr. Ludwika Skarzyńskiego. Pokazywano mi migawkową fotografię, która uchwyciła sympatycznego kierownika z młotkiem w ręku, pracującego własnoręcznie nad przybijaniem odnośnych tablic statystycznych. Bodaj między organizatorami wielkiego międzynarodowego turnieju było więcej podobnych pracowitych młotków.

Nemo.

## SMUTNE POSELSTWO.

Podczas gdy na polu walki przeświadczenie o niemożliwości oporu krzewić poczyna w szeregach boerów zniechęcenie, pozbawiające ich ufności w siebie i tego zapędu, z którym szli dotychczas naprzeciw armji angielskiej—poselstwo dwóch republik błaga się po świecie, błagając o pomoc, dopraszając się współczucia. Ciężki wzięli na siebie obowiązek wysłannicy Transwaalu i Oranje, cięższy zapewne, niż myśleli sami.

Puszczając się w okreśną podróż po dwóch częściach świata, wysłannicy boerscy nie ludzili się pewno zbyt różową nadzieją, że na ich głos rządy mocarstw ockną się ze swej apatii i zwyciężką armję angielską w dalszym pochodzie zatrzymają stanowczym okrzykiem: «nie pozwalam!» Ze zadanie będą mieli trudne, wiedzieli to z góry. Nim jeszcze opuścili afrykańskie wybrzeże, zdawali sobie z tego sprawę, że przy spełnieniu swej misji liczyć się będą musieli z dwoma czynnikami: zimną ostrożnością gabinetów i gorącym zapalem opinii publicznej. Na tym ostatnim czynniku oparli całe swe nadzieje i tem boleśniej—szem dla nich być musi rozczarowanie, że na szczere poparcie opinii publicznej liczyć mieli prawo.

Opinia publiczna tak niemal okazała się zimną i ostrożną, jak gabinety. Wszędzie gorzał zapal dla sprawy boerów, nim poselstwo nie-szczęśliwego kraju przyjechało, chcąc go praktycznie zeskontować. Przyjazd transwaalskich wysłanników działał wszędzie na opinię ochładzającą. Europa wyciągała po nad ocean «bratnią dłoń» do walecznych boerów; gdy boerzy przybyli na miejsce, by dłoń tę pochwycić, pośpiesznie chowała się ona do kieszeni. Milczenie witało afrykańskie poselstwo wszędzie, gdzie zajechali.

Próżno dzwonili u bram ministerjalnych, próżno nawoływali opinię: głos ich nie budził potężnego echa.

Współczucia?—ile chcecie! Ale nigdzie opinja nawet nie nastawała na swój rząd, by temu współczuciu dał praktyczny wyraz. Wszędzie odsyłano boerów *do sąsiada*, tłómacząc, iż jego to jest świętym obowiązkiem poskromić hardych anglików. Najgoręcej przemówiła prasa francuzka, zycząc poselstwu powodzenia w... Ameryce! «My—wołała—złożyliśmy aż nadto dowodów, że za cudzą wolność iść gotowiliśmy w ogień, na nic nie pytając! Dowiedliśmy tego i wobec Ameryki: teraz na nią kolej!»

Poselstwo popłynęło do Ameryki, zkad jeszcze gorętsze dochodziły głosy. Podczas gdy wysłannicy płynęli przez Atlantyk, telegramy donosiły codziennie o olbrzymich przygotowaniach na ich przyjęcie w New-Yorku, Waszyngtonie i 60 innych miastach Unji. Wylądowali wśród gromkich okrzyków i przekonali się, iż oczekiwano tam ich przybycia niecierpliwie, by ich, jako cenny atut, wyzyskać w walce wyborczej o prezydenturę Stanów! Republikańskie, będący u władzy, przyjmują ich chłodno; prezydent i rząd zapewnia, iż porzucenie neutralnego stanowiska przyniosłoby Stanom nieobliczoną szkodę. Inaczej, prawda, przemawiają ci, co zawładnąć pragną «Białym domem», ale bo wiedzą też dobrze, iż nim odbędą się wybory i nastąpi zmiana rządu, sprawa transwaalska należeć już będzie do przeszłości!

Mac-Kinley oświadczył, że wmięszanie się czynne Stanów w spór angielsko-transwaalski naraziłoby je na poważne niebezpieczeństwa. By to wmięszanie się za pomocą nacisku opinii publicznej wymusić, poselstwo transwaalskie przedsięwzięło agitacyjną podróż po wszystkich Stanach. Żadne państwo europejskie tegoby nie ścierpiało: w Ameryce wszystko wolno, a przede wszystkim dozwolone są rzeczy, które jedno z wielkich stronnictw za korzystne dla swej agitacji wyborczej uważa. Amerykanie wielką mają wprawę w urządzaniu publicznych manifestacji, uderzyć mających wyobraźnię wyborców. Sam widziałem wjazd tryumfalny jednego z naszych rodaków do pewnego amerykańskiego miasta: niczego nie brakowało, ani muzyki, ani sztandarów, ani tłumy wznoszącego okrzyki, ani dziewięć w bieli.

Pytam, co to znaczy? «To mówca—powiadają mi—wysłany przez komitet centralny. Komitet płaci i mówcę i za całe przyjęcie!» Podobne wjazdy tryumfalne oczekują to smutne poselstwo po wszystkich 60 amerykańskich miastach.

Do wywołania chłodu, który to-

warzyszy wszędzie poselstwu afrykańskiemu, przyczynił się w znacznej mierze d-r Leyds, stały przedstawiciel Transwaalu w Europie. Pan ten złą oddał krajowi swemu przysługę. Sam nie transwaalczyk, (urodził się na Jawie, a zaciągnął lat temu kilka do transwaalskiej służby), uprawiał na wielką skalę rzecz, przeciwną zresztą usposobieniu boerów: blagę. Nie tyle z gabinetami, co z redakcjami mając do czynienia, puszczał co dnia nowe szumne oświadczenia, wpływając na opinię. Oto próbki: «Ladysmithu, Kimberleyu i Mafekingu nie zdobywamy umyślnie. Zabrać je możemy, kiedy chcemy. Ale poco żywić mamy własnym kosztem tysiące anglików? są oni faktycznie naszymi jeńcami, tylko na angielskim koszcie!» «Warunki pokoju? *minimum*, czego żądać możemy, jest: grube odszkodowanie pieniężne, aneksja części Natalu i Kaplandu i port conajmniej jeden!»

Tak w Europie przemawiał fałszywy transwaalczyk; prawdziwi transwaalczycy cierpią za to, spotykając się często z ostrożnym niedowierzaniem opinii, skłonnej i na zimne dmuchać.

Ż. S.

## SPRAWY CZESKIE.

Dopełnienie rozmowy z postem d-rem Kramarzem.

Wiedeń, 25 maja.

Czeska sprawa językowa jest tak skomplikowaną, że nie można jej traktować z ogólniejszego stanowiska, ponieważ wtedy pomija się ważne szczegóły, które jedynie dają pewien grunt do zawarcia ugody czesko-niemieckiej. Najważniejszą rolę grają tu mianowicie dwa punkty: narodowe odgraniczenie i kompetencja w rozstrzygnięciu sprawy językowej.

Czesi przestrzegają zasadniczo niepodzielności swojego królestwa na obszary językowe, niemcy zaś domagają się podziału; czesi, jako autonomiści, uważają zasadniczo sejm czeski jako jedyne forum kompetentne dla załatwienia sprawy językowej, — niemcy, stojąc na przeciwnym stanowisku politycznym, za forum takie uznają parlament. Otóż ze względu na wręcz przeciwne stanowiska obu stron, ugoda byłaby zupełnie niemożliwą, gdyby nie pewne subtelności, które istotny stan rzeczy w nieco innym świetle przedstawiają.

Wobec tego poseł Kramarz uznał za potrzebne uzupełnić to, co mi ogólnikowo powiedział, szczegółowazem objaśnieniem swojego stanowiska w sprawie językowej.

— Trzeba koniecznie—rzekł mi—dopełnić moją, w „Kraju“ ogłoszoną rozmowę z panem, gdyż z niektórych punktów, zbyt ogólnikowo traktowanych, można wysnuć błędne przypuszczenia co do stanowiska, jakie w sprawie językowej zajmuje. Gdybym wszystko

chciał szczegółowo roztrząsać, byłaby to rzecz za obszerna i za rozwlekła, ograniczę się więc do zaznaczenia swego stanowiska wobec *lex Koerber*. Stoję, rozumie się, na legalnym stanowisku wszystkich polityków czeskich, t. j. że w całym królestwie każde pisane lub ustne podanie musi być w obu językach krajowych przyjmowane, traktowane i załatwiane. Co do wewnętrznej służby (języka urzędowego), tak zwanego wewnętrznego języka służbowego, byłem zawsze zdania, że ten musi się stosować do większości zaludnienia powiatów poszczególnych. Stanowisko moje zatem nie da się określić formułą ani dwujęzycznego ani jednojęzycznego równouprawnienia, ponieważ takie formułowanie sposobu załatwienia sprawy językowej uważam za nieodpowiednie. Projekt rządu stoi, podług swego uzasadnienia, na stanowisku jednojęzycznego równouprawnienia, i zatem nadwiera w zewnętrznej służbie (urzędów) równouprawnienie, ustawowo uporządkowane i poręczone, zaś w wewnętrznej służbie sprzeciwia się własnemu stanowisku rządu, wobec równouprawnienia zajętemu, ponieważ w rzeczonym projekcie czeski wewnętrzny język służby pozostaje daleko w tyle po za tem, co pod tym względem zawierały rozporządzenia językowe Gautscha. Z tego wynika, że w powiatach niemieckich w zakresie służby wewnętrznej miałby być zaprowadzony nieograniczony język niemiecki, a w czeskich bardzo ograniczony język czeski. Względem Morawji projekt rządowy stanowi takie zbliżenie się do programu niemieckiego, iż wywołał w kołach czeskich wręcz rozgoryczenie. Teraz jeszcze kilka słów o kompetencji w sprawie językowej. Mnie, co do tego, wydaje się najodpowiedniejszą mieszaną kompetencją, za którą oświadczają się bardzo poważne osobistości. W każdym razie był to jeden z najgrubszych błędów, że pozwolono sobie uznać wyłączną kompetencję Rady państwa co do załatwiania sprawy językowej w poszczególnych krajach podług życzenia Niemców...

Oto uzupełniające szczegóły, jakie otrzymałem od posła Kramarza. Wyznać trzeba, że na ich podstawie stanowisko jego przedstawia się więcej pojednawczo, aniżeli na podstawie ogólnego zasadniczego traktowania sprawy, jak to było przy pierwszej mojej z nim rozmowie. Gdyby Koło czeskie stało na tem stanowisku, zgoda byłaby możliwą przy ustępstwach nawet niewielkich ze stron obydwój. Dotyczy to jednak tylko projektu ustawy językowej dla Czech, ponieważ projekt dla Moraw, jak wynika z powyższych słów p. Kramarza i z tego, co słyszałem z ust wielu wybitnych posłów czeskich, — uważany jest za niemożliwy do przyjęcia w formie, przez rząd proponowanej.

Mól.

## W PARLAMENCIE WIEDŃSKIM.

Ciekawe obrazki rodzajowe rysuje sprawozdawca «Słowa Polskiego» na tle parlamentu wiedeńskiego. Przytaczamy opis z d. 17 maja:

Posiedzenie Izby zapowiedziane na godzinę jedenastą. W pokoju dziennikarskiego bractwo w ruchu. Dzwonki telefoniczne brzęczą, kabiny oświetlone. Co chwila urzędnik oznajmia: „Prager „Bohemia“ in die erste, albo „Czas“ in die fünfte“, „Słowo Polskie“ wird gerufen—in die achte... Fräulein, der Triester „Piccolo“ will sprechen, vormerken!... Wpada z trzaskiem nasz doskonały *kaiserlicher Rath*, Pepiczek-Ponizek z „Narodni Listy“, wiecznie zirytowany i rozkrzyczany, ale serdeczny chłopiec z olbrzymią łysiną i poobgryzanymi wąsami: „Kinder, freut Euch, die Geschichte geht schon los!“ Obstrukcja! Idziemy do łoży, jak na ścieście.

Droga wiedzie przez salę pomnikową. Pusta, tylko u stóp hermy Smolki widnieją trzy postacie, zajęte widocznie bardzo interesującą rozmową, sądząc po ożywionej gestykulacji i głośnych śmiechach. Byli minister Kaizl wyklada coś Stransky'emu i Pacakowi. Chwilę stoją, potem rozpoczyna się promenada. Kaizl w środku, zgarbiony, poprawia binokle i gładzi czarne jak heban włosy i brodę. Z jednej strony Stransky, wyprężony, ogromnie z siebie zadowolony, rozkłada ręce, replikuje na wywody przemówcy. Pacak toczy się z drugiej strony; zabiega obydwu towarzyszem drogą i też ma coś do gadania. Przyłącza się Kramarz, wyniosła, energiczna postać. Grupa wielkich strategów klubu czeskiego gotowa. Jest młodość i siła i zacięłość. Drżj Austrjo!

W czerwonej rozmównicy także rojno. Sporo wystrojonych kobiet, kilku wyfraczonych panów w białych rękawiczkach, kilku studentów w barwnych czapczkach. Stojący odbierają wizytowe karty i wywołują z Izby rozmaitych posłów. Jedni proszą o bilety wstępu na galerję, inni w deputacji życzą sobie przedstawienia ministrowi. Dwóch lub trzech troglodytów ze wschodniej Galicji, w brudnych kożuchach i chodakach, z baraniami czapkami w czarnych, spracowanych dłoniach, rozglądają się bezradnym, zmęczonym wzrokiem za swoim jegomością, który ma im przynieść zmiłowanie Boże. Stara historia. Przegrali proces, sprzedali ostatnią krowę i przybyli do Wiednia, aby się poskarżyć cesarzowi. Byli w „burku“, ale im powiedziano, że cesarz nie ma czasu. Teraz chcieliby wracać, ale niema za co. Przychodzą więc do jegomości, aby dali na drogę... Nie brak też naszych chałatowców z pejsami i jarmutkami. Wszystko to zdążyło do parlamentu, nie wątpiąc ani chwili, że znajdą pomoc i poradę.

A parlament tymczasem sam bez rady i pomocy, opuszczony, zdany na łaskę losu, od trzech lat w agonji, kona i nie może skonać. Ilu posłów, tylu lekarzy. Ile stronnictw i klubów, tyle konsyliów. Ciągłe narady, ciągłe recepty, lekarstwa, mające wlać nowe życie w rozprężony organizm. Z chwilą jednak, gdy stają u łoża chorego, gdy się rozpoczyna posiedzenie—obstrukcja, obstrukcja, obstrukcja!

Do godziny 6 po południu znanym trybem. Dla odmiany nie było ciągłych głosowań, lecz odczytywanie interpelacji. W Izbie pustki. Życie tylko w korytarzach i w bufecie. Na ławach polskich prawie nikogo. Jedynie na marmurowej balustradzie wzdłuż schodów, prowadzących do hemicyklu, siedzi kilku z naszych dyplomatów. Wdzięczny widok, przypominający najpiękniejszą scenę z baletu „Excelsior“. Z samego kraju regimentarz Jaworski eksplikuje p. Milewskiemu jakąś kwestję, prawdopodobnie łatwą do zrozumienia, bo p. Milewski złożył ręce między kolanami, pochylił plecy ku ziemi i tylko głową potakuje. Obok p. Roszkowski debatuje z p. Piepesem-Poratyńskim, stojącym naprzeciw z założonymi w tył rękami. Na drugim końcu balustrady pp. Dawid Abrahamowicz i dr. Byk pouczają się wzajemnie. Dr. Rutowski, jak zwykle, milczący i sarkastyczny, siedzi

w swej ławce i obserwuje. Bogowie nieśmiertelni, dlaczego nie stworzyliście mię karykaturystą? Jeden taki obrazek, a nieśmiertelność zapewniona!

## SPUŚCIZNA LUDWIKA II.

Stahrenberskie jezioro przechowuje tajemnicę śmierci Ludwika II.

Ludwik bawarski był artystą, księciem, rozmiłowanym w sztukach pięknych, i był zarazem dziwakiem. Czy niechęć, jaką żywił do prusaków, wynikiem była dziwactwa, czy rozmiłowania w pięknie?—dochozić próżno. Tajemnicę zgonu Ludwika II przechowuje jezioro, a ciemny lud bawarski powtarza, że to jego dziwne upodobania i niechęci „przyniosły królowi nieszczęście“.

Na tronie króla-topielca zasiadł król-szaleniec. Król Otton jest obłąkanym, nieuleczalnie obłąkanym, a nadchodzące z Monachjum wiadomości o jego zdrowiu przypuszczają każę, że nie długo już przeciągnie się jego tragiczne królowanie. Rejencję spełnia tymczasowo ks. Luitpold, przyszły król bawarski.

Książę Luitpold jest jeszcze czerstwym, ale czerstwym... starcem. Ma syna, ks. Ludwika, i czy na tronie Wittelsbachów zasiądzie król Luitpold, czy król Ludwik, to zależy od odporności ciała króla-szaleńca, zamierającego stopniowo w domu obłąkanych: duch zamarł najpierw.

Ludwik II zginął bezpotomnie, jako w dziwactwach swych nawet i szaleństwach przedstawiciel wspaniałości wielkimi wytworzonej rasy Wittelsbachów, tego najstarszego z panujących niemieckich rodów. Czy w jego następcach przechowało się cokolwiek, nie z jego szalenstw, lecz z jego ducha?

Zamiłowanie piękna nie zaginęło. W czerstwym starcu księciu-regencie kwitnie ono, pozbawione dziwacznych przymieszek, objawiając się opieką nad artystyczną wytwórczością Monachjum. O synu jego, ks. Ludwiku, wiadomem było dotąd, iż ma umysł trzeźwy, iż jest zapamiętałym agronomem i w sprawach ekonomicznych powagą.

Na zebraniu też rolniczem ks. Ludwik wygłosił świeżo mowę, która sprawiła, że z Berlina bacznie patrzeć znów poczęto na Monachjum. Ks. Ludwik mówił o żegludze i kanałach, mówił jak agronom, ale jak bawarczyk zarazem, którego boli, że jego lud schodzi w Niemczech na obywateli drugiej klasy. Może i jako Wittelsbach, którego w Niemczech Wilhelma Wspaniałego też pewno niejedno boli...

*Le ton qui fait la chanson* sprawił resztę, i w Berlinie postawiono sobie z przerażeniem pytanie: czyżby i on nas nienawidził? czyżby w tym przyszłym królu bawarskim przechowało się coś ze spuścizny Ludwika zatopionego?

Pisma niemieckie gorączkowo omawiają tę książęcą mowę i to tem skwapliwiej, że półurzędowa „Nordd. Allg. Zeitung“ przedrukowuje skrupulatnie te

alarmujące głosy. Niepokój jest na całej linii, niepokój tem większy, że przyszły następca tronu, dziedzic tronu Wittelsbachów jest człowiekiem spokojnym i trzeźwym, który nie ma chorobliwych obłądów Ludwika II, ani zabobonnej wiary ciemnych bawarskich chłopów, że zamilowania i niechęci „przynoszą nieszczęście“.

Ks. Ludwik, następca Ludwika II na bawarskim tronie, ma umysł tak zimny, jasny i trzeźwy, że bez zawrotu głowy wpatrywać się może w wody stahrenberskiego jeziora.

W—a.

## PRZEPOWIADANIE POGODY.

Możność przepowiadania pogody zajmowała oddawna wielu uczonych i nieuczonych badaczy, co się łatwo tłómaczy ogromnem znaczeniem, jakie całokształt zjawisk atmosferycznych, objętych nazwą „pogoda“, posiada w życiu powszedniem. Wobec tego zrozumiałe jest ogólne zainteresowanie się, wywołane szeregiem odczytów inż. N. A. Demczyńskiego, w których prelegent oznajmił publiczności, iż udało mu się wynaleźć sposób, dający możność przepowiadania pogody „na wszelki, dowolnie oznaczony przeciąg czasu“. Wślad za tem ukazała się broszurka pod tym samym sensacyjnym tytułem, i wreszcie koperty z przepowiedniami pogody lata tegorocznego dla rozmaitych miejscowości, w cenie 50 kop., zaopatrzone w zastrzeżenie co do „przywileju wyanalizy“.

Ten reklamowy nieco sposób traktowania sprawy osłabił powagę „odkryć“ p. Demczyńskiego, pomimo to jednak nie można odmówić im pewnej racji bytu.

Perjodyczność zjawisk w naturze spotykamy bardzo często. Poszukując jej w sferze zjawisk atmosferycznych, p. D. zauważył, że, jeżeli wykreślimy szereg krzywych temperatury lata lub zimy z pewnej ilości lat i jeżeli za wspólny punkt wyjścia tych krzywych przyjmujemy nie tę samą datę kalendarzową, ale jednostajną chwilę miesiąca księżycowego, to się okaże, iż *wszystkie* krzywe przecinają się wzajemnie w niektórych punktach, które autor nazwał *węzłami*. Krzywa z każdego roku, dodawana następnie, bezwarunkowo przejdzie przez taki węzeł lub w pobliżu jego. Oto przykład. Wiosenna pełnia księżycowa przypadała w r. 1890 w Petersburgu na d. 22 kwietnia, a w 1892 roku na d. 11 maja. Jeżeli rozpoczniemy od tej właśnie chwili wykreślać krzywe temperatur, to się okaże, że — dajmy na to — w ciągu pięciu miesięcy następnych krzywe spotkają się 11 razy, czyli że 11 dni, jednakowo oddalonych od początku wiosennego miesiąca księżycowego, posiadały w obu latach jednostajną temperaturę. Dodanie krzywych z lat następnych może ilość podobnych punktów stycznych zmniejszyć, jeżeli niektóre krzywe przez te punkty nie przejdą, ale pozostałe nabierają cech punktów stałych i takie właśnie nazywa autor węzłami temperatury. Takież zjawisko można zauważyć i w sferze uotowań barometrycznych, co daje moż-

ność określenia także węzłów barometrycznych, które z węzłami temperatury mają się jednak nie zgadzać. Na podstawie tego p. D. twierdzi, że w roku księżycowym są dni, kiedy te same dane termometryczne, względnie barometryczne, powtarzają się stale co roku i mogą być dlatego z góry przepowiedziane.

Oprócz tego zasadniczego spostrzeżenia, p. D. zauważył, że pomiędzy krzywą zimowego barometru a letnią linią termometryczną istnieje dość ścisła analogja, mianowicie podskoczenie lub obniżenie się barometru podczas jesiennych i zimowych faz księżycy zapowiada odpowiednio zmiany temperatury na wiosnę i na lato. Również nie pozostaje bez wpływu na temperaturę letnich miesięcy wzajemna kombinacja danych barometru i termometru podczas zimy; naprzykład — jednoczesny spadek termometru i barometru zapowiada odstępnie od powyżej zauważonego zjawiska — analogji pomiędzy zimową krzywą barometru a letnią temperatury — i oznacza podniesienie się termometru latem i t. p.

Na podstawie tych obserwacji p. D. przystąpił do przepowiadania pogody i układania swoich kalendarzy graficznych, ale z następującymi zastrzeżeniami. Za mniej więcej pewne uważa on tylko punkty węzłowe termometryczne, oraz najwyższe i najniższe temperatury wiosny i lata, odpowiadające zimowym wahanom krzywej barometrycznej. Temperaturę punktów węzłowych uważać przytem należy nie za średnią temperaturę dnia, ale tylko za wskazówkę, że termometr przejdzie w danym dniu przez odpowiednią działkę cieplomierza.

Dla scharakteryzowania rodzaju przepowiedni, podajemy poniżej przypuszczalny zarys pogody, wedle p. Demczyńskiego, dla miesięcy wiosennych i letnich w Petersburgu i okolicach, oraz w okręgu kijowskim.

Najwyższy wiosenny węzeł termometryczny (2° C.) przypada w tym roku w Petersburgu na d. 14 kwietnia, poczem temperatura wzrasta stale i osiąga *maximum* — 12° C. w d. 22 kwietnia, gdzie następuje przełom i następny węzeł przypada na dzień 25 kwietnia z temperaturą 8° C.

Ta część przepowiedni sprawdziła się najzupełniej; zapowiedziane jednak od dnia 26 z. m. ocieplenie nie tylko nie nastąpiło, ale zapanowały chłody, trwające około tygodnia, z wahaniami się temperatury około 2 — 3° C. Zjawisko to tłómaczy p. D. zebraniem się wielkich mas lodowych na morzu Białem i powstaniem przez to długotrwałych wiatrów północnych. W dalszym ciągu kalendarz p. D. zapowiedział podniesienie się temperatury na dd. 3 i 9 maja, następnie gwałtowny jej spadek około 23 tegoż miesiąca, poczem termometr pójdzie stale w górę, osiagając *maximum* około 2—6 czerwca (25° C.) Chłodniejsze dni nastaną znowu około 2 — 8 lipca i d. 28 lipca do 2 sierpnia (14° C.), ciepły zaś za to miesiąc będzie środkiem lipca i sierpnia, między dnem 12 a 19 (18—19° C.).

Co do Kijowa i okolic, to kalendarz graficzny zapowiedział duże oziębienie temperatury na d. 4—6 maja (8° C.), po-

czem termometr idzie w górę, dochodzi swego *maximum* 12 maja (25° C.), spada do 15° C. około d. 25—28 tegoż miesiąca, po to, żeby około d. 3—5 czerwca osiągnąć najwyższy punkt — 28—29° C. temperatury, jaka powtórzy się następnie tylko około d. 7—10 lipca. Oziębienia powietrza spodziewać się należy d. 18—22 lipca (14° C.), z nowem polepszeniem pogody d. 4 i 15—18 sierpnia. Pierwszych przymrozków jesiennych oczekiwać można około d. 25—29 września, mrozów około d. 11—15 października, zima zaś ustalić się winna z końcem tegoż miesiąca. Nie ograniczając się przepowiednią pogody, p. D., ze względu na znaczenie, jakie dla kraju południowo-zachodniego posiadają opady, wyprowadza — na podstawie danych za ubiegłe lat 10 — prawdopodobieństwo układu dni deszczowych w ciągu letnich miesięcy. Okazuje się, że spodziewać się należy deszczów z prawdopodobieństwem 80—100 proc. około dd. 15—20 maja, 1—10 czerwca, 22—26 czerwca, 10—14 sierpnia i 5—12 września; oprócz tego 60—80 proc. prawdopodobieństwa mówi za tem, że dni słotne będą od d. 4—10 maja, 22—26 maja, 17—18 czerwca, 5—10 lipca, 30 lipca do 4 sierpnia, 16—20 sierpnia i 20—25 września.

O ile wszystkie przepowiednie powyższe sprawdzą się, pokaże dopiero przyszłość, zasada jednak perjodyczności zjawisk atmosferycznych, w związku z zależnością od zmian księżycy, nie ma w sobie nic sprzecznego z nauką, a sam fakt wynalezienia już teraz pewnego systemu w pozornej chaotyczności zjawisk, jest krokiem naprzód, którego lekceważyć nie można, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że dotąd nie posiadaliśmy w tym kierunku żadnych wskazówek.

J. G.

## SPRAWA ROSKOLNIKÓW.

Ogłoszony został cyrkularz ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, w którym zalecono wzmocnić dozór, aby roskolnicy rosyjscy nie propagowali publicznie swych nauk. Oto dosłowna treść tego cyrkularza:

„Najwyżej zatwierdzona w dniu 3 maja 1883 roku uchwała Rady państwa określa udzielone roskolnikom prawa, zobowiązujące wyznawców roskotu do powstrzymywania się od wszelkich czynności, któreby mogły uwodzić prawosławnych lub skierowane były do rozpowszechniania błędu.

„Ministerstwo spraw wewnętrznych w cyrkularzu z dnia 21 lipca 1883 r. za N-rem 525 w sprawie stosowania wspomnianej ustawy, między innymi prosiło gubernatorów, aby przy każdej sposobności wyjaśniali sekciarzom, w jakim celu ustawę tę wydano, żeby dobroczynne zamiary rządu nie były przez nich tłómaczone w sposób opaczny.

„Tymczasem z wiadomości, otrzymanych przez ministerstwo, widać, że roskolnicy, należący do tak zwanej sekty austriackiej, mylnie oczywiście zapatrując się na istotny charakter ustawy z d. 3 maja 1883 r., nie poddają się ustanowionemu porządkowi. Duchowni kierownicy tej sekty, wbrew art. 10 wymienionej ustawy, przybierają nazwę stanu duchownego, dla nich niewłaściwą, a niektórzy z nich przywłaszczyli sobie godność i czynności, należne wyłącznie tylko



wyższym dostojnikom Kościoła prawosławnego, przyczem ludzie ci ukazują się wszędzie swobodnie w ubiorach duchownych, niekiedy nawet w szatach kościelnych, przez co naruszają art. 11 tejże ustawy, wzbraniającej publicznych czynności rokoszniczych. Celem omówienia swoich potrzeb duchownych, osoby te samowolnie urządzają zebrań, nazywane przez nich synodami, to zaś, jak już wyjaśniono w cyrkularzu ministerstwa z d. 12 kwietnia 1890 r. Nr. 3, powinno być uważane za istotne naruszenie ustawy z r. 1883. Niezależnie od tego wspomniani kierownicy rokoszników, mając na celu propagandę swych błędów, organizują tajne bractwa, mianują, w różnych miejscowościach misjonarzy i wydają broszury oraz traktaty, przepelnione obelgami i naganami dla Kościoła prawosławnego i sług jego.

Ta działalność kierowników sekty austriackiej, stwierdzając ich dążność do utworzenia i zorganizowania osobnego, niezależnego od władz rządowych kościoła rokoszniczego, mającego samodzielną hierarchję, wywołując zgorzelenie i zamieszanie wśród prawosławnych, oraz obrażając prawa legalne i interesy Kościoła panującego, w żadnym razie nie może być tolerowana.

Wskutek tego, biorąc pod uwagę, że granice udzielonych rokosznikom praw są ściśle wskazane w ustawie z d. 3 maja 1883 r., i że zapobieżenie wypadkom uchylania się sekciarzy od wymagań tej ustawy zależy od właściwych zarządzeń organów administracji lokalnej, mam zaszczyt prosić waszą ekscelencję o przedsięwzięcie środków, aby rokosznicy i ich przewodnicy duchowni nie przywłaszczali sobie niedozwolonych przez ustawę praw i nie pozwalali sobie na czyny, obrażające przepisy ustawy z d. 3 maja 1883 r.

### Odmowa Tolstoja.

Dzienniki rosyjskie podają wiadomość, że niedawno Tow. amerykańskie „Nowości Telegraficzne“ zwróciło się do Leona Tolstoja z prośbą, aby zatelegrafował przez Londyn do New-Yorku wyrazy sympatji dla boerów. Chciano, aby depeza Tolstoja przybyła do New-Yorku jednocześnie z deputacją boerów do rządu Stanów Zjednoczonych. Hr. Tolstoj odpowiedział następującą depezą: „Americas good offices can consist only in menaces of war. Therefore I am sorry not to be able to comply with your wishes. — Tolstoj“. („Dobre usługi Ameryki mogą tylko wyrazić się pogroźką wojny. Z tego względu żałuję, że nie mogę spełnić waszych żądań. — Tolstoj“).

Ta kategoryczna odmowa hr. Tolstoja wydaje się „Birż. Wiedomostiom“ wprost niezrozumiałą. Jest ona, podług nich, sprzeczna ze wszystkimi wyobrażeniami o Tolstoju, jako o humanitarnym pisarzu i wielkim człowieku, który głosił ewangelję miłości. „Birż. Wied.“ przypuszczają, że hr. Tolstoj pragnie być konsekwentnym i trzyma się swojej zasady „niesprzeciwiania się złemu“, gdyż złe samo przez się upadnie. Niedawno Tolstoj wypowiedział zdanie, że winę wojny transwaalsko-angielskiej należy przypisać obu stronom, albowiem żadna z nich nie powinna była jej wszczynać. Nader ciekawym jest fakt, że dwaj najwybitniejsi pisarze rasy słowiańskiej, zarówno Tolstoj, „wielki pisarz ziemi rosyjskiej“, jak i Sienkiewicz, „książę prozy polskiej“, prawie jednocześnie odmówili swojego udziału w akcji, mającej na celu ratowanie boerów przed potęgą angielską. Tolstoj uczynił to w imię doktryny, nieuznającej prawa wojny; Sienkiewicz powodował się miłością dla swego narodu, któremu bliżcy hakatyci zadają większe cierpienia, niż Anglicy dalekim boerom. Widocznie ludzie wielcy mają odmienną logikę, niż szeregi zwykłych śmiertelników, unoszące się na-

młętne, lecz przypadkowym uczuciem sympatji, czy antypatji.

### ZYCZENIA CESARSKIE.

Rektor i dziekani wszechnicy Jagiellońskiej udali się do Budapesztu, aby złożyć cesarzowi Franciszkowi Józefowi hołd z powodu jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej i zostali przez monarchę nader łaskawie przyjęci. Rektor hr. Tarnowski wręczył cesarzowi, po stosownej przemowie, adres uniwersytetu. Cesarz Franciszek-Józef odpowiedział:

„Chętnie przyjmuję adres hołdowniczy, który mi panowie z powodu 500 rocznicy uniwersytetu Jagiellońskiego właśnie złożyliście. Szczególną napawa mnie radością, że danem mi było spowodować rozwój i rozszerzenie tej prastarej szkoły, a tem samem spełnić postulaty umiejętności i mojego królestwa Galicji i Lodomerji wraz Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Mam nadzieję, że uniwersytet krakowski okaże się także i nadal pełnym błogich skutków dla państwa, a uczniów swoich wychowywać będzie na dzielnych i użytecznych mężów. Łaskę moją zachowam także nadal dla waszej szkoły, a panom polecam, abyście zanieśli uniwersytetowi Jagiellońskiemu moje najgorętsze podziękowanie za ten objaw jego lojalności, i moje życzenie szczęścia na dzień uroczystości jubileuszowej“.

Następnie rozmawiał cesarz z rektorem o jubileuszu uniwersytetu i o jubileuszu d-ra Dunajewskiego, oświadczając, że miło mu było wyrazić tak wielce zasłużonemu mężowi swój wysoki szacunek. W końcu zwrócił się cesarz po kolei do wszystkich dziekanów i wypytywał o stosunki każdego wydziału.

## ECHA ZACHODNIE.

Paryż, 26 maja.

[Znaczenie wystawy. Wrażenie ogólne. Zamknięcie retrospektywnej wystawy malarstwa polskiego. Panorama p. Styki. Nowe dzieło Kazimierza Waliszewskiego. Koncert Augusta Radwana]

△ Coraz silniej daje się uczuwać w Paryżu wszechwładne panowanie wystawy; rozsiadła się w środku miasta i pochłonięła jego myśli, pragnienia i ambicje. Wszystkie kwestje bieżącego życia poszły w ką, nawet polityka musiała ustąpić na plan drugi. Powodzenie wielkiego przedsięwzięcia narodowego ma bowiem równie potężne znaczenie moralne, jak materialne. Ogół społeczności pragnie okazać światu, iż Francja trzyma wysoko pochodnię światła i kultury,—tysiące przemysłowców, kupców i przedsiębiorców opierają na wystawie nadzieje pomyślnych zysków.

Francja nie cieszy się obecnie dobrą opinią. Agitacje polityczne, niesnaski wewnętrzne i anarchja parlamentarna ujawniły światu słabość ustroju państwowego; piśmiennictwo, zwłaszcza powieściowe, rzuciło cień na życie społeczno-rodzinne. Niema może narodu, w którymby tak krwawiono umyślnie własne rany, w którymby z taką lubością odsłaniano i wyciągano na widok publiczny ujemne strony bytu. Jakże cudzoziemiec może mieć korzystne pojęcie o Francji? Dzienniki tarzają nieustannie w błocie i kale najwyższych dygnitarzy, sterników nawy państwowej. Prezydent Rzeczypospolitej jest w ich przedstawieniu złodziejem i oszustem; ministrowie i wybitniejsi mężo-

wie stanu pozostają na zoldzie syndykatów żydowskich lub mocarstw zagranicznych. Powieściopisarze znowu malują życie rodzinne w najciemniejszych barwach, dają obrazy krańcowego zepsucia obyczajów, zupełnego zaniku wszelkich uczuć moralnych. Miary dopełnia Paryż,—ten Paryż, do którego ciągną „les F. ards“ całego świata, jako do miejsca najbardziej wyrafinowanych rozkoszy. Czasem odezwa się próżno skargi, iż owe artykuły dziennikarskie to manewry polityczne, że ich autorzy sami na chwilę nie wierzą w szczerść swych słów; że erotyzm beletrystyczny to najczęściej spekulacja wydawnicza, obliczona na eksport; że Paryż wreszcie nie kończy się na dzielnicach wielkich bulwarów i Mont-Martre'u, żyjących głównie z cudzoziemców i dla ich pragnień i potrzeb dostrojonych,—że to rozpustne Cosmopolis nie ma nic wspólnego z życiem rodziny francuskiej. Są to zażwyczaj głosy wołających na puszczy.

— Znamy was z tego, co o sobie piszecie, z tego, co w waszej stolicy widzimy! I świat cały brzmi jednym wielkim chorałem na temat upadku Francji.

Wystawa ma na celu zapoznanie świata z tą inną, prawdziwą ojczyzną francuską, która pracuje, tworzy, myśli,—z temi siłami narodu, które stanowią jego żywotność i potęgę. I trzeba naprawdę być bardzo powierzchownym spostrzegaczem, aby, stanawszy na wspólnym, nowym moście Aleksandra III, pośród tych przepysznych pałaców, olśniewających białością a wyrosłych w ciągu kilku miesięcy, niby na skinięnie różdżki czarodziejkiej,—aby nie doznać podziwu i uwielbienia. Cóż dopiero, gdy się wchodzi do wnętrza olbrzymich gmachów, przepelnionych cudami wytwórczości ludzkiej, świadczących wszędzie o bezustannych usiłowaniach, o niespożytej sile geniuszu francuskiego. Zamilknijcie złowieszczę Kassandra! w tym narodzie, który śmiałością swych ewolucyj społecznych przodował zawsze innym ludom, mogą bankrutować pewne kasty i klasy; naród, który posiada taką moc twórczą i taką zdolność i zamiłowanie do pracy,—nie ginie!...

Proszę wybaczyć mi porywczosć tych słów. Cisną się one mimowolnie na usta, jako protest przeciw tym dziennikom francuskim, które w rozognieniu namiętności stronnicych, niesłuszną a bolesną wyrządzają krzywdę własnej społeczności. A jednocześnie chciałbym zachęcić tych, co przybędą niezadługo do Paryża, aby zwrócili swą ciekawość i uwagę w tę stronę życia narodu francuskiego, która stanowi prawdziwą podstawę jego bytu.

Retrospektywna wystawa malarstwa polskiego, urządzona w salonach Petita, została zamkniętą onegdaj. Rezultat, niestety, jest bardzo lichy. Zaledwie kilka pism francuskich o niej wspomniało; zainteresowania wśród publiczności paryzkiej nie wzbudziła żadnego. W ciągu 55 dni dochód *brutto* nie przeniósł trzysetu kilkudziesięciu franków; *dsienne* koszty wynosiły przeszło *dwieście* franków. Łatwo sobie obliczyć, jaki wynika deficyt. Organizatorom owej wystawy zabrakło tego przedsiębiorczego ducha, który cechuje naprzykład p. Stykę. Zaledwie otwartą została jego znana panorama „Męczeństwo chrześcijan

w cyrku za Nerona" w Palais de Glace, już pojawiły się wzmianki w główniejszych dziennikach, a „le Goulois“ odtworzył w ilustrowanym dodatku głównejsze sceny. W tak olbrzymim środowisku, jak Paryż, nawet najszlachetniejsze pod względem artystycznym imprezy wymagają sprytu i rzetelności kulturalnej. Inaczej grozi im niechybnie obojętność i zapomnienie.

Wczorajsze „Figaro“ zamieściło nader pochlebną ocenę nowej pracy historycznej K. Waliszewskiego, która w tych dniach ukazała się z druku, nakładem księgarni Plon-Nourrit et Comp. p. t.: „L'Heritage de Pierre le Grand“. Dzieło to obejmuje historię polityczną Rosji od chwili śmierci Piotra W. aż do czasu wstąpienia na tron cesarzowej Elżbiety. Prócz krótkiego streszczenia, „Figaro“ dał jeden z bardziej interesujących rozdziałów tej wysoce zajmującej pracy, odsłaniającej wiele nieznanych dotychczas szczegółów.

Wczoraj koncertował w sali Gerarda August Radwan. Nie słyszałem młodego pianisty od dwóch lat i byłem zadziwiony postępami, jakie w ciągu tego czasu osiągnął. Gra Radwana, zawsze wytworna, pełna uczucia i poetycznej miękkości, nabrała teraz siły i rozmachu; wykwintny dawniej pianista salonowy stał się dziś pierwszorzędnym artystą o wybitnej indywidualności. Licznie zgromadzona publiczność przyjmowała koncertanta nader życzliwie, zmuszając do nadprogramowych dodatków.

St. Kra.

Studszyn, w maju.

[Gmach Macierzy Łużyckiej. Biblioteka i muzeum Odczyt. Operetka Łużycka].

△ Ileż mamy zdawać sprawę z życia Łużyckich Serbów, przede wszystkim musimy podziwiać wytrwałość i energję tamtejszych kierowników pracy społecznej. Trzy lata zaledwie ubiegło od chwili, gdy w półwiekowy jubileusz założenia Towarzystwa Macierzy położono węgielny kamień pod budowę własnego domu, a już, dzięki energii jednostek, na tem miejscu wznosi się gmach, mający dla Serbów nie tylko materialne, ale i symboliczne znaczenie. Właściwie stanęła tylko połowa domu, drugiej — dla braku funduszy nie mogą wykończyć. W każdym razie i to, co uczyniono, zasługuje na uwagę i podniesienie. Redakcja i drukarnia „Nowin Serbskich“, biblioteka oraz muzeum już znalazły w nowym gmachu tymczasowe schronienie. Obyż jaknajrychlej zamierzona budowla dźwignięta została! Wszak to nawet nie mają gdzie odbywać się koncerty i zgromadzenia Serbów Łużyckich, niema bowiem sali, w którejby swobodnie rozbrzmiewać mogły pieśni ich i przemówienia. Przy sposobności przypominamy, że i najmniejsze, groszowe dary na rzecz Macierzy przyjmują nasi bracia z wdzięcznością. Z okazji dorocznego posiedzenia Towarzystwa Macierzy Łużyckiej, odbyło się uroczyste otwarcie biblioteki i muzeum. Biblioteka, starannie gromadzona, już od lat trzydziestu zostaje pod opieką zasłużonego pisarza Łużyckiego, Karola Fiedlera.

Obecne muzeum w znacznej części istnieje swoje zawdzięcza energii doktora Muki. Z jego inicjatywy i za jego staraniem, przy pomocy nauczyciela Sommera, d-ra Pilka i ks. J. Szewczyka,

religijnego pisarza Łużyckiego, kaznodziei w Budyszynie, urządzony przed pięćmioma laty na wystawie drezdeńskiej oddział Łużycki, dostarczył dzisiejszemu muzeum licznych zbiorów. Jest więc w tym małym światku zbiór urn, broni, starych narzędzi gospodarskich, piękny oddział ceramiczny, zbiór monet, narzędzi muzycznych (wśród których nieznaną dotąd zupełnie „tarakawa“, rodzaj fletu), oraz dość liczny zbiór starych druków i rękopisów.

Bardzo ciekawy jest dział etnograficzny. Obok 48 manekinów, dających malowniczy obraz strojów kobiecych z różnych stron Górnych i Dolnych Łużyc, imponujące wrażenie sprawiają trzy grupy naturalnej wielkości: pierwsza wyobraża pochod weselny, druga — wnętrze chaty Łużyckiej w chwili powrotu rodziny z kościoła z dzieckiem od chrztu, a trzecia ma za temat „przase“, to jest wieczór przadek na Dolnych Łużycach. Zarządza zbiorami muzeum wspomniany ks. Szewczyk.

W sekcji historyczno-archeologicznej, z okazji zbliżającego się jubileuszu uniwersytetu krakowskiego, Alfons Parczewski czytał rozprawę o Łużyczanach i miśnianach, kształcających się w tejże wszechnicy w XV wieku. Odczyt drukowany będzie w rocznikach czasopisma Macierzy. W sekcji językowej dr. K. E. Muka czytał rzecz „O czystości języka Serbów Łużyckich“ Sekcja muzyczna wystąpiła z wielką nowością. Doktor Jerzy Pilk, bardzo utalentowany muzyk Łużycki, którego ludowe pieśni zyskały już uznanie krytyków drezdeńskich, przedstawił napisaną przez siebie jednoaktową operetkę w szlachetnym stylu, p. t. „Smjertnica“ (Widmo śmierci). Na tle motywów ludowych rozwija się pełna harmonji i świeżości muzyka. Partje solowe i chóry walczą z sobą o lepsze. Uwertura wprowadza nas w głąb malowniczej wioski Łużyckiej, w której rozgrywają się losy Janka i Hanki. Libreto napisał poeta Łużycki Wiela, piszący pod pseudonimem Radyserba. „Widmo śmierci“ jest to w chronologicznym porządku dopiero drugie z kolei sceniczne dzieło muzyczne Łużyckie. Pierwszą operę Łużycką napisał Koczor, towarzysząc prac J. E. Smolera, dziś już bardzo w wieku podeszły. Znawcy wróżą utworowi p. Pilka wielkie powodzenie, nawet po za granicami Łużyc. Jesienią bieżącego roku „Smjertnica“ będzie po raz pierwszy odśpiewaną przez grono amatorów w Budyszynie.

Melanja Parczewska.

Kraków, 27 maja.

[Nastroje przedświąteczne. Proces Czecz — contra Bahrke. Rozmaitości. Pogrzeb s. p. Wł. Ruszkiewicza].

△ Jakiś nerwowy nastrój ogarnia miasto w oczekiwaniu obchodów i gości, uczestników zjazdów, a powitamy już ich za dni kilka. Zjazd uniwersytecki, wiec kobiet, zjazd historyków, zbiorowe wycieczki szluzaków, studenci czescy, podobno Francuzcy, zapowiadający przyjazd swój całymi setkami, — jest od czego dostać zawrotu głowy, chociażby niezbyt groźnego. Czemu to ten Kraków tak mały, czemu nie mamy ogromnych hall i refektarzy, gdziebyśmy mogli spokojnie i wygodnie lokować swoich gości. Znajac ubóstwo nasze pod tym względem, rachujemy przede wszystkim

na gościnność prywatną. To też działają już rozmaite komisje kwaterekowe, i w Komitecie uniwersyteckim i w Czytelni dla kobiet. Kwestja dostawianych i improwizowanych łózek góruje po nad wszystkim. Brama Florjańska, wieża ratuszowa, Sukiennice przybrały się już w drewniane gotyckie laskowania, na których zapłoną gotyckimi linjami ognie iluminacyjne.

Będzie to zapewne jedyne widowisko dostępne dla oczu krakowian — wszystkie zaś inne — tylko dla gości, no i dla naszych dygnitarzy. Krakowianin czy krakowianka, marzący głośno o jakichś biuletach wstępu dla siebie na obchody, milkną odrazu, złamani watydem wobec piorunujących spojrzeń członków komitetów. „Niema miejsca nawet dla gości“.

Podobno niektóre z niezaproszonych, a tylko „zawiadomionych“ instytucyj naukowych nie powstrzymały się też od pewnych niezbyt pożądanych uwag, przesyłając życzenia swe Wszechnicy-jubilatee.

Wiec kobiet, zapowiedziany z okazji jubileuszu uniwersytetu, a mający uczcić pamięć głównej założycielki i uposażycielki Akademji, królowej Jadwigi, a także mający się naradzić nad rozmaitemi kwestjami, dotyczącymi roli i obowiązków kobiety w rodzinie i społeczeństwie, zapowiada się bardzo licznie. Wiele kobiet wiejskich z dalszych i bliższych okolic zgłasza swoje uczestnictwo za pośrednictwem „Przodownicy“ i listów prywatnych. Widocznie czytanie pisemek ludowych wywiera wpływ i w tym wypadku.

Na wystawie konkursowej plakatów artystycznych w lokalu Czytelni dla kobiet pierwszą nagrodę otrzymał plakat znanej malarki p. Bierkowskiej.

Na tle całego tego niezwykłego ruchu krakowskiego tem smutniej odbijają bardzo zwykłe kwestje jego nędzy ogromnej. Robotnicy budowlani znajdują się w rozpaczliwej sytuacji, z powodu stagnacji w tej dziedzinie pracy. Zgromadzenie robotników katolickich, obradujących w nowym domu swoim, ufundowanym przez ks. Bukowskiego, postanowiło wysłać delegację do Koła polskiego z prośbą o przyspieszenie zapowiedzianych robót publicznych.

Rada miejska, o ile zdobędzie się na konieczny komplet rajców, zajmuje się ostatnimi czasy organizacją dobroczynności w mieście i uregulowaniem wyjątkowo rozpowszechnionej w Krakowie żebraniiny.

Atmosfera nasza tak jest przeziębiona defraudacjami, ich wspomnieniami i oczekiwaniem nowych, że o lada chorobie którejkolwiek z grubszych ryb bankowych czytamy szczegółowe komunikaty w dziennikach, a także komentarze uspakajające co do autentyczności ich urlopów.

Szeptny pod każdym względem proces Czecz — contra Bahrke nie mógł, rozumie się, przyczynić się do uspokojenia ogólnego nastroju i urażonego sumienia społeczeństwa. Bahrke skazany został za wymuszenie na trzy tygodnie ciężkiego więzienia.

„Delikatną“ nad wyraz jest obecnie pozycja p. Brodackiego, który był pośrednikiem, układającym się o przekupstwo z redaktorem „Mieszczanina“, wobec te-

go zwłaszcza, że został przed procesem jeszcze wybrany przez młodzież uniwersytecką na mówcę jubileuszowego.

Dnia 3 czerwca ma być otwartą wystawa Towarzystwa „Sztuka“, a więc głośnych artystów polskich na wystawie nieustającej. Pomnik Kopernika, dła Godebskiego, ustawiono już na dziedzińcu biblioteki Jagiellońskiej.

Z listy doktorów honorowych uniwersytetu, mianowanych z okazji jubileusza, komentowanej i krytykowanej w rozmaity sposób, ubył już dwa imiona— jedno polskie (prof. Łuszczkiewicz) i jedno z pomiędzy uczonych obcych. Liczne tłumy odprowadzały trumnę zasłużonego i znakomitego archeologa na cmentarz krakowski, zęgnął go dłuższą mową prof. historii sztuki w uniwersytecie, dr M. Sokołowski, a także docent szkoły sztuk pięknych, p. K. M. Górski. Ostatni zakończył przemówienie swe słowami: „Nie powiem wzorem starożytnych: „niechaj ci ziemia będzie lekka!“ ale raczej: „niech ci zaziemskie światy będą jasne!“

Od dwu dni Kraków znowu jest pod świeżym wrażeniem sprzeniewierzeń, popełnionych przez jednego z adwokatów, przebywającego obecnie zagranicą.

*Świadek.*

**Z nad Warty, w maju.**

(Hałas pomaga. Sprawa dzierżaw. Wystawa w Poznaniu. Buch kobiecy).

Δ Dobrze jednak czasem narobić trochę hałasu. Sprzedaż znacznego majątku w pow. plezewskim do jak komisji kolonizacyjnej cofnięta została, a znalazł się nabywca polski, który majątność Karwin od p. Adolfa Wężyka kupił z wolnej ręki i to za staraniem Banku ziemskiego. Nabywcą jest p. Stanisław Turno z Objezierza, syn s. p. Hipolita, tego samego, który się przyczynił głównie do zbudowania i utrzymania wielkiej fabryki cukru w Kruszwicy. Fabryka ta, niegdyś bliska upadku, pod zarządem dyrektora Walzyka tak świetnie robi interesy, że akcje jej przyjęte zostały na giełdę i sprzedają się dziś po kursie do 300 za 100. Oby syn Turno miał tak szczęśliwą rękę, jak ojciec. Jest to jeden z naszych młodych ziemian najinteligentniejszych w interesach i umiejący doskonale rachować.

Do tej kategorii bardzo inteligentnych ziemian młodych należy także dr. Tadeusz Jackowski. Objął przed kilku laty majątek Pomarzanowice po ojcu Maksymilianie, patronie kólek rolnych, a dziś już dokupił z rąk niemieckich drugiego majątek w najkorzystniejszych okolicznościach. Więc z rolnictwem nie może być tak źle, jak głoszą, trzeba tylko umieć pracować i żyć oszczędnie. Gdzie tego niema, tam majątki, jak np. Niemczynek, przechodzą do rąk komisji kolonizacyjnej.

Spółeczeństwo nasze zdobyło się na nowy sposób ratowania ziemi. Od czasu, kiedy „Dziennik Poznański“ wykazał, że dziś w Księstwie przeszło 100 majątków polskich oddaje się dobrowolnie Niemcom w dzierżawę, w kołach, podzielających poglądy tego dziennika, dotąd agitowano, dopóki liczne zebranie interesantów nie upoważniło „Spółki rolniczo-parcelacyjnej“ do zajęcia się specjalnie sprawą dzierżaw i powolnego oczyszczenia ich z naleciałości obcych.

Wobec długotrwałych kontraktów, rzecz ta bardzo wolno postępować może, ale mimo to spółka już rozwija w tym kierunku działalność, podobno z dobrym skutkiem. Należałoby i Galicji wziąć z tego przykład i przedsięwziąć środki, aby majątki tamtejsze w tak znacznej liczbie nie przechodziły pod zarząd dzierżawców-żydów.

Posłuchaj, że z za kordonu wielu polaków i rosjan wybiera się na wystawę rolniczą do Poznania, poruszyli do żywego opinję tutejszą. Wystawa ta, jak już pisałem, będzie przeważnie niemiecką, a jednak chodzi o to, żeby przybywający ze wschodu goście nie wynieśli wrażenia, że polskie rolnictwo już zupełnie upadło, ponieważ na wystawie słabo będzie reprezentowane. Może więc Towarzystwo centralne gospodarcze zarządzi pod tym względem jakiś środek ochronny, a tymczasem „Dziennik Poznański“ ofiarował się służyć gościom zakordonowym informacjami, o wzorowych gospodarstwach polskich, na wystawie nie reprezentowanych. Właśnie bowiem polskie gospodarstwa celują w różnych gałęziach hodowli, i w nich interesanci nabywać mogą wszelkiego rodzaju rozplodniki. Gospodarstwa te, o czym już przed tygodniem pisałem, w tym roku w Berlinie na wystawie opasowej wzięły pierwsze nagrody. Medal cesarski, którego od 3 lat nikomu nie udzielano, teraz dostał się polakowi p. N. Kierskiemu z Brzezic, a medal miasta Berlina otrzymała p. Potworowska z Bożejewic na Kujawach.

Znosi się u nas na coś nowego: polityczny ruch kobiecy. Jeżeli się to utrzyma w ramach rozumnych, będzie mógł być z tego pożytek. Mianowicie, jak to pisałem, kobiety domagać się mają u rządu praw, należnych językowi polskiemu. Są jednak wśród ruchu tego żywioty, zarżone manją wielkości, idące ręką w rękę z feministycznym ruchem kobiecym w Krakowie. Tego roku naprzód się ma odbyć wiec kobiet wielkopolskich w Poznaniu, a następnie w Krakowie. Spodziewamy się, że zdrowy zmysł kobiet wielkopolskich nie pozwoli im sprowadzić na grunt tutejszy mrzonek niepraktycznych.

Zbierają się tu składki na jubileusz ludowego pisarza Józefa Chociszewskiego. Ma on wielkie zasługi, bo swemi książeczkami dotarł do najniższych warstw ludu.

*Modest.*

Δ Kraków. Zawiązał się tu komitet byłych słuchaczy Wszechnicy Jagiellońskiej, relegowanych z niej za przekonania polityczne, pod nazwą „Komitetu jubileuszowego relegowanych“ i wzywa wszystkich, którzy z uniwersytetu Jagiellońskiego kiedykolwiek za swe przekonania byli wydaleny, aby zechcieli się zgłosić do komitetu, pragnącego zgodnie przyczynić się do uświetnienia uroczystości jubileuszowych i podniesienia nastroju chwili. W odezwie komitetu, napozór zupełnie poważnej, kryje się łatwo zrozumiała ironja. Ale relegowani (prawie wyłącznie za agitacje socjalistyczne) powinni sobie przypomnieć, że uniwersytet nie jest areną walk politycznych. Gdyby cierpliwie doczekali się doktoratu, mogliby sobie potem „uświetnić“ jubileusz wszechnicy bez uciekania się do ironji.

Δ Poznań. P. Wit. Leitgeber, wydawca „Gazety Ostrowskiej“, trzymany od połowy lutego w tutejszym więzieniu śled-

czem, przewieziony został obecnie do Ostrowa, gdzie za obrazę cechmistrza fryzjerskiego, Bongerta, skazany został na sto marek kary. P. Leitgeber w „Gaz. Ostr.“ skarcił tego pana za to, że kilku polakom, członkom cechu, zakazał mówić po polsku. Z Ostrowa przewieziono p. Leitgebiera do Lipska, gdzie będzie toczył się przeciw ku niemu proces o rzekomą „zdradę stanu“. W tej samej sprawie przewieziono też do Lipska aresztowanych w Dortmundzie „zdradców stanu“ drukarza Mellerowicza i krawca Kolendę. Komisja kolonizacyjna nabyła w kwietniu następujące dobra w Księstwie: Tuchorze z Reklinem (1,778 hekt.) w pow. babimojskim; Gościejewo (699 hekt.) w pow. obornickim; Gąlewo (426 hekt.) w pow. koźmińskim; Kuszewo (361 hekt.) w pow. wągrowieckim; Walliszewo (146 hekt.) w pow. gnieźnieńskim i Padniewo (750 hekt.) w pow. mogińskim. W Pruszech zachodnich: Semlin (208 hekt.) i Krag (992 hekt.) w pow. starogardzkim. Razem tedy zakupiła komisja kolonizacyjna w jednym miesiącu 5,860 hektarów.

Δ Toruń. Pomimo przeciwnego prądu w sferze szkolnictwa, umiejętnie i roztropnie podejmowane usiłowania rodziców odnoszą niekiedy skutek pożądany. W pierwszej klasie szkoły ludowej w Jaksicach zniesiono zupełnie naukę religji w polskim języku. Tymczasem na skutek usilnych starań ojców rodzin,—jak czytamy w „Dzien. Kuj.“—rejencja wysłała tam w celu zbadania sprawy jednego z radców, który uznał przywrócenie polskiego wykładu za potrzebne. Teraz więc przywrócono polski wykład na nowo.

Δ Wrocław. Hakatystyczny „Ostmark“ bije na alarm, że skutkiem przeniesienia do stolicy Ślązka „po polsku usposobionych urzędników“, polskość we Wrocławiu otrzymała silną podporę. W wielu oknach czytać można napis: „usługa polska“. Obok „Sokoła“ i Towarzystwa śpiewu „Lutnia“, istnieje tam polskie „Koło towarzyskie“ i „Towarzystwo handlowe polskie“ co więcej, założono tam polski „Bank ludowy“, w celu udzielania tamtejszym polakom taniego kredytu. „Sokół“ wycofał swój majątek z banku poznańskiego, a ulokował go w polskim banku we Wrocławiu. W domu św. Wincentego odbywają się regularne przedstawienia teatralne, bardzo licznie przez polaków nawiedzane.

Δ Paryż. Sprawa Dreyfusa grozi znowu wejściem na porządek dzienny we Francji, która jeszcze nie miała czasu dostatecznie ochłonąć z dusznej atmosfery, w jaką ją ta sprawa wtłoczyła. Mianowicie dziennik „Eclair“ twierdzi, że Waldeck-Rousseau zbiera materiał do rewizji wyroku sądowego w procesie Dreyfusa. Agent policyjny, nazwiskiem Toms, z polecenia policji państwowej otrzymać miał od poddanego austriackiego, którego „Eclair“ mianuje literą P., dowody, że świadek Czernuski fałszywie zeznał. W ten sposób złożony zostałby nowy fakt, który usprawiedliwiałby rewizję procesu. „Eclair“ ogłasza facsimile oświadczenia owego P., który pisze, że agent Toms rzeczywiście go do tego skłaniał. Pod literą P. kryje się Stanisław Przyborowski, który uciekł z Wiednia, namówiwszy kolegę swego w ministerstwie kolejowem Moseyiga do wydania tajnych aktów. Przyborowski bał się następnie w Belgji i tam, na żądanie austriackiego rządu, został aresztowany. W dalszym ciągu jednak rząd belgijski uznał oskarżenie za polityczne i nie wydał Przyborowskiego. Wyjaśnienia, ogłoszone przez „Eclair“, srodagowane są po niemiecku, ale w tak liczej niemczyźnie, że możnaby mieć podejrzenie sfałszowania, gdyby nie okoliczność, że Przyborowski, jako słowianin, może źle władać językiem niemieckim. Ponieważ odkrycia „Eclaira“ i jego męża zaufania Przyborowskiego będą zużytkowane przez nacjonalistów dla obalenia gabinetu Waldeck-Rousseau, będzie

niebawem stwierdzonem, czy istotnie Przyborowski pisał kompromitujące zeznania i co właściwie w nich jest kłamstwem. Dziennik „Temps“ opisuje, jaką była rola agenta Tompsa w sprawie Dreyfusa. Tomps otrzymał rozmaite doniesienia, będące w związku z zeznaniami Czernuskiego. Przed sądem wojennym w Rennes wiele osób ofiarowało mu się dostarczyć dowodów, że Czernuski zeznał fałszywie. Agentką policji paryskiej była pewna Niemka, która posiadała liczne stosunki w kołach oficerskich w Berlinie. Ta pani, o której Przyborowski w „Eclair“ mówi, pytała go, czy nie może dostarczyć dowodów fałszywości zeznań Czernuskiego. Przyborowski nie mógł takich dowodów dostarczyć, a obecnie ogłasza, iż go do tego wzywano.

△ Bukowina. Dzięki staraniom posłów polskich w sejmie bukowińskim, pp.: Krzysztofa Abrahamowicza, d-ra Stefanowicza, Bohosiewicza i Wiesiołowskiego, rząd bukowiński uznał prawa dzieci polskich do nauki w języku ojczystym. Wyrazem tego uznania był następujący ustęp mowy prezydenta kraju hr. Bourguignona, mianem na ostatniem posiedzeniu sejmowem: „Zarząd szkolny, trzymając się ustawą przepisanej najwyższej zasady zupełnego równouprawnienia wyznań i plemion, będzie stosownie do tego i na przyszłość okazywał równą życzliwość tak niemieckiemu, jak rumuńskiemu i ruskiemu plemieniu, lecz przytem także innym narodom, szczególnie zaś wielkiej liczbie dzieci polskiej narodowości, nie odmówi swojej opieki“.

△ Berlin. Donoszą do „Warsz. Dn.“, że ma tu powstać niebawem pismo codzienne w języku rosyjskim. Jego zadaniem będzie zaznajamianie społeczeństwa rosyjskiego z rezultatami doświadczeń długoletnich, zebranych na zachodzie Europy, a także notowanie faktów, oświetlających życie ekonomiczne i polityczne Niemiec. W piśmie wezmą czynny udział także publicyści niemieccy.

△ Rzym. Bawi tu powtórnie, jako przedstawiciel grupy francuzkich kapitalistów, p. Abdank Abakanowicz, znany elektrotechnik. Chodzi o to, aby uzyskać koncesję na kolej elektryczną z Rzymu do Ostji, to jest do morza, i w drugą stronę do Frascati. To samo Towarzystwo francuzkie buduje już kolej elektryczną z Medjolanu do Como, a stara się także o koncesję na podobną kolej z Medjolanu przez Turyn do Genui.

△ Brazylja. Do stanów brazylijskich, podług urzędowej statystyki, wyemigrowało w roku 1899 przez porty niemieckie: z Austrii 87 tys. osób, z Węgier 32 tys., z Rosji 57 tys., z Poznańskiego 2 tys., z Prus zachodnich 1,325, ze Szlązka 618, z Prus wschodnich 665. P. Zenon Lewandowski, konsul austriacki w Brazylji, zakupił w Kurytybie, z polecenia Towarzystwa geograficzno-handlowego lwowskiego, 180 tys. hektarów ziemi, celem rozprzedaży między osadników polskich.

## Z PROWINCJI.

Mińsk, w maju.

[Posiedzenie mińskiego Towarzystwa rolniczego],

□ D. 7 i 8 b. m. odbyło się w Mińsku ogólne doroczne posiedzenie wiosenne członków Towarzystwa rolniczego. Z racji spodziewanego zorganizowania mińskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, ziemianie stawili się w bardzo znacznej liczbie. Obradom przewodniczył wice-prezes p. Woyniłłowicz. Po wyborze 30 nowych członków, przystąpiono do spraw bieżących i sprawozdań sekcji.

Z ich liczby sekcja agronomiczna projektuje urządzić Biuro meljoracyjno-rol-

nicze, którego brak dawał się ogromnie odczuwać. Zasady organizacji Biura ma opracować inż. Krzyżanowski wspólnie z przedstawicielami sekcji rolnej. Prezes tejże sekcji p. O. Swida oświadczył, że przy szkole rolniczej Marjan-górskiej na rzecz Tow. rolniczego będzie urządzone pole doświadczalne dla nawozów sztucznych; próby rozpoczną się od jesieni.

P. W. Jalski, jako prezes komisji, opracowującej projekt podniesienia małych gospodarstw, drobnego przemysłu i unormowania kwestji robotniczej, przedstawił wniosek komisji, która za najlepszy środek zabezpieczenia robotników rolnych uznała utworzenie Kasy oszczędnościowej, na wzór kijowskiej, opartej na zasadzie wzajemnej pomocy; dla drobnych zaś gospodarstw komisja poleca organizację stowarzyszeń kredytowych. Opracowane projekta komisji mają być wkrótce przedstawione Towarzystwu.

Wice-prezes sekcji hodowli koni, p. B. Grabowski, wniósł projekt sekcji o szczepieniu, zapobiegającemu chorobom zaraźliwym wśród zwierząt domowych. Jako przykład skuteczności szczepienia, członek Rady, p. E. Kowalewski przytoczył, że wskutek szczepienia świniom róży, od lat kilku w jego chlewni nie było wypadku zapadnięcia na tę chorobę, lujo przedtem róża gangrenowa dosyć tu często występowała epidemicznie. Limfa do szczepienia była sprowadzana z Charkowa.

Hr. Jerzy Czapski, prezes komisji wystawowej, podał do wiadomości, że ministerstwo udzieliło przyszłej wystawie tyśiąc rb. zapomogi, a nadto komisja ma nadzieję, że otrzyma od zarządu dóbr państwa potrzebny dla wystawy materiał leśny. Wystawa obejmie gubernie: mińską, wileńską, grodzieńską, kowieńską, witebską, mohylowską, wołyńską, kijowską, smoleńską i czernihowską. Wystawa ma być otwarta dnia 26 sierpnia 1901 r. i będzie trwała dni 10. Opracowany regulamin będzie wkrótce przedstawiony Radzie Towarzystwa.

Zaznaczamy jeszcze, że prezes sekcji leśnej, p. W. Ciundziewicki, ku wielkiemu żalowi sekcji, wskutek słabego zdrowia, usuwa się od przewodniczenia. Ogólne zgromadzenie, pragnąc uczcić zasługi wielce szanownego prezesa sekcji, jednogłośnie obrало go na honorowego członka Towarzystwa.

Kulminacyjną chwilą posiedzenia było zawiązanie się Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Na mocy ustawy Towarzystwo uważa się za zawiązane, skoro liczba zapisów na członków dojdzie do 100, zaś ogólny szacunek podanych do ubezpieczenia majątności wyniesie milion rh. Ponieważ liczba zebranych podpisów i suma, podana do ubezpieczenia, znacznie przekroczyła powyższe cyfry, przeto ogólne zgromadzenie wyznaczyło dzień 4 czerwca na posiedzenie organizacyjne członków przyszłego Towarzystwa ubezpieczeń. Dokona się wtedy wybór członków zarządu, komitetu nadzorczego i komisji rewizyjnej, a również wydanie przez Towarzystwo rolnicze pożyczki, określonej ustawą w ilości 50 tys. rb. Fundusz ten został złożony przez członków Towarzystwa rolniczego i będzie wypłacany przez Towarzystwo rolnicze Towarzystwu ase-

kuracyjnemu w miarę potrzeby, na utworzenie początkowego funduszu obrotowego.

Wzięto też pod obrady wnioszek p. K. Szczytta, mieszkańca Polesia litewskiego, aby perjodycznie zwoływać posiedzenia mińskiego Towarzystwa rolniczego w Pińsku. Polesie stanowi tak odrębną i oddaloną od Mińska część guberni, iż przed rokiem mieszkańcy tamtejsi zwracali się do naczelnika kraju z prośbą, aby im wolno było utworzyć w Pińsku osobne Towarzystwo rolnicze. Prośba ta jednak nie została uwzględniona. Ponieważ zwoływanie ogólnych posiedzeń Towarzystwa w Pińsku pociągnęłoby za sobą wiele trudności, przeto na posiedzeniu obecnem wybrano osobną komisję, składającą się z inicjatorów projektu i polecono jej zbadać wszelkie kwestje ekonomiczne, dotyczące Polesia, jako to: sprawę osuszania bagien, spożytkowania nieużytków, stanowiących teraz ogromne przestrzenie i t. d. Komisja może się zbierać w miarę potrzeby w głównych punktach Polesia, więc w Pińsku lub Mozyrzu, i z prac swoich będzie zdawała sprawę mińskiemu Tow. rolniczemu, które projektem komisji nada dalszy kierunek. Prezesem sekcji, dla większej łączności z Towarzystwem i Radą, został obrany członek Rady ks. H. Drucki-Lubecki.

Tegoż dnia 8 maja odbyło się również ogólne posiedzenie doroczne mińskiej Spółki rolniczej, która zamknęła rok ubiegły swojej działalności ze znacznym zyskiem.

H. D. L.

Kijów, w maju.

[Towarzystwo literacko-artystyczne. Wyższe kursy żeńskie w Kijowie].

□ Nieporozumienia w kijowskiem Towarzystwie liter.-artystycznym zostały załatwione. Odbyło się powtórne walne zgromadzenie członków, na które przybyła już bardzo znaczna liczba rzeczywistych członków, zaś wszelacy sztuk pięknych „amatorowie“ oraz pedagodzy stanowili już przerażającą mniejszość. Poprzednie posiedzenie wraz ze wszelkimi uchwałami uznano za niebyte, poczem dokonano nowych wyborów do zarządu. Uformowany pod przewodnictwem p. Nikolajewa zarząd otrzymał pełnomocnictwa, na których zasadzie przystąpi wnet do budowy gmachu Towarzystwa. Jeszcze ani jedno Towarzystwo literackie w całym państwie nie posiada tak pańskiej siedziby, jaką mieć będzie za pół roku Towarzystwo kijowskie. Gmach Towarzystwa będzie wybudowanym w samym środku miasta, przy ulicy Funduklejowskiej, w pobliżu obydwóch teatrów miejskich. Posesja, nabyta już przez Towarzystwo od pani Kossowskiej, zawiera 850 sążni kw. gruntu i kosztowała 200 tys. rb. Stannie tu ogromna czteropiętrowa kamienica z oficyną, zawierająca sklepy, mieszkania do wynajęcia i lokal, złożony z wielkiej sali koncertowej, mniejszej sali balowej, oraz szeregu pokojów, w których będą się mieścili: biblioteka, czytelnia, bilardy i t. d. Dom z urzędzeniem kosztować będzie blisko 500 tys. rb. Ponieważ fundusze Towarzystwa literackiego były bardzo szczupłe, więc nabycia nieruchomości i wybudowania domu dokonano nie za gotowizną, ale na kredyt, dzięki nadzwyczaj

dowcipnie obmyślanym kombinacjom finansowym.

Grono profesorów uniwersytetu św. Włodzimierza wniosło petycję do p. kuratora okręgu, w której prosi o poparcie projektu utworzenia w Kijowie wyższych kursów żeńskich. Do petycji załączono sam projekt kursów z kosztorysem utrzymania ich. Wpisowe od uczennic wystarczyć ma na opędzenie kosztów utrzymania kursów wraz z wynajęciem odpowiedniego lokalu. Kursa posiadać mają dwa wydziały: historyczny oraz fizyko-matematyczny. Na kursa przyjmowane będą panny po ukończeniu gimnazjów żeńskich, a ponieważ te zakłady naukowe dają w okręgu kijowskim rok rocznie przeszło tysiąc patentów, więc projektowany zakład naukowy nie będzie uczuwał braku słuchaczek. Kursa, jak w uniwersytecie, trwać będą cztery lata. Kilkanaście lat temu istniały już w Kijowie wyższe kursa żeńskie, a zostały zamknięte nie z powodu braku funduszy, ale dla innych względów. W depozycie okręgu naukowego pozostaje dotąd fundusz, wynoszący 30 tys. rb., będący własnością dawnych kursów. Fundusz ten może być użyty na potrzeby projektowanych kursów, które nadto w dniu otwarcia wejdą w posiadanie cennej posesji w środku miasta, zapisanej kilka lat temu na rzecz wyższego zakładu naukowego żeńskiego przez p. Krzyżanowskiego. Wartość posesji wynosi przynajmniej 70 tys. rb., czyli że kursa będą miały do dyspozycji przeszło 100 tys. rb., co da im możność wybudowania nawet własnego gmachu.

*Zastępca.*

□ Z pow. dubieńskiego piszą do nas: Na pograniczu Austrii i Prus istniał od dawna system wydawania t. zw. „półpasków“, które tutaj urzędownie nazywają biletami legitymacyjnymi. Każdy sprawnik w powiecie nadgranicznym miał prawo wydawać takie bilety wedle swego uznania, co było wielkim udogodnieniem dla mieszkańców, utrzymujących się z zagranicą niestannie handlowe i sąsiedzkie stosunki. Niedawno, z uwagi, że skarb tracił na niewykupowaniu w kasach powiatowych 10-rublowych paszportów zagranicznych, ograniczono prawo otrzymywania takich legitymacyjnych biletów, zezwalając na wydanie ich tylko osobom, które mieszkają w 50-wiorstowym promieniu od granicy. Promień ten zacieśniono następnie do 21 wiorst, a ostatecznie do 7, tak że dziś nie wiadomo nawet, czego się trzymać, gdyż stopniowe te ograniczenia nigdzie nie są ogłoszone. Czyż nie byłoby lepiej, żeby od takich „półpasków“ pobierać opłatę po 10 rb., gdyż wielu z chęcią poniosłoby ten rozchód, aby tylko długo nie czekać na uzyskanie paszportu formalnego, wydawanego przez gubernatora, i opłacać marki stemplowe, naklejane na prośbach i świadectwie policji, co wynosi zwykle kilka rubli. Obecnie, zanim się paszport uzyska, najczęściej iainie już potrzeba handlowa udania się zagranicę, lub, jeśli powodem wyjazdu jest potrzeba zasięgnięcia pomocy lekarskiej, to nieraz chory może umrzeć, zanim się paszportu doczeka. Lecz i w tej uciążliwej biurokratycznej formalności zaszyły zmiany na gorsze. W ogólnych przepisach zastrzega się przejazd granicy: w guberniach wewnętrznych (w tej liczbie już i w kijowskiej) w ciągu trzech miesięcy, a w guberniach nadgranicznych w ciągu trzech tygodni od chwili wręczenia paszportu przez policję. Od wiosny 1899 roku terminy te mają się liczyć od chwili pod-

pisania paszportu przez gubernatora. Wiedząc, jakim złotym krokiem znosi się policja powiatowa z miastem gubernialnem, a szczególnie z mieszkańcami na prowincji, nowe to rozporządzenie staje się wielką niedogodnością dla tutejszych mieszkańców. Często bowiem się zdarza, że paszport doręczany bywa w wigilię ostatecznego terminu na przebycie granicy. J. D. K.

□ Z Niemirowa (gub. podolska) piszą do nas: Jeśli narzekamy na ogólny brak gotówki, to przynajmniej na brak koni narzekać nie możemy: na doroczny jarmark w Niemirowie przyprowadzono d. 8 maja co najmniej tysiąc sztuk staduiny. Przeważnie były tu konie ceny średniej, to jest dobre robocze lub przeznaczone do czwórki szlacheckich. Sprowadzono też konie z gub. orłowskiej i tambowskiej, tańsze od miejscowych, i dlatego zwłaszcza te, których nie używano jeszcze do roboty, znajdują chętnych nabywców. W naszych stronach trudno tanio brać za dużego konia własnego chowu, przy drożyznie paszy. Z koni rasowych przysłano kilka od hr. Potockiego z Peczary: chociaż wysortowane, ale pomimo to łatwo znalazły nabywcę. Poważnych kupców, robiących duże zakupy, nie było. Ładnych lub chociażby tylko amatorskich zaprzęgów widzieliśmy podoostatkiem. Nie jeden „panicz“ marzy o tem, jak zaprezentuje swoją czwórkę na jarmarku niemirowskim. Obecnie w bałagulemskim świecie wchodzi w modę „podfrycowywanie“, t. j. kurtyzowanie koni, co w każdym razie daje wielką wygodę... muchom. Dużo było zaprzęgów, dekorowanych mosiądzem w formie kółek, blaszek, gwiazd, księżyców i głów końskich, przy ogromnej rozmaitości dzwonek i bałabanów. Nieobecność kupców tłómaczy się tem, że zapotrzebowania zostały zaspokojone na licytacjach w Humaniu i Winnicy.—Brak deszczów bardzo źle wpływa na oziminę i buraki. Te ostatnie wegetują słabo i giną od żuczków; na wielu plantacjach przesiano je lub obecnie sieją po raz drugi.—D. 29 i 30 kwietnia w nocy był mróz, który uszkodził kwiaty drzew owocowych; najwięcej ucierpiały czereśnie i orzechy włoskie, bo na ostatnich pomarzęły nawet liście.—D. 15 b. m. następuje otwarcie ruchu towarowego na wązkotorowej kolei, łączącej nas z Winnicą i Kalinówką; prawidłowy ruch pasażerski również niedługo zostanie wprowadzony. W. S.

□ Z Archangielska piszą do nas: D. 2 maja ruszyła Dźwina północna, a na trzeci dzień potem rozpoczęto nawigację. Dnia tego odebraliśmy pocztę z całego tygodnia, ponieważ dworzec kolejowy znajduje się na drugiej stronie rzeki.—W ostatnich dniach kwietnia rozpoczęły się roboty przy budowie składu wódczanego dla monopolu, który ma tu być wprowadzony od d. 1 lipca 1901 roku.—W niewielkim tutejszym teatryku letnim, mieszczącym 300 osób, odbywać się będą w ciągu lata przedstawienia amatorskie w językach rosyjskim, niemieckim i polskim. Kilka osób z tutejszego towarzystwa polskiego powzięło zamiar urządzić latem przedstawienie amatorskie na rzecz biednych wyznania katolickiego. Zarząd Tow. wstrzemięźliwości, którego teatr jest własnością, ofiaruje go bezpłatnie amatorom polskim, będzie więc tylko nieznaczny wydatek na oświetlenie, afisze i t. d. Amatorowie obecnie czekają na książki, które już zostały zamówione w Warszawie. Jeżeli już zostały do skutku, jak tego pragniemy, w takim razie po raz pierwszy usłyszymy na scenie archangielskiej mowę polską. L—wa.

□ Wilno. Dane statystyczne w zakresie kredytu ziemskiego nie są zbyt pocieszające. Wskutek trwających od wielu lat niskich cen zboża, zadłużenie ziemi przybiera bardzo duże rozmiary. Bank wileński wydał do 1887 r. 29 mil. rubli na zastaw ziemi, a już w 12 lat potem, mianowicie 1 stycznia 1899 roku pożyczki jego, oparte

na ziemi, wynosiły kwotę 84 mil. rb. Banki chersoński, tyfliski i kutaiski zaczęły operować na Litwie, ponieważ w okolicach, dla których powstały, nie mają tak wygodnego pola dla swej działalności, i wydały na ziemię litewską pożyczek w kwocie 125 milionów rb. Ogółem, według obliczenia z dnia 1 stycznia 1899 roku, na posiadłość ziemskiej na Litwie ciąży olbrzymia suma długów 1,345 mil. rb. Na każdą dziesięcinę ziemi wypada 19 rb. 58 kop. długu, a ponieważ przeciętny szacunek dziesięciny na Litwie wynosi 52—53 rubli, przeto zadłużenie wynosi prawie jedną trzecią wartości. Zadłużenie jest największe w gubernii mińskiej i grodzieńskiej, najmniejsze zaś w gub. kowieńskiej.

□ Z Odesy piszą do nas: W d. 7 maja, pod przewodnictwem proboszcza ks. Hartmana, odbyło się ogólne zebranie parafjan, celem wybrania syndyków kościelnych. Na zebraniu mecenas Jul. Ławiński w imieniu komisji rewizyjnej odczytał wyniki rewizji gospodarki kościelnej za czasów administrowania parafji przez ks. Reicherta. Zebranie złożyło podziękowanie p. Ławińskiemu za wykonaną pod jego kierownictwem mozolną pracę. Następnie powołano na syndyków: ze strony polaków p. Targoniego, ze strony francuzów p. Labodie, włosków—p. Pavaniego i niemców—p. Łońskiego. Zebranie przeszło burzliwie i ujawniło podział naszych parafjan na partje.—W d. 6 maja z wielką uroczystością odsłonięty został pomnik cesarzowej Katarzyny II. Nowy pomnik śmiało zaliczyć można do najładniejszych ze wszystkich istniejących dotychczas pomników w Odesie. A. Oss.

□ Żytomierz. Tutejszy dziennik „Wołyń“ pisze, że majątek Krasnopol, obfitujący w piękne grunta, ostatecznie ma przejść w ręce włościan. Dla właścicieli, z pośród których pp. Zamoycki i Mazaraki posiadają 4 tys. dzies. przepysanej ziemi ornej, korzystnem jest sprzedawanie ziemi towarzystwom włościańskim, które zazwyczaj lepiej płacą niż osoby prywatne. Część Krasnopolu, należąca do hr. Zamoyckiego, sprzedana już została włościanom, którzy punktualnie płacą raty bankowe. Zaraz po nabyciu tego majątku, włościanie powyrąbawali wszystkie drzewa, rosnące na placach i około stawów, np. topole, jesiony i inne cenne gatunki drzew: wszystko to zostało sprzedane, przepite, i cudny niegdyś krajobraz majątku Zamoyckich ma teraz smutny, martwy wygląd. Cóż się stanie z parkiem i zamkiem p. Mazaraki'ego, jeżeli i te przejdą w ręce włościan?

**Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.**

Warszawa, w maju.

[Wiosna niezaprzeczona. Zabawy pod gołem niebem. Wystawa obrazów dla ludu. Zwierzyniec. Filharmonja. Pałac sztuki. Wystawa humorystyczna].

+ Ulitowało się słońce nad ziębną ziemią i odrazu rozblysnęło pełną tarczą promieni jasnych i ciepłych, więc, korzystając z długo oczekiwanej pogody, używamy teraz za wszystkie czasy świeżego powietrza i ocknionej nagle wiosny.

Pierwsza zabawa ludowa w parku Aleksandrowskim zgromadziła około 30 tysięcy ludzi i pod każdym względem rozpoczęła nowy sezon bardzo pomyślnie; zewnętrzny wygląd ogrodu, kwiatów, namiotów, herbaciarni i restauracji zmienił się wielce na korzyść estetyki; starano się pozaprowadzać lepszą organizację i większe dogodności. Do tych ostatnich należy jądiodajnia, urządzona nawet wytworknie, a prowadzona administracyjnym sposobem przez komisję, której przyszedł z bezinteresowną pomo-

ca dr. Dobrosławin, przyjąwszy na siebie niemały trud zawiadywania restauracją. Przyniesie to rzeczywisty pożytek dla publiczności, która posilać się będzie mogła smacznie i zdrowo po nader przystępnych cenach. Potrawy przyrządza kucharz... od Stępkowskiego; to chyba dość, aby restauracja ludowa zyskała dobrą opinię i zwiększyła liczbę swych konsumentów.

Jedyny teatr letni, w którym niezależnie od przedstawień wieczornych przy ul. Ciepłej, trupa Kuratorjum daje widowiska popołudniowe w niedziele i święta, utrzymał się *in statu quo*, t. j. w niewygodnym położeniu, urządzone bardzo prymitywnie, w złych warunkach akustycznych, a co najgorsza, bez osłony przed słońcem i żarem słońca, bez ławek dla publiczności, która godzinami całymi wystawać musi w odkrytej widowni pod gołym niebem.

Odroczenie przez Kuratorjum wniosku przebudowy teatru w parku ze względów finansowych i urządzania w nim przedstawień codziennych w sezonie letnim odbić się musi niekorzystnie na dochodach tej sympatycznej instytucji, która tak szybko zyskała szereg widzów; trudno wszelako wymagać od najgorliwszych teatromanów ze sfery nawet niewybrednych, aby się pocili podczas kanikuły w zamkniętych murach lub się smażyli na słońcu dla miłości sztuki.

O ile też słyszałem, sprawa ta ma być ponownie wprowadzoną na porządek dzienny i spodziewać się należy, że przy poparciu prezesa Kuratorjum, rozstrzygnięta zostanie przez wyższe władze pomyślnie...

Feljetonista „Kurjera Warszawskiego“, p. Władysław Rabski, zwrócił słuszną uwagę na kształcenie zmysłu estetycznego w tłumach, korzystających z zabaw ludowych; jednym ze środków, wiodących do tego celu, mogłaby być wystawa obrazów, urządzone w parku Aleksandrowskim.

W roku zeszłym jeszcze M. Gawalewicz na posiedzeniach komisji występował z tym samym projektem, który na razie nie dał się urzeczywistnić. Obecnie właściciel Salonu artystycznego, p. Pawłowski, odniósł się do Kuratorjum z propozycją urządzenia i utrzymania własnym kosztem wystawy obrazów z dziedziny malarstwa religijnego, rodzajowego, pejzażów i studjów z natury; cenę wejścia oznacza bardzo niską, 5 kop. od osoby, tyle, co kosztuje porcja barszczu. Kuratorjum ewentualnie miałoby tylko obowiązek wystawienia odpowiedniego budynku i oświetlenia go elektrycznością wieczorami.

Wobec nielicznych środków umysłowej i estetycznej rozrywki w dotychczasowym programie zabaw ludowych, wprowadzenie sztuki w szlachetniejszym rodzaju, jako czynnika pouczającego i wyrabiającego poczucie smaku, byłoby wielce korzystnym i pożądanym.

Mecenas Jan Maurycy Kamiński ze swojej strony wniósł do Kuratorjum inny projekt, który po wykonaniu może być nie małym wabikiem zabaw ludowych, a ewentualnie przysporzyć miastu Zwierzyniec; znany prawnik - obrońca, chce założyć na własne ryzyko Ogród aklimatyzacyjny w części parku Aleksandrowskiego, przytykającej do miej-

scza zabaw i oddać go na użytek publiczny w niedziele i święta za zniżoną cenę wejścia; chodzi tylko o to, aby miasto odstąpiło część gruntu, z którego i tak nie ma dzisiaj żadnego pożytku.

Zeszłej soboty odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu dla Filharmonji, w obecności przedstawicieli władz, zarządu nowej instytucji, prasy i artystów. Roboty postępują, energja i zabiegliwość funduszów dają rękojmię, że za parę lat Warszawa będzie mogła się pochlubić wspaniałą siedzibą melomanów, którzy podniosą muzykę na wyższy europejski poziom, z korzyścią sztuki, artystów i publiczności muzycznej.

W jesieni r. b. malarstwo i rzeźba znajdują się także pod własnym dachem; pałac Towarzystwa zachęty rośnie, jak na drożdżach. Komitet z nieustrudzonym swoim prezesem, d-rem Bennim na czele, nie szczędzi trudów, aby ważne zadanie swoje jaknajświetniej rozwiązać i pomnikową zastęgę położyć dla dobra instytucji, poświęconej sztukom plastycznym.

Wielki czas, by Warszawa pozyskała odpowiedni gmach dla wystaw artystycznych, które dotąd kątem, w niewygodnych warunkach, musiały szukać dla siebie pomieszczenia.

W tych dniach otwarto w Salonie artystycznym dobrze pomyślaną, choć w małych rozmiarach urządzone wystawę humorystyczną; znalazły się na niej rysunki i akwarelle, szkice i obrazy olejne, karykatury i ilustracje żartobliwe, dowcipne i charakterystyczne. Zajmującą i cenną kolekcję dawniejszych prac w tym rodzaju pozyskał Salon od wybornego znawcy i gorącego miłośnika sztuki, Wiktora Gomulickiego. Są tam oryginały i reprodukcje Mielczarewicza, Chodowieckiego, Wendorfa, Norwida, Orłowskiego, Smokowskiego, Piwarskiego i wielu innych. Całą jedną ścianę poświęcono tym cennym zbiorom. Z nowszych góruje Mucharski, talent niezapręczony, choć zmarnowany, Górski, Gajewski, Skwirczyński, Nowodworski i Lindeman; ze starszych weteran polskiej humorystyki, dotąd niezamordowanie pracujący w swej specjalności Franciszek Kostrzewski, Henryk Pilati i wielu innych.

Ze też żaden z wydawców naszych nie pomyślał o tem, iż możnaby zebrać bardzo ciekawe album takich rysunków i na wzór zagranicy wydać je z krótką historją tej gałęzi twórczości, oraz charakterystyką najcelniejszych jej przedstawicieli!

Francuzi, Niemcy i Anglicy robią to już od dawna; u nas S. Lewental spróbował raz wydać Album Kostrzewskiego, w którym się tylko cząstka ogromnej pracy i dowcipu p. Franciszka pomieściła.

Wartoby było resztę wraz z kolekcją jego poprzedników i następców, uchronić w ten sposób od zapomnienia.

Gama.

+ J. E. ks. arcybiskup Popiel zwrócił się do J. O. generała-gubernatora warszawskiego z prośbą mieszkańców miasta, którzy uskarżają się na brak w dzielnicy południowo-wschodniej około Mokotowa kościoła katolickiego. Mieszkańcy tej dzielnicy należą do parafji św. Aleksandra, która

liczy 80 tys., i do parafji św. Barbary, liczącej 26 tys. parafjan. Dwa kościoły zaledwie 1/10 część pobożnych w stanie są pomieścić. Władza wyższa, podzielaając w zupełności pogląd na tę sprawę J. E. ks. arcybiskupa, poleciła magistratowi wejść z przedstawieniem o wyjednanie Najwyższego pozwolenia na budowę w okolicach świątyni katolickiej, oraz pozwolenia na zbieranie na ten cel składek publicznych do wysokości 350 tys. rb., bez oznaczenia terminu. Składki mają być zbierane nie tylko w Warszawie, lecz i w gub. warszawskiej.

+ Według wykazów warszawskiego kantoru pocztowego, w d. 4 maja r. b. wysłano z Warszawy pocztą następującą ilość egzemplarzy codziennych pism polskich: „Kurjera Polskiego“—12,012, „Gazety Polskiej“—7,003, „Kurjera Warszawskiego“—6,000, „Słowa“—2,980, „Wiek“—2,553, „Dziennika dla Wszystkich“—2,380, „Kurjera Codziennego“—1,730, „Gazety Warszawskiej“—899, „Gazety Handlowej“—579, oraz „Kurjera Porannego“—530. Najszybciej wzrasta prenumerata „Kurjera Polskiego“, któremu od sierpnia r. z. przybyło 3,833 prenumeratorów prowincjonalnych, „Słowu“ w tym okresie przybyło 60 prenumeratorów, „Wiekowi“—47, „Gazecie Warszawskiej“—29 i „Kurjerowi Porannemu“—10. Inne dzienniki straciły nieco prenumeratorów. Z pism tygodniowych najmniej prenumeratorów mają „Prawda“ i „Niwa Polska“, które wysyłają na prowincję zaledwie po paręset egzemplarzy.

+ Pisma petersburskie donoszą, że na stanowisko pomocnika prezydenta m. Warszawy powołano wice-prezesa kowieńskiego sądu okręgowego, Essena.

+ Główny zarząd do spraw prasowych udzielił koncesji p. Z. Przesmyckiemu (Miriamowi) na wydawanie ilustrowanego miesięcznika p. t.: „Chimera“. Pismo to ma się ukazywać 8 razy w ciągu roku i będzie poświęcone literaturze i sztuce.

+ Pomocnik generała-gubernatora warszawskiego, r. t. Podgorodnikow, otrzymał dwumiesięczny urlop zagraniczny.

++ Chełm. Z powodu 25-letniego jubileuszu powrotu unitów do prawosławia, w Chełmie—według doniesienia pism—odbyły się uroczyste nabożeństwa w soborze miejscowym.

## PRZEGLĄD PRASY.

W poprzednim 19 N-rze «Kraju» (str. 22) zanotowaliśmy głos p. Durnowo, który, polemizując z «Mosk. Wiedom», pisał, że zamieszkałe w Rosji *narodowości nierosyjskie* mają obowiązki względem państwa, ale nie względem narodu rosyjskiego. Przeciwno takiemu oddzieleniu państwa od narodu wystąpiło «Nowoje Wremia» w artykule pod tyt.: «Rosja bez Rosji», a natomiast «Grażdanin» wziął stronę p. Durnowo, oświadczając się przeciwko wodzeniu organu p. Suworina.

„P. Wissarjon Komarow, redaktor „Świeta“—pisze ks. Mieszczerskij—dały płatkę patriotę z „Now. Wr.“ za wyklęcie, jakim patrzyta ów grozi panu Durnowo, ale ja, grzeszyłem człowiek, wysnąłem z pokorą, że z arcyknięciem „Now. Wr.“ „Rosja bez Rosji“ sympatyzował nie mogę, choćby dlatego, że go nie zrozumiałem. Przeciwnie, myśl p. Durnowo jest dla mnie zupełnie jasna. Rosja i narodowość rosyjska bynajmniej nie jest jednym i tem samym. Rosja jest państwem, które powstało w ciągu wieków ze zlania się i przyłączenia do narodowości rosyjskiej innych narodów.

Ztąd wypływa, przynajmniej według mojego skromnego mniemania, że główną najojczyńską siłą Rosji jest siła narodu rosyjskiego, a główną siłą państwową jest zjednoczenie wszystkich narodów, z głównym naciskiem na czele, pod władzą dla wszystkich równego i dla wszystkich samowładczego Monarchy rosyjskiego“.

Przechodząc do kwestji, jakie mogą być obowiązki wzajemne tych narodów, ks. Mieszczerskij zgadza się zupełnie z p. Durnowo, że obowiązki te nie istnieją, a natomiast uznaje, że wszystkie narodowości powinny jednakowo dążyć do zjednoczenia państwowego i jednakowo zapatrywać się na władzę, honor, całość i bezpieczeństwo państwa.

„Kaźda narodowość, wchodząca w skład Rosji, jako państwa—pisze redaktor „Grażdanina”—ma obowiązki względem państwa, ale nie ma obowiązków względem narodowości rosyjskiej, albo raczej może mieć względem niej tylko obowiązki idealne, moralne. Ale tu trzeba z westchnieniem przyznać, że główna słabość Rosji, jako państwa, leży bynajmniej nie w stosunkach oddzielnych narodowości względem Rosji, ale w niedostatecznym pełnieniu przez naród rosyjski własnych obowiązków, dotyczących zachowania i umocnienia samego siebie. Odkąd żyje, zawsze widziałem, że nasza narodowość wyraża się dwoma rysami: albo zawiścią względem innych narodowości i pragnieniem odbierania im tych dóbr, których my nie posiadamy, albo też ciąglem rzekaniem się własnej godności narodowej dla przypodobania się pierwszemu lepszemu europejczykowi. W pierwszym wypadku przypominamy sobą psa, leżącego na ścianie, w drugim zaś — jesteśmy społeczeństwem, wstydzającym się własnej narodowości“.

... Omawiając w korespondencji warszawskiej konieczność popierania ekonomicznego rozwoju Królestwa, «Piet. Wiedom.» oświadczają się przeciwko nadmiernemu ściąganiu do Królestwa kapitałów zagranicznych, i z tego punktu widzenia występują przeciwko oddaniu elektrycznego oświetlenia Warszawy firmie niemieckiej «Schuckert». Oprócz względów natury czysto-ekonomicznej, «Piet. Wiedom.» przytaczają jeszcze powody natury politycznej:

„Kierunek pojedynczy w społeczeństwie polskim pociągnął za sobą silny rozwój przemysłu. Dla tego też, z punktu widzenia rosyjskiego wydaje się nam nader pożądanym, aby słotom miejscowym pozwolić na rozwinięcie jaknajwiększej działalności na tem polu, gdyż w ten sposób można wzmocnić kierunek pojedynczy w społeczeństwie polskim, który powstał przed kilku laty w nielicznych trzech umysłach, dziś zaś staje się coraz bardziej ogólnym przekonaniem inteligencji polskiej“.

Wypowiedziane przez «Piet. Wiedom.» zdanie, dotyczy tylko dziedziny ekonomicznej. Ale wiadomo, że rozwój ekonomiczny pociąga za sobą coraz to nowe potrzeby kulturalne, które również uwzględniane być winny jaknajszerszej.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× Zarządzający sprawami Kancelarji Jego Cesarskiej Mości do przyjmowania prośb, r. t. Finne, został uwolniony na

własną prośbę wskutek choroby, zaś na jego miejsce zamianowany r. st. baron *Accourty von Königsfels*, starszy urzędnik tejsze Kancelarji.

× Sprawa ustalenia rozchodów ziemstw i podatków, przez ziemstwa ustanawianych — według dzienników petersburskich—została rozstrzygnięta przez Radę państwa. Projekt uregulowania wzrostu podatków ziemskich podobno został znaczną większością głosów odrzucony.

× Starszy rewizor tambowskiej Izby obrachunkowej, r. st. *Wigilanski*, został mianowany pomocnikiem zarządzającego warszawskiej Izby obrachunkowej.

× Dyrektor departamentu górniczego, r. t. *Denisow*, został mianowany prezesem uczonego komitetu górniczego na miejsce r. t. *Kulibina*.

× W „Zbiorze praw i rozporządzeń“ ogłoszono o budowie dróg żelaznych: Witebsk—Złobin i Kijów—Kowel.

× P. o. gubernatora wołogodzkiego, hr. *Musin-Puszkina*, mianowany został pomocnikiem naczelnika głównego zarządu dóbr Rodziny Cesarskiej.

× Rejenci w gub. podolskiej poświadczali umowy dzierżawne, zawierane przez żydów w miejscowościach wiejskich na dzierżawę młynów, promów i t. p. Uważając, iż umowy tego rodzaju sprzeciwiają się prawu z dnia 3 (15) maja 1882 r., władza administracyjna zwróciła się do prezesa Izby sądowej odeskiej z protestem, jak donoszą pisma odeskie, a za nimi i petersburskie. Prezes Izby wyjaśnił, że czynności rejentów najzupełniej są z prawem zgodne, albowiem Senat, z mocy ukazu zgromadzenia ogólnego I departamentu i departamentów kasacyjnych z d. 1 (13) marca r. z. Nr. 3, orzekł, iż nieprawne są jedynie umowy dzierżawne żydów co do samych gruntów wiejskich. Wszystkie zaś inne dzierżawy dochodów mogą być przedmiotem umów z żydami. Senat orzekł również, że żydzi mogą dzierżawić grunty miejskie i grunty, leżące w t. zw. między wspólnej, i zalecił, by prawo z d. 3 (15) maja 1882 r. tłómaczone było zgodnie z orzeczeniami Senatu, uzasadniającemi literalne brzmienie tegoż prawa, a nie jego tłómaczenie rozszerzające.

× W „Zbiorze praw“ ogłoszono Najwyżej zatwierdzone postanowienie Rady państwa o utworzeniu w warszawskim Komitecie cenzury jeszcze jednej posady młodszego cenzora oraz o ustanowieniu w m. Łodzi osobnego cenzora dla cenzury wewnętrznej.

× W sprawie projektowanego zniesienia deportacji na Syberję, „Grażd.“ podaje pogłoskę, że powstało pytanie, czy należy reformę wprowadzić w wykonanie natychmiast, czy też dopiero za trzy lata, aby mieć czas do przygotowania więzień stosownie do nowych potrzeb. Większością głosów zdecydowano — jak pisze „Grażd.“ — wprowadzić reformę w wykonanie natychmiast, ponieważ zarząd więzień oświadczył, że posiada do tego odpowiednie środki.

## W PETERSBURGU.

= O kalendarz. Członek Akademji nauk p. *Bredichin* w „Rossiji“ polemizuje z uchwałą Tow. astronomicznego, pragnącego, aby w Rosji wprowadzony został ka-

lendarz Medlera. Między innemi autor staje tu w obronie papieża Grzegorza XIII, któremu Tow. astronomiczne zrobiło zarzut, że przy wprowadzeniu nowego kalendarza odrzucił tylko dni 10. „Zarzut ten — pisze p. *Bredichin*—dowodzi, że Tow. astronomiczne nie zna rzeczy, do której się zabrało“. Wykazawszy, że była istotnie racja odrzucenia przy wprowadzeniu kalendarza Gregorjańskiego tylko 10 dni, autor mówi: „Trzeba przypuszczać, że papież i jego doradcy przystąpili do reformy z większą znajomością rzeczy, aniżeli komisja rosyjskiego Tow. astronomicznego z przedstawicielami i t. d.“.

= Wybory. D. 15 maja dokonano wyborów zarządu w petersburskim Tow. ubezpieczeń. Wybrani zostali między innymi: jako kandydat na członka zarządu p. *Władysław Gimbut*, i jako członek komisji rewizyjnej p. *Henryk Nowakowski*.

= Osobiste. Bawili w Petersburgu, pp.: *Eustachy Dobięcki*, radca Towarzystwa kredytowego ziemskiego, *Adolf Suligowski* wice-prezes Towarzystwa dobroczynności i p. *Władysław Rupniewski*, wice-konsul brazylijski z Warszawy.

= Słowiańskie Tow. dobroczynności d. 11 maja uczciło pamięć Suworowa na ogólnem zgromadzeniu członków, któremu przydawał jen. *Kiriejew*. Na zgromadzeniu, oprócz prezesa, przemawiali między innymi: jen. *Orłow* i p. *Komarow*. Z Sofji nadeszła depeza gratulacyjna. Młodzież czeska odśpiewała pieśń narodową. Uroczystość zamknięto pieśnią husycką.

= Dla alkoholików. W Petersburgu pracuje specjalna komisja, utworzona przy oddziale biologicznym Towarzystwa opieki nad zdrowiem publicznym, celem obmyślenia środków walki przeciwko alkoholizmowi. Na kwietniowem posiedzeniu komisji, na którym, między innymi byli obecni: senator *Karnicki* i dr *Czezott*, rozprawiano o środkach przymusowego umieszczania alkoholików w lecznicach specjalnych i o ograniczeniu ich praw osobistych. Osobna podkomisja — według doniesienia „Birż. Wied.“—opracowała projekt stosownej ustawy i, celem jego zatwierdzenia, mają być przedsięwzięte starania w ministerstwach: spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

= Popis muzyczny. W sali konserwatorium petersburskiego uczelnio i uczenice p. *Wenzla* i pani *Zur-Mühlen* wystąpił publicznie na estradzie. Między nimi największe powodzenie—według doniesienia „Piet. Wiedom.“—miała młodzianka panna *Kimontówna*, która wykazała talent bardzo obiecujący. Według słów dziennika, trudno się spotkać w tak młodym wieku z taką pewnością i takimi odcieniami, jakie były w grze p. *Kimontówny*. Młoda artystka, między innemi, wykonała fantazję *Bendla* na temat „Hugonotów“.

= Pożar księgarni. W nocy na d. 16 maja spaliły się składy księgarni petersburskiej *M. Wolffa*. Setki tysięcy tomów, a między nimi wszystkie pozostałe egzemplarze tłómaczenia dzieł *Mickiewicza*, oraz wiele innych ksiąg cennych stało się pastwą płomieni. Pomimo energicznego ratunku, spaliły się całe dwa piętra składu i uszkodzona została drukarnia.

Z powodu uroczystego święta *Wniebowstąpienia Pańskiego*, dzisiejszy numer «Kraju» wyszedł i rozestany został prenumeratom o dzień wcześniej.

## TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Francja. Walka z ministerstwem, rozpoczęta w przeszłym tygodniu w obu łbach parlamentu na tle sprawy *Dreyfusa*,

trwa dalej. Usiłowano istotnie wznowić okrzesany proces, gdyż jakieś dokumenty, mające związek ze sprawą Dreyfusa, zostały wycofane, czyli raczej wykradzione z ministerstwa wojny przez oficera Fricha, którego zaraz usunięto ze służby i wogóle zarządzono środki ku przyśpieszeniu wszelkich usiłowań wznowienia procesu. Minister wojny Galliffet powtórzył w senacie słowa swojego rozkazu dziennego do armji, że sprawa Dreyfusa jest skończoną. Prezes ministrów Waldeck-Rousseau oświadczył się w tym samym duchu. Nacjonaliści jednak nie poprzestali na tem i starali się dowodzić, że ministerstwo pragnęło przyjąć z pomocą Reinachowi, celem wznowienia sprawy Dreyfusa. Były prezes gabinetu Méline oskarżał nadto ministerstwo o zbratanie się z socjalistami i popychanie państwa do przyjęcia zasad kolektywizmu. W obronie gabinetu wystąpił Bourgeois, który przywoływał wszystkich republikanów do zgody. Ostatecznie Izba deputowanych przyjęła wniosek, wyrażający zaufanie zarówno rządowi, jak i armji. Gabinet więc utrzymał się, lecz wedle ogólnego przekonania, minister wojny Galliffet opuści swoje stanowisko.

**Austria.** Wybory do rady gminnej m. Wiednia przyniosły porażkę stronnictwu liberalnemu, połączonemu z niemiecką partją Wolffa. Zwyciężyli antysemita. W sprawie małżeństwa arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda z hr. Chotek dzienniki wiedeńskie komunikują, że formalności urzędowe są już prawie wszystkie załatwione i pozwolenie cesarza uzyskane. Prawdopodobnie zaręczyny nastąpią w czerwcu. Śluby morganatyczne nie przeszkodzą arcyksięciu do objęcia tronu, wszakże ani żona jego, ani dzieci praw do tegoż mieć nie będą. Ewentualnym następcą tronu po arcyksięciu Franciszku-Ferdynandzie zostałyby arcyksiężę Otto.

**Niemcy.** Domniemany następca tronu bawarskiego, ks. Ludwik, wygłosił mowę okolicznościową, na którą zwrócono uwagę nie tylko w Niemczech, lecz i zagranicą. Mowa ta była namiętnym protestem przeciwko uroszczeniom „niektórych germanów północnych“, czyli prusaków. Książę nadto oświadczył, że nie jest wasalem, a tylko sojusznikiem cesarza niemieckiego.—Cesarz Wilhelm wyraził swoje zadowolenie ministrowi Posadowskiemu z powodu przyjęcia przez Reichstag projektu prawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków nieszczęśliwych. Projekt był wniesiony przez socjalistów.

**Norwegja.** W państwie tem nastąpiło przesilenie gabinetowe, z powodu, że regent-następca tronu nie zgodził się zatwierdzić podatku od okrętów na utworzenie oddzielnie od szwedzkich konsulatów norweskich, oraz nie zatwierdził ich ustawy. Storthing wyasygnował milion koron na nowe szybkostrzałowe polne działa, pół miliona zaś na ufortyfikowanie Christiansandu.

## DELEGACJE AUSTRO-WĘGIERSKIE.

Na posiedzeniu komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej, posłowie czescy Kaftan i Stransky gwałtownie napadali na hr. Gołuchowskiego za podróż cesarską do Berlina. Kaftan utrzymywał, że trójprzymierze istnieje już tylko dla formy. Włochy są rozgoryczone na Austrię i chcą zagarnąć Albanję. Austria powinna oprzeć się na Roaji, z którą interesy jej są równoległe.

Hr. Gołuchowski odpowiedział, że jest rzeczą nieprzyzwoitą mieszać do debat obcych monarchów lub ich reprezentantów. Gabinet wiedeński po wojnie grecko-tureckiej wcale nie pragnął włączenia do Austrii Bośni i Hercegowiny. Trójprzymierze pozostało tem samym, czem było przed dwudziestu laty. Porozumienie Austrii z Roają

w niczem nie zmieniło tego sojuszu. Podróż cesarza Franciszka-Józefa do Berlina dowodzi trwałości sojuszu, uspakaja jednych, poncza drugich. Co się tyczy Włoch, to one z pewnością wypełnią w razie potrzeby ciążące na nich zobowiązania. Głosy o ruinie ekonomicznej Włoch nie zasługują na uwagę. Koszta na uzbrojenia ponoszą wszystkie mocarstwa, bez względu na to, czy należą do sojuszu, czy też nie. Gdyby Włochy nie należały do trójprzymierza, lecz do jakiegokolwiek innej kombinacji, musiałyby może w jeszcze większym stopniu ponosić ofiary na uzbrojenia. Napaści na ministerstwo za podtrzymywanie terazniejszych rządów w Serbji, oraz b. króla Milana, hr. Gołuchowski odrzucił jako najzupełniej nieuzasadnione. W końcu minister prosił przedstawicieli stronnictw o zaniechanie w imię dobra państwowego walk i niesnasek.

Przy debatach nad budżetem hr. Gołuchowski oświadczył, że o nabyciu terytorjum w Chinach nie było mowy. Austro-Węgry mogłyby zdobyć posiadłości w Chinach chyba za pomocą balonów. Do tego potrzebne są okręty wojenne, których państwo austriackie ma zamato.

## WOJNA.

Lord Roberts wyruszył z Kroonstadu. W d. 23 maja Anglicy stanęli nad rzeką Rhenoster, przez którą w nocy przeprawili się boerowie, zniszczywszy za sobą most i tor kolejowy. Rozłożyli się oni na brzegu północnym rzeki, na pozycji oszańcowanej, zamierzając oczywiście stawić opór przeprawie angielskiej. Wszakże, gdy na skrzydle pozycji boerskiej ukazała się brygada angielska jen. Smith-Dorriena, która przeszła rzekę w odległości kilku mil od zniszczonego mostu, oddział boerski cofnął się, nie usiłując już powstrzymać armji feldm. Robertsa, która stanęła wkrótce na opuszczonej przez nieprzyjaciela pozycji.

Jednocześnie jen. Jan Hamilton posunął się z Lindleyu do Heilbronu, ścigając oddział boerski pod wodzą jen. De Weta. Po drodze stoczono szereg utarczek, boerowie bowiem odsłaniali liczny swój tabór z żywnością i materjałami wojennymi. Jen. Broadwood zdobył kilkadziesiąt wozów.

Po przeprawie przez Rhenoster, przednia straż armji feldm. Robertsa wyszerowała ku granicy Transwaalu i przeprawiła się przez rzekę Vaal pod Parysem. Sam lord Roberts z główną kwaterą stanął we Wredefort. Jen. French ze swoją jazdą i piechotą jezdną przeszedł rzekę Vaal w bród pod Lindesque i natychmiast posunął się w głąb kraju. Szybkie ruchy Anglików oczywiście pomięszczały plany wodzów boerskich. Na naradzie ogólnej przyszli oni do wniosku, że bronić linii rzeki Vaal nie są już w stanie, i postanowili cofnąć się ku stolicy. Wielu z nich sądzi, że dalsza walka zbrojna jest bezcelową, i że należy co prędzej poddać się zwycięzcom i uniknąć dalszego krwi rozlewu. Jeden Krystyn de Wet walczy podobno z pewnym powodzeniem. Miał on wyprzedzić (wiadomość nie sprawdzila się) z Heilbronu jakiś oddział angielski dywizji jen. Hamiltona i ścigał cofających się na przestrzeni kilku kilometrów. Jak wszystkie dotychczasowe „zwycięstwa“ boerskie, powodzenie to byłoby przypadkowym, nie wywierającym na bieg wojny poważniejszego znaczenia. Zresztą ku Heilbronowi zbliża się od południo-wscho-

du oddział angielski jen. Bunde i feldm. Roberts nie ma powodu obawiać się zbytecznie o bezpieczeństwo prawego skrzydła swojej armji. Zadanie strategiczne polega w chwili obecnej po pierwsze na tem, ażeby szybkim ruchem naprzód zająć Johannesburg i jego okolice, i w ten sposób przeszkodzić kolosalnemu zniszczeniu przez boerów kopalni węgla i złota, oraz samego miasta, i powtórę, dopędzić i zmusić do walki stanowczej cofające się oddziały boerskie, zgnieść je i rozproszyć. Cel pierwszy jest już bliski osiągnięcia, według bowiem ostatnich telegramów urzędowych, feldm. Roberts stanął nad Klip-river, w odległości 18 mil ang. od Johannesburga, zaś dzielny wódz jazdy angielskiej, generał French, wspomagany przez jen. Hamiltona, rozbił oddział boerski jen. Lemmera i przeciął pomiędzy Heidelbergiem a Boksburgiem komunikację armij boerskich.

Co do drugiego celu—nie można dziś przewidzieć, w jaki sposób, gdzie i kiedy uda się go osiągnąć. Nie wiadomo nawet, czy boerowie będą stawiać opór zacięty pod Pretorją, o której fortyfikacjach tak dużo pisano, czy też cofną się do górzystego obwodu Leydenburskiego, stanowiącego olbrzymią twierdzę naturalną, w której nagromadzono wielkie zapasy żywności. Sądząc z ostatnich wiadomości, możnaby przypuścić, że boerowie spróbują zważyć się całą siłą na armję jen. Bullera, która nie porusza się naprzód i w granice Transwaalu nie wkracza. Mówiono dużo o zupełnej demoralizacji boerów—i zaniechanie przez nich obrony pozycji na Biggarsbergu i wąwozów, prowadzących z Natalu do Oranje i Transwaalu zdawało się stwierdzać te poglądy, obecnie wszakże pod Laings-Nek gromadzą się poważniejsze sily boerskie, z którymi jen. Bullerowi wypadnie zapewne stoczyć walną bitwę.

Na Zachodzie wszystko składa się dla Anglików jaknajlepiej. Drogę żelazną naprawiono, i komunikację na całej linii od Kapstadu do Buluwayo w Rhodesji przywrócono. Połączone oddziały jen. Huntera i pułkownika Plumera, z przybyciem jen. Carringtona wyruszają w głąb Transwaalu, w kierunku na Pretorję. Oddziały boerskie oszańcowwały się w odległości kilku mil od Mafekingu, na pozycji; wątpimy, by mogły skutecznie oprzeć się ruchowi kolumny, prowadzonej przez generałów Huntera, Carringtona i Baden-Powella.

Kap. K.

## PRZEWODNIK.

**D**R. WŁADYSŁAW STAN ordynuje, jak lat zeszłych, u wód w Reinerz na Szlązku. (2325)

**D**R. I. LATKOWSKI, ordynuje, jak dawniej, od 15 maja do końca września w Marjenbadzie, Austrija.

**D**R. WŁAD. HARAJEWICZ ordynuje, jak zwykle, w sezonie letnim w Marjenbadzie, Belvédère.

**D**R. MED. K. MACIEJEWSKI, ordynator Petersburskiego Instytutu Położniczego, wyjeżdża na lato do Druskienik.



**ZAKŁAD WODOLECZNICZY**  
D-ra Chramca w Zakopanem. Stacja  
kolei. Otwarty cały rok. Ceny przy-  
stępne. Oświetlenie elektryczne. (2349)

## KRONIKA.

### Sprawy kościelne.

\* W kościele św. Piotra w Rzymie odbyła się w zeszłym tygodniu wspaniała uroczystość poświęcenia w poczet świętych Jana Delasalle'a i Rity Dacascia. Uroczystość zgromadziła w katedrze watykańskiej przeszło 60 tys. ludzi. Brało w niej udział całe otoczenie Papieża, generałowie zakonów, czterdziestu kardynałów, patriarchowie, arcybiskupi i biskupi, bawiający w Rzymie. Po odprawieniu modłów, Papież odczytał dekret kanonizacji i „Ojciec nasz”. Następnie kardynał Oreglia odprawił Mszę św. Ceremonja nie wywołała w Ojcu św. zmęczenia. Lekarz przyboczny Laponi twierdzi, że organizm Papieża jest fenomenalny pod względem wytrzymałości fizycznej.

\* Ks. Wincenty Chościak-Popiel, arcybiskup warszawski, udał się do Krakowa, aby zasięgnąć porady u prof. d-ra Wicherkiwicza w cierpieniach oczu.

\* Donoszą nam z Rzymu: Bawią tutaj J. E. biskup kowieński Pallulon, oraz ks. kanonik Nowak z Krakowa. Kanonik Nowak będzie mianowany biskupem-sufrahanem krakowskim, a ksiądz biskup Jan na Kozielsku książę Puzyna otrzyma purpurę kardynalską. Ks. biskup poznański Edward Likowski opuścił d. 25 maja Rzym, i wraca do Poznania, gdyż wiadomości o zdrowiu ks. arcybiskupa Stablewskiego są niepokojące.

\* Dnia 14 maja, w niedzielę, ks. kanonik Denisowicz w asystencji duchowieństwa odprawił w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, po którym, przybyły do Petersburga niedawno mianowany djecezalnym biskupem łucko-żytomierskim ks. Bolesław Kłopotowski, złożył przysięgę państwową i papieżką. Na uroczystości byli obecni: J. E. zarządzający djecezją mohylowską ks. biskup Karol Niedziałkowski, profesorowie Akademii duchownej i seminarjum metropolitalnego, dyrektor departamentu obcych wyznań r. t. Mosołów i tłumy wiernych.

\* W katolickiej Akademii duchownej d. 16 maja odbył się uroczysty akt zakończenia roku szkolnego. Inspektor Akademii ks. prałat Retke odprawił Mszę św., potem rozpoczął się akt, w którym ks. inspektor odczytał sprawozdanie roczne. Ukończyło Akademię 22 wychowalców, a z nich 7 ze stopniem magistra teologii. Na akcie, oprócz rektora, J. E. ks. biskupa Niedziałkowskiego i profesorów, był obecny dawny inspektor Akademii J. E. biskup łucko-żytomierski ks. Bolesław Kłopotowski.

### Oświata i szkoły.

\* Według „Now. Wr.”, ministerstwo oświaty zwróciło uwagę, że niektóre szkoły średnie, zwłaszcza w miastach uniwersyteckich i większych, do takiego stopnia są przepełnione, iż stanowią niejako podwójne zakłady naukowe. Przepełnienie szkół, obliczonych na liczbę uczniów normalną, ujemnie wpływa na zdrowie młodzieży i utrudnia zarówno naukę, jak dozór nad uczniami. Ministerstwo zwróciło się do kuratorów okręgów naukowych z zapytaniem, czy nie byłoby możliwe zakładanie w takich miastach szkół nowych.

\* Ministerstwo oświaty wyjaśniło, że promowanie uczniów z dobrymi stopniami bez egzaminów dotyczy także klasy przy-

gotowawczej. Uczniowie tej klasy mogą otrzymywać promocję do klasy pierwszej bez egzaminów, z tym jednak warunkiem, że będą uważani za kandydatów do klasy I, zaliczeni zaś będą do klasy I dopiero wtedy, gdy skończą się egzaminy wejściowe w początku następnego roku szkolnego. Jeżeli z pośród nowych kandydatów do klasy I zda egzamin więcej uczniów, niż jest w tej klasie wakansów, to wówczas kandydaci, którzy skończyli bez egzaminów klasę przygotowawczą, wchodzi do klasy I na zasadzie konkursu.

\* Lekarz Ludwik Swierzewski uzyskał stopień doktora medycyny na uniwersytecie warszawskim, po obronie rozprawy „O wpływie toksyn i antytoksyn na zmianę substancji gazowych”.

\* Asystent Akademii wojenno-medycznej dr. med. r. kol. Bruslanin został mianowany profesorem nadzwyczajnym w uniwersytecie warszawskim na katedrze higieny i policii medycznej.

\* Założone przez panią I. Smolikowską w Warszawie kursy handlowe żeńskie, przeszły obecnie na własność p. Teodory Raczkowskiej. W ciągu lat 13 p. R. była kierowniczką VI-klasowego zakładu naukowego hr. Zyherk-Platerowny, co daje rękojmię, że nabyte przez nią kursy handlowe będą się rozwijały pod jej kierownictwem pomyślnie.

\* W roku przyszłym w petersburskim żeńskim Instytucie medycznym otwiera się wakans na 150 słuchaczek. Prośby o przyjęcie należy składać między 15 czerwca a 1 sierpnia.

### Teatr i sztuka.

\* Dwutygodnik berliński „Bühne und Welt” zamieścił w drugim kwietniowym zeszycie swoim ilustrowany artykuł, zatytułowany „Jean de Reszke”. Oprócz szczegółowej analizy śpiewackiego talentu naszego artysty, znajdujemy tam ciekawe streszczenia krytyk niemieckich i amerykańskich, stwierdzających jednoznacznie, że „der unvergleichliche Meister des bel canto” odwarza z równą świetnością postaci operowe Gounoda, jak i Wagnerowskiego Tristana lub Lohengrina. Wyprowadza stąd autor wnioski, że Jan Reszke, poświęciwszy cztery lata studjom nad Tristanem, z dotychczasowego śpiewaka włoskiego (w stylu włoskim) stanie się rychło pierwszorzędnym „Wagnersänger”. Na szpaltach niemieckiego czasopisma najwyższy to dowód uznania. J. Reszke urodził się w Warszawie w 1852 r., a debiutował w Londynie w teatrze Drury-Lane, jako baryton. Od r. 1889, aby mieć możność śpiewania w Anglii i Ameryce, nie należy do składu Opery Paryskiej, ale w czasie zimowego sezonu jest jej pierwszorzędną siłą przyciągającą, ulubieńcem paryskiej krytyki i publiczności.

\* Gabriela Zapolska pracuje obecnie nad uscenizowaniem słynnej powieści Dumasa p. t. „Naszyjnik królowej”. Dzieje nieszczęśliwej królowej Francji, Marji-Antoniny, miłość Ludwika de Rohan, zawiązanie z naszyjnikiem brylantowym — dają kanwę, na której p. Zapolska roztacza barwne epizody i przeprowadza porwijącą całość. Po za tem p. Zapolska wykonała nową oryginalną sztukę, noszącą tytuł „Życie na żart”. Jest to bukiet egzystencyj motyli — istot, które żyją „na żart” i przez „żart” giną. Akcja rozgrywa się wśród przepychu zamożnej sfery, mniej więcej takiej, jak w słynnym „Wodzieju” p. Zapolskiej. Podział sztuki jest nie na „akty”, ale na .. zabawy. I tak widzimy *five o'clock*, raut, ślizgawkę, bal, orgje.

\* Do dzienników petersburskich donoszą z Pragi czeskiej, że goszcząca tam rosyjska trupa operowa cieszy się ogromnym powodzeniem. Publiczność owacyjnie oklaskiwała artystkę p. Budkiewicz w roli Tatjany w operze „Eugeniusz Oniegin”. Prasa czeska i niemiecka odzywa

się o przedstawieniach z najwyższym uznaniem.

### Różne.

Do „Kurj. Polskiego” donoszą z Wiednia, że prasa polska zaczyna się zajmować żywo awanturnikiem, który, niestety, nosi nazwisko polskie i jest Polakiem. Jest to niejaki Stanisław Przyborowski. Tutaj w porozumieniu z Mosetigiem i byłym oficerem Pribitzerem sprzedawał przez czas pewien plany i inne tajemnice rządowi francuzkiemu.

Zjazd historyków polskich odbędzie się w d. 4, 5 i 6 czerwca n. st. w Krakowie; obrady będą miały miejsce w gmachu „Collegium novum” uniwersytetu Jagiellońskiego; jedynie tylko zamknięcie obrad nastąpi w sali zebrań Rady miejskiej (w gmachu magistratu). Druk referatów, doręczonych komitetowi, jest na ukończeniu; zostaną one zbroszowane w tom przed końcem bieżącego miesiąca i najpóźniej d. 30 maja rozestane uczestnikom zjazdu. Ponieważ za uczestników zjazdu będą uważani tylko ci, którzy złożyli wkładkę w kwocie 5 zlr. w. a. i uzyskali kartę uczestnictwa, przeto komitet uprasza, aby osoby zaproszone, a zamierzające wziąć udział w obradach zjazdu, zechciały zgłaszać się wcześniej, o ile możności przed końcem maja, celem wpisania się na listę uczestników (do sekretarzy komitetu: prof. d-ra Ludwika Finkla we Lwowie, Chorążczyzna 25, lub prof. d-ra Wiktora Czerbaka w Krakowie, Graniczna 7, II).

### Sport.

> W nadchodzącą niedzielę otwiera się sezon wyścigowy w Carskiem-Siole. Dni wyścigowych będzie 13, z tych 3 w maju i 10 w czerwcu (ostatni 22 czerwca), poczem rozpoczną się wyścigi na torze kołomyjskim.

> „Derby” warszawskie—20 tys. rb.—zdołały dwa konie ze stajni p. Łazarewa, z tych „Smike” był pierwszym; nagrodę Cesarską wygrał „Lancelot” p. H. Blocha.

> W ukończonym sezonie wyścigowym w Charkowie największą nagrodę—5 tys. rubli—zdołał „Bachus” p. Piechowskiego z Kaukazu.

> W wiosennych wyścigach moskiewskich uczestniczy jedna tylko większa stajnia polska braci Dorożyńskich. Stajnie z Królestwa—jak wiadomo—na mocy specjalnego postanowienia Towarzystwa, w sezonie wiosennym uczestniczyć nie mogą.

> Rekord skoku na długość ustanowił Amerykanin, student uniwersytetu Eringstein; długość jego skoku wynosi 24 stopy 7 cali.

### BIURO INFORMACYJNE

PRZY REDAKCJI „KRAJU”

udziela odpowiedzi na zapytania czytelników, mające charakter ogólniejszy i dotyczące stosunków administracyjnych, prawnych, społecznych, ekonomicznych i t. p.

(W. J. F. w Mos.). Sprawy, wynikające ze stosunków handlowych z firmami petersburskimi, skoro akcja jest przeciwko nim wytoczona, podlegają kompetencji sądu handlowego, jeżeli chodzi o sumę, przewyższającą 150 rb. Z tego więc zapewne powodu sąd okręgowy usunął się od rozpatrywania pozwu sz. pana. Należy wyjąć z sądu dokumenty dowodowe i wytoczyć akcję w sądzie handlowym.

(W. ny A. Gór. w Krz.). O kursach asurancyjnych przy uniwersytetach zagranicznych żadnych wiadomości nie posiadamy.

(W. ny U. Szw. w Amb.). Pożyczki z funduszu meljoracyjnego udzielane są bez ograniczeń co do miejscowości. Pragnący otrzy-

mac pożyczkę, winien jest złożyć podanie do ministerstwa rolnictwa i dóbr państwa, dołączając plan i kosztorys robót, dokumenty świadczące o stanie majątku i jego odciążeniu i szacunku tegoż. Obecnie pożyczki udzielane są tylko na prowadzenie następujących robót: osuszanie pól i błot, nawodnianie, wzmacnianie brzegów rzek i parowód, zalesianie piasków lotnych, zakładanie sadów owocowych i winnic, urządzenie suszarni owoców i tłoczenia wina.

(W-nej „Nauczycielce A. S.“. Wypadki otrzymania przez kobiety świadectw z ukończenia średniego zakładu naukowego wraz ze znajomością języków starożytnych i otrzymania matury, dającej prawo wstąpienia do uniwersytetu—są w państwie rosyjskim wyjątkowe. Ażeby uzyskać prawo składania podobnego egzaminu z językiem tylko łacińskim, wystarcza zezwolenie kuratora okręgu naukowego; na kurs całkowity z językiem greckim, należy uzyskać zezwolenie ministra oświaty.

## DONIESIENIA.

**KOCHA** w Warszawie, Miodowa 2, można się dobrze i tanio ubrać. (2784)

**ESOB GIMNAZJUM**, matematyka, poszukuje lekcji u siebie na wesoło. Oferty: Warszawski Kantor „Kraju“. (241)

Do dzisiejszego numeru „Kraju“ dołączona broszura Zarządu Towarzystwa Ubezpieczenia zasiewów od gradobicia.

## NEKROLOGJA.

s. † p.

### Bolesław Sztrömberg

zmarł w Tylicie d. 15 b. m. Nabożeństwo żałobne w kościele Carskosielskim d. 20 maja o godz. 10 rano.

## KRONIKA POŚMIERTNA.

† Beyzym Juliusz, właściciel dóbr Beyzymy, lat 31—w Kijowie. Bogdańska Ludwika, 13 maja—w Petersburgu. Korzón Aleksander, emeryt, lat 81—w Warszawie. Masiewicz Marjan, właściciel Dziembiłowa, lat 54, 14 maja. Prandota-Trzciński Filip, ob. ziemski—w Trzciannie (pod Starą-Rawą). Wosiński Juljan, ksiądz, lat 68, 19 maja—w Koprzywnicy.

## TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

### Ogólne.

— „Praw. Wiestn.“ ogłosił rozkał Najwyższy, wydany na imię ministra skarbu, i orzekający, że termin odbierania wygranych przez posiadaczy premjówek z roku 1864 i 1866, oraz 5-procent. biletów ziemskiego Banku szlacheckiego, został przedłużony do lat 80.

— Z Charkowa donoszą do „Now. Wr.“, że zjazd przemysłowców roztrząsał projekt utworzenia komitetu do spraw, związanych z najmem robotników. Ustawę komitetu uznano za tymczasową, gdyż praktyka powinna wskazać, jakie zmiany okażą się potrzebnymi. Prezesem komitetu ma być wice-gubernator, członkami—delegaci zarządów: komunikacyj, skarbu i górnictwa. Główna rola komitetu zależy na pośredniczeniu między robotnikami i pracodawcami. Rozchody obliczono na 5 tysięcy rubli.

## Przemysł i handel.

— O stanie przemysłu górnictwa w Królestwie Polskim w 1899 r. „Przegł. Techn.“ podaje następujące wiadomości. Kopalni węgla kamiennego działało 20, a wydały one węgla 242,5 mil. pud., czyli o 7,2 mil. pud. mniej niż w roku poprzednim. Robotników pracowało na kopalniach węgla 13,841, w tem około 500 kobiet; wypadków nieszczęśliwych było 567, z tych zakończonych śmiercią 51. Zakładów przerabiających żelazo czynnych było w roku sprawozdawczym 29. Z liczby tych zakładów na 28 wielkopieczowych wytopiono surowca 18,8 mil. pud., w 12 fabrykach żelaza wyrobiono 3,4 mil. pud., i 5 stalowni wydało 14,2 mil. pud. stali i żelaza zlew. Kopalni rud żelaznych czynnych było 115 i wydały one 28,2 mil. pud., czyli o 3,6 mil. pud. więcej niż w 1898 r. Przemysł żelazny zatrudnił 18,487 ludzi, z których 13,234 pracowało w zakładach, a 5,253 w kopalniach. Cynk wytopiano w 2 hutach i otrzymano 886,2 tys. pud., nadto 2 inne zakłady wydały 206,3 tys. pud. blachy cynkowej i 94 tys. pud. bieli. Przemysł cynkowy zatrudnił 723 robotników. W kopalniach rud cynkowych (galmanu) wydobyto 4,1 mil. pud., zatrudniając 1,260 ludzi. Siarkę otrzymywano w jednej hucie w Czorkowach i otrzymano 26,7 tys. pud. przy 50 robotnikach, zaś na kopalni rudy siarczanej, której wydobyto 498 tys. pud., zajętych było 110 robotników. Sól warzona w Ciechocinku i otrzymano 170,3 tys. pud. przy 47 robotnikach. Kamieni różnych gatunków wydobyto w 390 kamieniołomach 115,7 tys. sążni sześciennych, zatrudniając 2,844 robotników. Ogółem przemysł górniczy zatrudnił 38 tys. robotników. Wypadków nieszczęśliwych było z nimi 921, z nich 77 zakończonych śmiercią poszkodowanych, co na tysiąc osób stanowi 2,03, wypadków takich było 2,24 na tysiąc w roku poprzednim. W szkole górniczej w Dąbrowie było 89 uczniów, z których całkowity kurs nauk ukończyło w roku sprawozdawczym 30.

— Profesor Instytutu rolnictwa i leśnictwa w Nowej Aleksandrii (Puławach), I. I. Kaługin, złożył do ministerstwa rolnictwa memoriał, w którym wskazuje na potrzebę zbadania stanu hodowli trzody chlewnej w Królestwie Polskim i handlu wleprzowiną. Zdaniem p. K., pomimo, że hodowla świń jest w Królestwie bardzo rozpowszechnioną, podaż tego towaru nie zadowala popytu i możnaby zorganizować dowóz trzody chlewnej do Królestwa z guberni wewnętrznych. Uczony komitet ministerstwa rolnictwa postanowił poprzeć wniosek p. K., a zarazem rozszerzyć te badania stanu hodowli trzody chlewnej na całe państwo.

— Jak donosi „Kur. Polski“—fabrykanci papieru, utworzywszy potajemnie syndykat, postanowili podnieść ceny o 10 procent. Przy dawnych cenach papieru wielu nakładców warszawskich drukowało książki zagranicą i tam zbroszurowane, sprowadzali do Warszawy. Zmowa fabrykantów papieru zapotrzebowanie książek zagranicznych spotęguje, ze szkodą dla przemysłu krajowego i robotników miejscowych. Jedyną radą na wyzysk w postaci 10-procentowej podwyżki cen papieru byłoby zulesnienie cła na papier zagraniczny.

— W Petersburgu ogłoszona została upadłość firmy bankierskiej A. Kutuzowa. Pasywa wynoszą 6 milionów rubli. Kuratorem masy mianowany został adwokat S. Nazarov.

## Rolnictwo.

— Podolskie Towarzystwo rolnicze urządza w sierpniu r. b. w Winnicy wystawę rolniczą wraz z jarmarkiem. Wystawa otwarta zostanie d. 29 sierpnia, sprzedaż zaś inwentarza rozpocznie się d.

31 sierpnia i trwać będzie do d. 4 września. Zgłoszenia się z życzeniem wzięcia udziału w wystawie przyjmowane są do dnia 1 sierpnia w zarządzie Towarzystwa w Winnicy.

## Komunikacje.

— Na ostatnim zjeździe w sprawach kaukazko-kaspjskiej komunikacji kolejowej, podniesioną została sprawa zrównania taryfy, ustanowionej w tej komunikacji dla transportów rękodziel z ogólnie obowiązującą taryfą na sieci kolejowej, mianowicie II klasy. Zrównanie to równało się podwyższeniu taryfy, wobec jednak dużej wartości samego ładunku (najtańszy gatunek wyrobów bawełnianych kosztuje około 40 rb. pud), większość uczestników zjazdu oświadczyła się za ujednostajnieniem taryfy. Wyjątek zrobiono tylko dla Persji: dla transportów tamtejszych zachowaną być ma poprzednia taryfa różniczkowa Nr. 1. Ostateczne zdanie w tej mierze wypowie jednak dopiero komitet taryfowy.

## KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 16 maja. Bankructwo firmy bankierskiej A. Kutuzowa (pasywa 6 milionów, aktywa 6,3 milij) podziało przysiębiając na giełdę i zwłaszcza akcje banków, z ktorymi firma Kutuzowa miała pieniężne interesy, przez kilka dni były w przeważającym zaofiarowaniu. Dopiero, kiedy bez żadnej realnej przyczyny większość papierów spekulacyjnych obniżyła się do minimum, zaczęto je chętniej nabywać, i to wzmocniło cokolwiek tendencję ogólną. Dziś płacono za banki: ros. dla handlu zewn. 298—295, chiński 267, handl.-przem. 220, międzynarod. 381—379, dyskont. 507—510, prywatny handl. 328—329. Z papierów naftowych—bakińskie 828—824, kaspjskie 7850—7950, udziały Nobla 13700; z metalurgicznych—aleksandrowskie 114,50—116, briańskie 407—395, Sormowo 73, putiłowskie 111,5—111. Renta państwowa 98,75, pożyczki premjowe: I 307,5, II 285, III—207,5.

Warszawa, 26 maja. Listy ziemskie 4 1/2-proc. 96,70, 4-proc. 88,25; listy m. Warszawy 5-proc. nominalnie 98,15, 4 1/2-proc. 91,15. Akcje: Ruński 680—700, Lilpop 2510—2515.

Ozeki: na Londyn 94 rb. 80 k. za 100 funtów szterlingów; na Berlin 48 rb. 27 k. za 100 marek; na Paryż 37 rb. 65 k. za 100 franków; na Wiedeń 39 rb. 20 kop. za 100 koron.

Dyskonto: w Petersburgu (Bank państwa i giełda) 5 1/2-proc., w Paryżu 3-proc., w Londynie i Amsterdamie 3 1/2-proc., w Brukseli 4-proc., w Wiedniu 4 1/2-proc., w Berlinie 5 1/2-proc., w Kopenhadze 6-proc.

## Z RYNKOW TOWAROWYCH.

**ZBOŻE I MAKKA.** Tendencja międzynarodowych rynków zbożowych, zwłaszcza francuskich, względnie mocna. Wedle ostatnich notowań płacono:

	Pszonica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku	93	—	—	—
» Londynie	99—101,5	—	84,25	61,25
» Marsylii	100—104,5	—	—	—
» Berlinie	110	113,5	100,25	—
» Królewc	—	78	64	72

Na rynkach rosyjskich usposobienie wycerkujące, obroty drobne; popyt na eksport słaby. Płacono:

	Pszonica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	90—98	75—81	70—88	74—82
» Kijowie	84—86	60—61	60—62	—
» Odessie	85	78	61	68
» Libawie	—	71—78	61—72	—
» Rydze	90—92	75—78	59—60	80

WELNA Ogólne usposobienie ciche i wycerkujące.

CHMIEL. Wieści o niepomysłnym wpływie pogody na stan chmielników mnożą się. Na rynkach chmielarskich zewnętrznych usposobienie spokojne, niesmienne. Z Zalec (Saaz) donoszą o zwiększeniu się popytu, co nie wpłynęło jednak na ceny. Chmiel prima satecki płacą 145—152 korony, chmiel prima satecki z dalszych okolic 140—145 kor. za 50 kilogr.

MASŁO (kor. «Samopomoocy») w Rydze (na wywóz) I gat. 31—33 k., II gat. 26—30 k., netto loco Ryga: śmietankowe 35—40 k., stołowe 32—33 k., kuchenne 27—30 k. za funt.

Daty w «Kraju» są starego stylu. Wyjątek stanowią korespondencje i artykuły, nadesłane z Królestwa i zagranicą, w których tylko nowy styl jest uwzględniany.

Redaktor i wydawca ERAZM PILTZ.

# MIŃSKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ.

Na oryginale napisano:  
Zatwierdzam, 17 lutego 1900 r.

Za Zarządzającego Mi-  
nisterstwem Spraw We-  
wnętrznych, Towarzysz Mi-  
nistra *Ks. A. Obolenski*.

Za Dyrektora, Zarządza-  
jący Wydziałem Ubezpie-  
czeń *Ostrogradski*.

## USTAWA

### Mińskiego Towarzystwa Rolnego Wza- jemnych Ubezpieczeń.

Cel Towarzystwa, jego prawa i obo-  
wiązki.

§ 1. Mińskie Towarzystwo Rolne wza-  
jemnych ubezpieczeń zakłada się w celu  
zabezpieczenia rolnikom wynagrodzenia za  
szkody, mogące wyniknąć w należących do  
nich nieruchomościach i ruchomościach skut-  
kiem ognia, piorunów, wybuchu gazów  
oświetlających, oraz skutkiem gaszenia  
ognia.

Ubezpieczenie zasiewów od gradobicia,  
oraz bydła od pomoru, może być podług  
uznania Towarzystwa zaprowadzone w przy-  
szłości na zasadach, zatwierdzonych przez  
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych po po-  
rozumieniu się z Ministerstwem Skarbu.

*Uwaga.* Założycielem Towarzystwa jest  
Mińskie Towarzystwo Rolnicze.

§ 2. Towarzystwu Rolnemu wzajem-  
nych ubezpieczeń przysługuje prawo doko-  
nywania operacji ubezpieczenia majątków  
od ognia po za obrębem terytorjów miej-  
skich w guberniach: Wileńskiej, Witeb-  
skiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej  
i Mohylowskiej. W tym celu Towarzystwo  
ma prawo otwierania oddziałów i agentur  
we wszystkich punktach wymienionych gu-  
berni.

§ 3. Towarzystwu przysługuje prawo  
reasekurowania części przyjętych przez sie-  
bie ubezpieczeń zarówno w rosyjskich, jak  
w zagranicznych instytucjach ubezpieczeń,  
lecz za ubezpieczenia przyjęte Towarzy-  
stwo odpowiada całkowicie przed ubezpie-  
czonymi w wysokości sumy ubezpieczonej.  
Zarazem Towarzystwo ma prawo przyji-  
mowania reasekuracji ryzyk, znajdujących  
się w rejonie działalności Towarzystwa.

§ 4. Warunki ubezpieczenia, wysokość  
składek, jak również warunki wynagrodze-  
nia ubezpieczonych w poszczególnych wy-  
padkach, oznaczone być winny szczegółowo  
w polisach, wydawanych przez Zarząd To-  
warzystwa lub agentów tegoż, na druko-  
wanych blankietach, zastępujących umowę  
z ubezpieczonym.

*Uwaga 1.* Określenie szczegółowych prze-  
pisów, zawartych w drukowanych blankie-  
tach z warunkami polisowemi, pozostawia  
się Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Zar-  
ząd, jak również agenci Towarzystwa po-  
winni posiadać zawsze drukowane egzem-  
plarze tychże warunków, aby ubezpieczeni  
mogli się z nimi zawczasu obeznac.

*Uwaga 2.* W razie zagubienia polisy,  
Towarzystwo ogłasza o tem kosztem ubez-  
pieczonego; jeśli zaś w przeciągu mie-  
siąca od daty ogłoszenia polisa nie zosta-  
nie odnaleziona, wówczas ubezpieczony otrzy-  
muje kopję tejże.

§ 5. Ubezpieczone w Towarzystwie ma-  
jówki mogą być, przy zachowaniu prawem  
przewidzianych przepisów, zastawiane na  
zapewnienie należności akcyzowych oraz  
dostaw zamówień rządowych, jako też po-  
życzek w instytucjach kredytowych.

§ 6. Towarzystwo ma prawo sprzedaży  
publicznej przedmiotów uszkodzonych lub  
nieuszkodzonych, przyjętych od ubezpieczo-  
nych przy likwidacji strat. Sprzedaż tę To-  
warzystwo odbywa w oznaczonych przez  
siebie miejscach, na zasadzie przepisów,  
wyłączonych w Ustawie postępowania  
cywilnego.

§ 7. Ogłoszenia Towarzystwa we wszyst-  
kich wypadkach, wskazanych przez prawo,  
oraz w ustawie niniejszej, drukowane być  
winny w pismach: „Prawitelski Wiestnik”,  
„Wiestnik Finansow, Promys-  
lennosti i Torgowli“ oraz w miejscowych,  
względnie do siedziby Towarzystwa, „Wie-  
domostiach“ gubernialnych, jako też w in-  
nych pismach podług uznania Towarzy-  
stwa, przy zachowaniu ustanowionych prze-  
pisów; niezależnie zaś od tego Zarząd To-  
warzystwa może zawiadamiać ubezpieczo-  
nych specjalnie rozsyłanemi odezwaniami.

§ 8. Spory w sprawach Towarzystwa  
pomiędzy jego członkami a Zarządem roz-  
strzygają się przez Komitet Nadzorczy,  
w razie zaś niezadowolenia—przez Zebra-  
nie Ogólne, którego decyzja uważa się za  
ostateczną, z wyjątkiem sporów o wyso-  
kość strat, które ostatecznie rozstrzygane  
być mogą przez sądy polubowne, jeśli obie  
strony na to się zgodzą, albo też w ogol-  
nej drodze sądowej. Spory zaś Towarzystwa  
z innemi Towarzystwami i osobami pry-  
watnemi rozstrzygają się albo przez Zebra-  
nie Ogólne, albo przez sąd polubowny,  
w razie zgody na to obu stron, albo  
też w ogólnej drodze sądowej.

§ 9. Towarzystwo ma prawo nabycia, za  
zezwoleństwem Ministerstwa Spraw Wewnętrz-  
nych, na rachunek kapitału zapasowego, do-  
mu dla ulokowania w nim biur Zarządu  
Towarzystwa, oraz dla korzystania z nie-  
go przez wynajmowanie lokali. Dom ten  
winien być ubezpieczony w jakiegokolwiek  
innej instytucji ubezpieczeń, lub też w To-  
warzystwie.

§ 10. Towarzystwo posiada pieczęć z wy-  
obrażeniem własnej nazwy.

### Zarząd sprawami Towarzystwa.

§ 11. Sprawami Towarzystwa zarządzają:  
a) Ogólne Zebranie członków; b) Komitet  
Nadzorczy, i c) Zarząd w m. Mińsku oraz  
Kuratorowie w powiatach.

### Ogólne Zebrania Towarzystwa.

§ 12. Ogólne Zebrania Członków Towa-  
rzystwa dzielą się na zwyczajne i nadzw-  
yczajne. Zebrania zwyczajne odbywają się  
corocznie przed 1 kwietnia, dla rozpatrze-  
nia i zatwierdzenia rachunkowości pienięż-  
nej za rok ubiegły, etatu oraz planu dzia-  
łalności na rok następny, jak również dla  
obrania członków Zarządu i Komitetu Nad-  
zorczego. Na tych zebraniach mogą być roz-  
patrywane również inne sprawy, dotyczące  
operacji Towarzystwa.

Zebrania nadzwyczajne zwołuje Zarząd  
z własnego uznania, jako też na żądanie  
Komitetu Nadzorczego lub Komisji Rewi-  
zyjnej, oraz Członków Towarzystwa, posia-  
dających łącznie najmniej dwadzieścia pięć  
głosów. Żądanie takie winno być uskutecz-  
nione przez Zarząd w przeciągu miesiąca  
od daty jego zgłoszenia.

*Uwaga.* Oprócz wypadków powyższych,  
zwołanie nadzwyczajnych Zebrań Ogólnych  
może nastąpić na skutek rozporządzenia  
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (w Ko-  
mitecie Ubezpieczeń). Odnosne żądanie Mi-  
nisterstwa Zarząd spełnia niezwłocznie, o-  
ile w samem żądaniu niema odmiennej  
wekzówki.

§ 13. Zebrania Ogólne rozstrzygają wszyst-  
kie spory, dotyczące spraw Towarzystwa,  
ale obowiązkowej ich kompetencji podle-  
gają:

a) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawo-  
zdania rocznego po wysłuchaniu odnośnego  
referatu Komitetu Nadzorczego i Komisji  
Rewizyjnej, oraz ustanowienie etatu wy-  
datków, w interesach Towarzystwa czynio-  
nych;

b) ustanowienie normy składki dla człon-  
ków, zatwierdzenie i zmiana taryfy premij  
ubezpieczenia, oraz określenie wysokości  
procentów za odroczenie wpłaty premij;

c) wybór Prezesa i członków Komitetu  
Nadzorczego, członków Zarządu i Komisji  
Rewizyjnej, jako też kandydatów na te  
godności, oraz usunięcie ich z tych urzę-  
dów przed terminem, na który wybrani zo-  
stali, w razie dopuszczenia się przez nich  
przekroczeń; zatwierdzenie umów termino-  
wych z Dyrektorem Zarządzającym, oraz  
z jego Zastępcą, jak również ustanowienie  
odpowiedzialności majątkowej członków Za-  
rządu, ich kandydatów, Dyrektora Zarzą-  
dzającego i jego Zastępcy;

d) ustanowienie urzędów, zależnych od  
Zebrania Ogólnego, mianowanie na te urzę-  
dy oraz zwalnianie z nich.

e) ustanowienie wysokości penji i wy-  
nagrodzenia osob na różnych urzędach, oraz  
zatwierdzenie instrukcyj, określających po-

rzadek działania urzędów Towarzystwa;

f) wydanie przepisów ogólnych i Instrukcji, dotyczących przyjmowania ubezpieczeń, asacowania majątków i likwidacji strat;

g) określenie porządku wyboru i zwalniania Kuratorów Towarzystwa oraz ich kandydatów;

h) postanowienie co do zaprowadzenia i zawieszenia odpowiedzialności solidarnej członków Towarzystwa;

i) rozpatrzenie kwestyj, dotyczących zmiany lub uzupełnienia ustawy;

j) postanowienie o zawieszeniu operacji Towarzystwa, jako też określenie porządku likwidacji jego interesów;

k) rozpatrzenie sprawy pożyczek, zaciąganych na rzecz Towarzystwa, oraz sposobu ich umorzenia;

l) rozstrzyganie sporów w sprawach Towarzystwa;

m) rozpatrzenie kwestyj, przedstawianych Ogólnemu Zebraniu przez Ministra Spraw Wewnętrznych, oraz przedstawienie odnośnych wyjaśnień przez Zarząd, i

n) zmiana Zebrania Ogólnego Członków na zebranie delegatów.

§ 14. Zebranie Ogólne corocznie wybiera z pośród członków Towarzystwa Komisję Rewizyjną, w liczbie najmniej trzech członków, oraz trzech ich kandydatów do sprawdzenia sprawozdania rocznego. Urząd członka Komisji Rewizyjnej nie może być połączony z godnością członka Zarządu lub Komitetu Nadzorczego.

§ 15. Zebranie Ogólne zwołuje Zarząd Towarzystwa.

O dacie każdego Zebrania Zarząd ogłasza najmniej na dwa tygodnie przed tem, z wymienieniem przedmiotów, podlegających decyzji Zebrania.

Niezależnie od tego, Zarząd Towarzystwa winien za każdym razem zawiadomić zawczasu naczelnika policji miejscowej o dacie, godzinie oraz miejscu i przedmiocie rozpraw Zebrania Ogólnego. Wzbronione są na Zebraniu Ogólnem rozprawy o przedmiotach, które nie należą do przewidzianej przez ustawę sfery działalności Towarzystwa, oraz o których zawczasu nie powiadomiono naczelnika policji miejscowej.

§ 16. Zebranie Ogólne zagaja Prezes Komitetu Nadzorczego; każde Zebranie wybiera sobie osobnego prezesa ze swego łona.

§ 17. Każdy ubezpieczony w Towarzystwie jest zarazem jego członkiem, lecz na Zebraniach Ogólnych z prawa głosu korzysta każdy członek Towarzystwa, który za jedną polisą, wydaną najmniej na trzy miesiące przed Zebraniem Ogólnem, zawarł ubezpieczenie na sumę 3,000 rubli najmniej.

*Uwaga 1.* Członkowie Towarzystwa, których suma ubezpieczenia jest niższą od normy, wskazanej w § niniejszym, mogą łączyć się ze sobą, w celu uzyskania na Zebraniu Ogólnem prawa głosu w osobie swego pełnomocnika. Upoważnienia na ten cel mogą być udzielane jedyn. członkom Towarzystwa, przyczem jedna osoba może posiadać jedno tylko upoważnienie.

*Uwaga 2.* Rządowe, społeczne i prywatne instytucje, Towarzystwa i Związki oraz współwłaściciele jednego majątku korzystają z prawa głosu za pośrednictwem swych pełnomocników; osoby, nie mające możności osobistego uczestnictwa w Zebraniach Ogólnych, mogą wydawać odnośne upoważnienia innym członkom Towarzystwa, lecz

bez prawa odstąpienia tych upoważnień, przyczem każdy z członków nie może mieć więcej, niż jedno upoważnienie.

Właściciele majątków, pozostający pod opieką lub kuratelą, są reprezentowani w Zebraniach Ogólnych przez swoich opiekunów lub kuratorów. Z tegoż prawa korzystają ojcowie, synowie i mężowie.

§ 18. Każde Towarzystwo ubezpieczeń, które zawarło umowę reasekuracyjną, korzysta z prawa jednego głosu i może uczestniczyć w Zebraniach Ogólnych w osobie swego pełnomocnika.

§ 19. Zebranie Ogólne jest prawomocne, jeśli przybędzie na nie co najmniej  $\frac{1}{10}$  część członków Towarzystwa, posiadających prawo głosu, za wyłączeniem kwestyj, specjalnie wyłuszczonej poniżej w § 20, dla rozstrzygnięcia których wymagane jest przybycie najmniej połowy wszystkich członków, posiadających prawo głosu.

§ 20. Sprawy na Zebraniach Ogólnych rozstrzygane są prostą większością głosów obecnych członków, za wyłączeniem kwestyj:

- uzupełnienia i zmiany ustawy;
- ustanowienia i zmiany wysokości premij;
- usunięcia z urzędów przed upływem terminu osob, zajmujących je z wyborów;
- nabycia i sprzedaży nieruchomości;
- zaciągnięcia pożyczek;
- sporów w sprawach Towarzystwa;
- zlikwidowania interesów Towarzystwa.

Dla uprawnienia postanowień w tych sprawach wymagana jest najmniej większość dwóch trzecich głosów członków obecnych.

*Uwaga.* Przy równości głosów na Zebraniu Ogólnem, sprawę rozstrzyga głos przewodniczącego.

§ 21. Jeżeli Zebranie Ogólne nie dojdzie do skutku z powodu nieobecności wskazanej w ustawie liczby członków, lub też, jeżeli przy rozstrzyganiu spraw, dla których wymagana jest większość  $\frac{2}{3}$  głosów, większości tej zabraknie, to natenczas w ciągu najwyżej dwóch tygodni zwołuje się w porządku przepisany powtórne Zebranie Ogólne, które uważa się za prawomocne, zaś decyzje jego za ostateczne, niezależnie od liczby członków, obecnych na Zebraniu, o czem Zarząd winien uprzedzić członków Towarzystwa w samym zaproszeniu na Zebranie. Na takim Zebraniu powtórnem mogą być rozpatrywane jedynie sprawy, które podlegały rozpatrzeniu na pierwszym Zebraniu, niedoszłym do skutku, lub też pozostały nierozstrzygnięte na pierwszym Zebraniu wskutek braku większości głosów, przyczem na Zebraniu powtórnem rozstrzygane są prostą większością głosów członków obecnych.

*Uwaga.* Przepis § niniejszego, winien być wyłuszczonej w ogłoszeniu o zwołaniu pierwszego Zebrania, przyczem, jeżeli ono nie dojdzie do skutku, lub też nie rozstrzygnie sprawy należną większością głosów, to najazutrz winny być poczynione nowe ogłoszenia o zwołaniu Zebrania powtórnego.

§ 22. Wybory Prezesa i członków Komitetu Nadzorczego, członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, jako też ich kandydatów oraz rozstrzyganie spraw, wymienionych w § 20 pod literami a, b, c, d, e, f, g, odbywają się przez głosowanie tajne (balotowanie gałkami lub kartkami zakrytymi), w innych zaś wypadkach porządek głosowania ustanawia samo Zebranie Ogólne.

§ 23. Postanowienia Zebrań Ogólnych, uchwalone zgodnie z ustawą, obowiązują wszystkich członków Towarzystwa.

§ 24. Sprawy, podlegające rozpatrzeniu Zebrań Ogólnych, wchodzi pod obrady jedynie za pośrednictwem Zarządu, po uprzednim zadecydowaniu lub zreferowaniu ich przez tenże Zarząd, razem z wnioskami Komitetu Nadzorczego. Pojedynczy członkowie Towarzystwa, pragnący wystąpić na Zebraniu Ogólnem z jakimkolwiek wnioskiem, winni przedstawić go Zarządowi na piśmie; wnioski takie wymieniają się w ogłoszeniu o zwołaniu Zebrania Ogólnego, zaś wnioski, zgłoszone chociażby przed Zebraniem Ogólnem, lecz po poczynieniu ogłoszeń, odkładają się do następnego Zebrania Ogólnego.

§ 25. Obrady jednego Zebrania, w razie potrzeby, trwać mogą dni kilka, lecz nie dłużej niż tydzień, przyczem termin obrad ustanawia samo Zebranie Ogólne.

§ 26. Postanowienia Zebrań Ogólnych stwierdzają się protokołami z podpisami Prezesa Zebrania, wszystkich obecnych na Zebraniu członków Zarządu oraz Komitetu Nadzorczego, i przynajmniej trzech członków Towarzystwa, obecnych na Zebraniu Ogólnem.

§ 27. Postanowienia Zebrań Ogólnych, dotyczących rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdań rocznych, zmiany wysokości premij ubezpieczeń, zmiany ustawy, zaprowadzenia i zawieszenia odpowiedzialności solidarnej oraz zlikwidowania interesów Towarzystwa, winny być obowiązkowo ogłoszone publicznie.

§ 28. Jeżeli liczba członków, posiadających prawo głosu, przeniesie 300, to Zebranie Ogólne członków może być na mocy uchwały Zebrania Ogólnego, zatwierdzonej przez Ministra Spraw Wewnętrznych, zastąpione przez zebranie delegatów, wybieranych przez Zebranie Ogólne na trzy lata, w liczbie co najmniej  $\frac{1}{5}$  części wszystkich członków, mających prawo głosu, lecz niewięcej nad 100; mogą być również wybierani kandydaci na delegatów. Zebranie delegatów przejmuje wszystkie prawa i obowiązki Zebrania Ogólnego, które zwoływane bywa jedynie w celu wybrania delegatów. Porządek wyborów i liczba obecnych, niezbędna dla uprawnomocnienia Zebrania, ustanawia się uchwałą Zebrania Ogólnego, zatwierdzonej przez Ministra spraw wewnętrznych.

### Komitet Nadzorczy.

§ 29. Do stałego nadzoru nad biegiem spraw Towarzystwa ustanawia się Komitet Nadzorczy, do którego wchodzi członkowie, wybierani przez zebranie ogólne na trzy lata z pośród członków Towarzystwa.

Ogólną liczbę członków Komitetu ustanawia Zebranie ogólne, ale najmniej powinno być trzech.

W Komitecie przewodniczy jeden z jego członków, wybierany przez Zebranie Ogólne na termin pełnienia tego urzędu.

Urząd członka Komitetu Nadzorczego nie może być łączony z godnością członka Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Osoby, występujące ze składu Komitetu po upływie terminu służby, mogą być wybierane ponownie.

*Uwaga 1.* Na czas nieobecności lub choroby Prezesa, obowiązki jego spełnia najstarszy z wyborów członek Komitetu.

*Uwaga 2.* Mińskiemu Towarzystwu Rolniczemu przysługuje prawo mianowania jed-

nego członka Komitetu Nadzorczego z pośród członków Rolnego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń do czasu zwrotu pożyczki, udzielonej przez nie temuż Towarzystwu.

§ 30. W tej samej liczbie, co członkowie Komitetu Nadzorczego, na tychże warunkach i na te same terminy wybierani są ich kandydaci, którzy, podług pierwszeństwa wyborów lub podług większości otrzymanych głosów, albo też przy równych warunkach podług losowania, zapraszani są przez Komitet do objęcia czynności członków Komitetu, nieobecnych lub ustępujących przed terminem wyborów. Członkowie Komitetu Nadzorczego oraz ich kandydaci następują w porządku, wskazanym w § 37 oraz w odnośnej uwadze.

§ 31. Prezes i członkowie Komitetu Nadzorczego mają prawo udziału w posiedzeniach Zarządu z głosem doradczym. To samo prawo przysługuje Zarządowi odnośnie do posiedzeń Komitetu. Komitet żądać może od Zarządu przedstawienia sobie aktów, jak również udzielenia dotyczących wiadomości i wyjaśnień.

§ 32. Do specjalnej kompetencji Komitetu Nadzorczego należy:

a) przedwstępne rozpatrzenie wszystkich spraw, podlegających decyzji Zebrania Ogólnego oraz dostarczenie wniosków w tych sprawach;

b) rozstrzyganie wątpliwości, napotykanych przez Zarząd przy wykonywaniu swoich obowiązków i nie wymagających decyzji Zebrań Ogólnych;

c) zatwierdzenie ustanowionego przez Zarząd porządku prowadzenia akt i rachunkowości;

d) rozpatrzenie skarg na Zarząd;

e) wybór Dyrektora-Zarządzającego oraz jego Pomocnika i zawarcie z nimi umów piśmiennych;

f) przedstawienie Zebraniu Ogólnemu po dwóch kandydatów dla obioru członków Komitetu Nadzorczego i Zarządu;

g) roczne oraz nagłe rewizje pozostających w zawiadywaniu Zarządu spraw i sum Towarzystwa;

h) postanowienie co do użycia środków, pozostawionych do uznania Komitetu w § 53.

§ 33. Do uprawomocnienia postanowień Komitetu Nadzorczego wymagana jest obecność Prezesa oraz najmniej dwóch członków lub też kandydatów, pełniących ich obowiązki, przyczem liczba obecnych na posiedzeniu członków powinna stanowić najmniej połowę ogólnej liczby członków Komitetu.

Sprawy w Komitecie rozstrzygane są prostą większością głosów członków obecnych; w razie równej liczby głosów, przewagę daje głos Prezesa. Postanowienia Komitetu wyrażane są w dziennikach posiedzeń, podpisywanych przez Prezesa oraz obecnych członków lub ich zastępców.

Komitet Nadzorczy zwoływany bywa przez Zarząd w razach potrzeby, lecz najmniej dwa razy do roku, lub też na żądanie trzech członków Komitetu Nadzorczego.

*Uwaga.* Członek Komitetu, nie zgadzający się z decyzją większości i czyniący odpowiednie zastrzeżenie w dzienniku posiedzeń, wolny jest od odpowiedzialności za zapadłe postanowienie.

## Z a r z ą d.

§ 34. Bezpośredni kierunek sprawami Towarzystwa należy do Zarządu, który się

składa z trzech lub więcej członków, wybieranych przez Zebranie ogólne na trzy lata z pośród członków Towarzystwa.

Zarząd corocznie wybiera Prezesa ze swego łona. Jeżeli Dyrektor-Zarządzający wybrany został z pośród członków Zarządu, to zarazem jest jego Prezesem. W razie nieobecności czasowej lub choroby Prezesa, obowiązki jego pełni najstarszy z wyborów członek Zarządu.

§ 35. Dla zastępstwa członków Zarządu na wypadek dłuższej nieobecności lub choroby, jako też na wypadek śmierci lub wystąpienia któregośkolwiek z nich przed terminem, na który został obrany, Zebranie Ogólne wybiera na tychże zasadach, co członków Zarządu, równą ilość ich kandydatów.

§ 36. Urzędy członka Zarządu oraz jego kandydata nie mogą być łączone z godnością członków Komitetu Nadzorczego oraz Komisji Rewizyjnej, jako też ze służbą w innych Towarzystwach i instytucjach Ubezpieczeń. Członkowie Zarządu oraz ich kandydaci winni przedstawić w wysokości, oznaczonej przez Zebranie Ogólne, zabezpieczenie majątkowe, które ustaje dopiero po zatwierdzeniu przez Zebranie Ogólne sprawozdania i bilansu za ostatni rok, w którym członek lub kandydat pozostawał na tym urzędzie.

*Uwaga.* W razie wyzbycia się prawa własności na zabezpieczony w Towarzystwie majątek, zarówno członek Zarządu, jak jego kandydat winni ustąpić ze swoich urzędów.

§ 37. Jeżeli Zarząd składa się z trzech członków, to corocznie ustępują: jeden członek Zarządu oraz jeden kandydat, najprzód podług wzajemnej ich umowy lub przez losowanie, następnie zaś podług pierwszeństwa wyborów; w miejsce zaś ustępujących wybierani są nowi członkowie Zarządu oraz kandydaci. Osoby ustępujące mogą być wybierane ponownie.

*Uwaga.* W miarę zwiększenia się liczby członków Zarządu oraz ich kandydatów, porządek corocznego ich ustępowania podług kolei ustanawia Zebranie Ogólne.

§ 38. Kandydaci obejmują obowiązki nieobecnych członków Zarządu podług pierwszeństwa wyborów lub podług większości otrzymanych przy wyborze głosów, lub też, w razie zrównoważenia tych warunków—przez losowanie. Zarząd zaprasza kandydata do tymczasowego objęcia obowiązków członka Zarządu w razie tymczasowej nieobecności lub choroby członka Zarządu, albo też w razie objęcia przez niego obowiązków Prezesa, lecz jedynie wtedy, gdy liczba członków Zarządu, uprawnionych do udziału w posiedzeniach—będzie mniejszą od trzech, wliczając w to i Prezesa. W tym zaś wypadku, gdy członek Zarządu wystąpi z jego składu, kandydat obejmuje jego obowiązki i pozostaje na tym urzędzie aż do terminu, na który obrany został członek ustępujący, lecz nie dłużej od terminu, na który obrany został sam kandydat. Kandydat, zastępujący tymczasowo członka Zarządu, pobiera osobne wynagrodzenie, podług etatu, zatwierdzonego przez Zebranie Ogólne. Kandydat zaś, który objął obowiązki członka, ustępującego ze składu Zarządu, pobiera, poczynając od daty objęcia tych obowiązków, wynagrodzenie, ustanowione dla występującego członka Zarządu.

§ 39. Kandydaci, oprócz wypadków objęcia obowiązków członka Zarządu, mogą

brać udział w posiedzeniach i naradach Zarządu, lecz bez prawa głosu decydującego.

§ 40. Bliższy kierunek sprawami Towarzystwa, w razie potrzeby, stwierdzonej przez Zebranie Ogólne, powierza się Dyrektorowi—Zarządzającemu, oraz jego Pomocnikowi, obieranym przez Komitet Nadzorczy z liczby członków Towarzystwa lub innych osób. Osoby te otrzymują szczegółową instrukcję, którą się posługiwać mają przy wykonaniu włożonych na nich obowiązków. Winni są przedstawić zabezpieczenie wyższe o 50 proc., niż wymagane od członków Zarządu (§ 36). Jeżeli osoby te wybierane są nie ze składu Zarządu, to Komitet Nadzorczy może zawierać z nimi umowy piśmienne, zatwierdzone przez Zebranie Ogólne. Dyrektor Zarządzający, który nie jest zarazem członkiem Zarządu, bierze udział w posiedzeniach Zarządu z prawem głosu doradczego.

§ 41. Zarząd odbywa posiedzenia w miarę potrzeby, lecz w każdym razie przynajmniej raz w tygodniu. Do uprawomocnienia posiedzeń Zarządu wymagana jest obecność Prezesa oraz najmniej dwóch członków lub kandydatów, pełniących ich obowiązki. Sprawy w Zarządzie rozstrzygane są prostą większością głosów, zaś w razie równej ilości głosów, głos Prezesa daje przewagę. W razie nieporozumienia, sprawy przenoszone być winny do Komitetu Nadzorczego.

Bez podpisu Prezesa oraz dwóch członków Zarządu lub zastępujących ich kandydatów, obecnych na posiedzeniu, postanowienia Zarządu nie są prawomocne.

*Uwaga 1.* Członek Zarządu, nie zgadzający się z decyzją większości i czyniący odpowiednie zastrzeżenie w protokole posiedzenia, wolny jest od odpowiedzialności za zapadłe postanowienie.

*Uwaga 2.* Przy rozstrzyganiu przez Zarząd sprawy, w której stroną interesowaną pod względem majątkowym jest którykolwiek z członków, miejsce tego członka zastępuje kandydat.

§ 42. Do czynności Zarządu należy:

a) przyjmowanie ubezpieczeń, ustanowienie wysokości premij podług taryf, zatwierdzonych przez Zebranie Ogólne, oraz wydawanie polis; likwidacja strat, oznaczenie maksymalnej wysokości ryzyk Towarzystwa, reasekuracja ryzyk i przyjmowanie reasekuracji, wybór Towarzystw oraz instytucyj do reasekuracji, jako też zawarcie z nimi umów;

b) zawiadywanie funduszami oraz majątkiem Towarzystwa, decyzja co do przechowania i lokacji kapitałów Towarzystwa, kupno i sprzedaż papierów procentowych za wolne pieniądze;

c) układanie porządku biurowego i rachunkowości z aprobatą Komitetu Nadzorczego;

d) mianowanie i zwalnianie inspektorów, agentów, techników oraz innych funkcjonariuszów Towarzystwa, rozkład ich zajęć, wyznaczenie im pensyj i wynagrodzenia w granicach etatu, zatwierdzonego przez Zebranie Ogólne, układanie dla nich instrukcyj oraz nadzór za prawidłowością ich działań, wreszcie wydawanie upoważnień osobom, przyjmowanym na służbę Towarzystwa;

e) zawieranie prawnych aktów nabycia i sprzedaży nieruchomości, oraz aktów zastawnych na termin nie dłuższy, niż lat 12, na nieruchomości dla zabezpieczenia sum Towarzystwa, pozostających w ręku agentów Towarzystwa lub też innych funkcjo-

narzuszów Towarzystwa z nominacji lub wyborów;

f) układanie sprawozdań rocznych, oraz bilansu i etatu, jako też referowanie wszystkich spraw, oddawanych pod obrady Zebrań Ogólnych;

g) miesięczne i nagłe rewizje kasy Towarzystwa;

h) zwoływanie posiedzeń Komitetu Nadzorczego, zwyczajnych i nadzwyczajnych Zebrań Ogólnych członków Towarzystwa, oraz układanie spisów osób, posiadających prawo głosu na tych Zebraniach;

i) korespondencja w sprawach Towarzystwa z odnośnymi władzami i osobami;

j) wykonywanie uchwał Zebrań Ogólnych.

§ 43. Wszystkie korespondencja w sprawach Towarzystwa prowadzi się w imieniu Towarzystwa z podpisem jednego z członków Zarządu, albo Dyrektora-Zarządzającego, lub też jego Pomocnika.

§ 44. Polisy, weksle, plenipotencje, umowy, warunki, akty zastawne, akty kupna i sprzedaży, notarialne i inne, jako też żądania zwrotu sum Towarzystwa z instytucyj kredytowych winny być podpisane przynajmniej przez dwóch członków Zarządu. Czeki na rachunki bieżące, podpisane być winny przez jednego z członków Zarządu lub przez Dyrektora Zarządzającego, upoważnionych do tej czynności decyzją Zarządu. Do odebrania z urzędów pocztowych sum pieniężnych, przesyłek oraz dokumentów, wystarcza podpis jednego członka Zarządu lub Dyrektora-Zarządzającego, albo jego Pomocnika, z wyciśnięciem pieczęci Towarzystwa;

§ 45. W razie konieczności, wywołanej sprawami Towarzystwa, Zarząd ma prawo czynienia starań u władz i w urzędach bez specjalnej plenipotencji; Zarząd również może upoważnić do tej czynności jednego z członków Zarządu lub Dyrektora-Zarządzającego, albo też inną osobę, lecz w sprawach sądowych przestrzegają się przepisy Ustawy postępowania cywilnego.

§ 46. Zarząd może plenipotencją specjalną upoważniać, zamiast siebie, Dyrektora-Zarządzającego we wszystkich tych wypadkach, w których koniecznym jest wspólne działanie członków Zarządu, połączone z odpowiedzialnością przed Towarzystwem za wszystkie rozporządzenia, które na tej podstawie wydane zostaną przez Dyrektora-Zarządzającego.

§ 47. Jako osoby pomocnicze przy pełnieniu przez Zarząd dozoru nad biegiem spraw w powiatach, wybierani są z pośród członków Towarzystwa Kuratorowie oraz ich kandydaci w porządku, przepisany przez Zebranie Ogólne, w miarę konieczności, najmniej po jednym Kuratorze i kandydacie w każdym powiecie. Kuratorzy wybierani są na trzy lata, zaś po upływie tego terminu mogą być wybrani na dalsze trzy lata; uczestniczą na zaproszenie w posiedzeniach Zarządu i Komitetu Nadzorczego z prawem głosu doradczego; do bezpośrednich zaś obowiązków ich należy:

a) poparcie rozwoju operacyj Towarzystwa w powiecie;

b) udzielanie Zarządowi opinii co do pewności ryzyk;

c) bliższy dozór nad działalnością agentów i nad biegiem spraw w powiecie, oraz składanie Zarządowi wniosków, dotyczących możliwie prawidłowego i skutecznego rozwoju działalności Towarzystwa;

d) obecność przy likwidacji strat, oraz współdziałanie w celu polubownego zakończenia likwidacji, jako też przeprowadzenie

samej likwidacji, w razie otrzymania na to zezwolenia Zarządu;

e) dostarczanie Zarządowi wiadomości o przyczynach strat.

*Uwaga.* Godność Kuratora, jako też jego kandydata nie może być połączona z urzędem agenta Towarzystwa, oraz ze służbą w innych Towarzystwach i instytucjach ubezpieczeń.

### Fundusze Towarzystwa, ich przeznaczenie i porządek użytkowania.

§ 48. Fundusze, stanowiące własność Towarzystwa, przeznaczają się: a) na wydatki kierowania sprawami Towarzystwa; b) na utworzenie kapitału rezerwowego; c) na dywidendę dla członków Towarzystwa, i d) na środki przeciwnogie.

§ 49. Dla utworzenia kapitału obrotowego na początek działalności Towarzystwa, Mińskie Towarzystwo Rolnicze udziela pożyczkę w sumie pięćdziesiąt tysięcy rubli. Warunki zaciągnięcia i spłaty tej pożyczki układają obie strony za wzajemnym porozumieniem.

§ 50. Wydatki i zobowiązania Towarzystwa wykonywane są w sposób następujący: na utrzymanie Zarządu Towarzystwa oraz inne wydatki z tytułu zawiadywania sprawami Towarzystwa, jak również na umorzenie pożyczek terminowych, używaną być winna suma, wyznaczona podług etatu, zatwierdzonego przez Zebranie Ogólne; na wynagrodzenie strat zatwierdzonych wypłaca się, zaś strat nie zlikwidowanych zatrzymuje się tyle, ile jest istotnie potrzebnem. Po za tem pozostałość dzieli się na dwie równe części, z których jedna przelewa się do funduszu rezerwowego, druga zaś stanowi zysk, i jeżeli po odliczeniu  $\frac{1}{4}$  proc. na rzecz Mińskiego Towarzystwa Rolniczego, jako założyciela Rolnego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, stanowić będzie co najmniej 5 proc. ogólnej premji normalnej w roku sprawozdawczym, wówczas przelewa się do funduszu dywidendowego dla członków Towarzystwa, jeżeli zaś tej wysokości nie dosięgnię, to dolicza się do kapitału rezerwowego.

*Uwaga 1.* Odliczanie procentu z zysku na rzecz Mińskiego Towarzystwa Rolniczego ustaje po upływie lat 10 od czasu rozpoczęcia działalności Rolnego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, lub też od roku, w którym Towarzystwo Mińskie uległoby rozwiązaniu.

*Uwaga 2.* Dywidenda oblicza się w całkowitych odsetkach od premji normalnej za rok sprawozdawczy i wypłaca się członkom w całkowitych rublach, przez zapisanie na rachunek premji roku następnego. Prawo do dywidendy członkowie nabywają po trzyletnim ubezpieczeniu w Towarzystwie bez przerwy, t. j. w czwartym roku ubezpieczenia. Członkowie, którzy nie odnowili swych ubezpieczeń w roku, następującym po roku sprawozdawczym, nie otrzymują dywidendy.

§ 51. W celu nagromadzenia kapitału rezerwowego, wliczają się doń sumy następujące:

a) składki członków w wysokości nie większej nad  $\frac{1}{3}$  proc. od sumy ubezpieczenia, zarówno nowego, jako też dodatkowego (t. j. od zwiększonej sumy ubezpieczenia), oraz odnowionego krótkoterminowego ubezpieczenia z przerwą większą, niż rok,

b) 50 proc. od pozostałości zysku (§ 50);  
c) dywidenda, nie wynosząca całkowitych 5 proc. od normalnej premji roku sprawozdawczego (tamże);

d) dywidenda, nie wypłacona członkom w pierwszych trzech latach ubezpieczenia (uwaga 2 do § 50);

e) niepodzielne ułamki procentu dywidendowego oraz kopiejki przy wypłacaniu dywidendy (tamże);

f) dywidenda, przypadająca członkom, którzy zaprzestali ubezpieczenia w roku, następującym po roku sprawozdawczym (tamże);

g) procenty od kapitału rezerwowego;  
h) inne dochody nadzwyczajne, kary i t. p.

*Uwaga 1.* Następcy prawni członków Towarzystwa nie opłacają ponownie składki członkowskiej.

*Uwaga 2.* Jeżeli kapitał rezerwowy dosięgnie 500,000 rubli, to doliczanie doń podług § 51 lit. g. procentów ustaje, procenty te zaś obracane są na zwiększenie funduszu dywidendowego Towarzystwa (§ 50); gdy następnie fundusz rezerwowy podwoi się, t. j. dosięgnie 1,000,000 rubli, to Zebranie Ogólne członków Towarzystwa może uchwalić, aby ustanowione w § 50 oraz w § 51 lit. b odliczanie na rzecz tego kapitału 50 proc. od pozostałości dochodów, było zmniejszone do 25 proc., przy zaliczeniu pozostałych 25 proc. do wymienionego funduszu dywidendowego; do tego funduszu mogą być również zaliczone dochody, wykazane w § 51 lit. d, f, h.

*Uwaga 3.* Maksymalną wysokość kapitału rezerwowego oznacza w czasie właściwym Zebranie Ogólne za zezwoleniem Ministra Spraw Wewnętrznych.

§ 52. Fundusze Towarzystwa lokowane są w rosyjskich państwowych papierach procentowych oraz w gwarantowanych przez rząd obligacjach, przyczem połowa tych funduszy może być obracana na kupno listów zastawnych rosyjskich banków ziemskich, jak również listów zastawnych i obligacyj miejskich Towarzystw kredytowych; fundusze te przechowywane są w Banku Państwa, albo też w prywatnych instytucjach kredytowych podług decyzji Zebrań Ogólnych, zatwierdzonej przez Ministra Spraw Wewnętrznych po porozumieniu się z Ministerstwem Skarbu.

Suma, niezbędna do pokrycia wydatków bieżących, której wysokość ustanawia Zebranie Ogólne, może być przechowywana, oprócz wskazanych wyżej sposobów lokaty, w Kasie Towarzystwa w gotówce lub na rachunkach Banku Państwa albo prywatnej instytucji kredytowej, obranej na ten cel w porządku, wymienionym w paragrafie niniejszym.

§ 53. Jeżeli z należących do Towarzystwa wpływów bieżących nie będzie można pokryć przypadających na Towarzystwo strat pogorzeliowych oraz innych zobowiązań, to dla pokrycia ich należy użyć kolejno następujących sposobów: naprzód Zarząd czerpie z pierwszej połowy kapitału zapasowego, następnie, z decyzji Komitetu Nadzorczego, ściągają się z członków składka dodatkowa w wysokości najwyższej 100 proc. premji normalnej, albo używa się drugiej połowy kapitału zapasowego, lub też używa się obu tych środków; wreszcie z decyzji Zebrań Ogólnych, jeśli ten kapitał nie wystarczy, suma niezbędna rozkłada się na członków Towarzystwa w stosunku do sumy, na jaką ubezpieczone są ich majątki

i ściągają się z nich w porządku, przepisany przez Zebranie Ogólne, w postaci dodatkowych składek za ubezpieczenie, przy saliczeniu ich następnie podług uznania Zebrania Ogólnego. Zawieszenie odpowiedzialności solidarnej następuje za pozwoleniem Zebrania Ogólnego, lub też, w razie specjalnego odeń upoważnienia, za pozwoleniem Komitetu Nadzorczego, z chwilą, gdy ustaną okoliczności, które tę odpowiedzialność wywołały.

§ 54. W tych wypadkach, gdy na podstawie § 49 i 53 ustawy niniejszej, następuje odpowiedzialność solidarna członków Towarzystwa, odnowienie ubezpieczeń w Towarzystwie staje się obowiązującym zarówno dla nich, jako też dla ich następców prawnych; w razie uchylecia się członka od tego obowiązku, składka może być ściągnięta zeń w drodze sądowej, lub też ściągnięta być może z niego cała część długu Towarzystwa, przypadająca podług obrachunku na jego udział.

§ 55. Gdy kapitał rezerwowy zostanie nagromadzony w dostatecznej ilości, Towarzystwo, podług uznania Zebrania Ogólnego, może przystąpić do stopniowego obniżenia wysokości premij ubezpieczenia lub też zupełnie zwolnić ubezpieczonych od ich opłaty. Zupełne zawieszenie opłat takich dopuszczalne jest jedynie wtedy, gdy samych procentów od kapitału rezerwowego wystarczy na pokrycie wszystkich wydatków Towarzystwa, oraz na skuteczne zaspokojenie strat członków Towarzystwa, względnie do wyższej sumy za cały czas poprzedni.

Przy zawieszeniu opłaty premij od ubezpieczeń, jak również przy stopniowym ich obniżaniu, niezależnie od ogólnego przejrzenia taryfy, przestrzega się kolejność podług czasu rozpoczęcia ubezpieczeń, tak, iżby każde ubezpieczenie korzystało z ulg wymienionych w ciągu jednakowej liczby lat, lecz nie wcześniej, niż po upływie trzech lat od początku ubezpieczenia.

§ 56. Gdy należące do Towarzystwa fundusze zmniejszą się o tyle, że dalsze pobieranie premij od ubezpieczeń w mniejszej wysokości okaże się niepożądanem, wówczas wysokość premij znowu może być zwiększona z decyzji Zebrania Ogólnego.

W tychże warunkach i w tymże porządku może być zniesiona ulga, zwalniająca od opłaty premij za ubezpieczenia.

### Rachunkowość Towarzystwa.

§ 57. Zarząd Towarzystwa układa za każdy rok ubiegły sprawozdanie z działalności Towarzystwa oraz bilans jego obrotów. Na dwa tygodnie przed terminem, wyznaczonym dla zwyczajnego Zebrania Ogólnego, sprawozdanie oraz bilans, wraz z księgami i dokumentami okazywane są członkom Towarzystwa, drukowane zaś egzemplarze sprawozdania oraz bilansu rozdają się wszystkim członkom na ich życzenie. Sprawozdanie z bilansem, po przejrzaniu, w Komitecie Nadzorczym oraz w Komisji Rewizyjnej, wraz z ich wnioskami, przedstawiane są z początkiem roku do zatwierdzenia na zwyczajnym Zebraniu Ogólnym.

*Uwaga 1.* Rachunek sum w dziale ubezpieczeń ruchomości prowadzi się oddzielnie od działu nieruchomości, lecz pozostałości rocznych wpływów premij od ubezpieczenia ruchomości doliczają się do ogólnego kapitału zapasowego Towarzystwa (§ 51), z którego pokrywane są również straty

w tym dziale w razie braku wpływów bieżących.

*Uwaga 2.* Rok sprawozdawczy liczy się od d. 1 stycznia po d. 31 grudnia włącznie tegoż roku. Jeżeli Towarzystwo rozpoczęło działalność w pierwszej połowie roku, to pierwsze sprawozdanie układa się za czas następny aż do d. 1 stycznia roku przyszłego. Jeżeli zaś Towarzystwo rozpoczęło swe czynności w drugiej połowie roku, to pierwsze sprawozdanie sporządza się za rok następny, łącznie z częścią roku poprzedniego, w którym Towarzystwo działać zaczęło.

§ 58. Sprawozdanie powinno zawierać głównie dane o stanie kapitałów i funduszy Towarzystwa, o przychodzie i rozchodzie sum w okresie sprawozdawczym, o wynikach rewizyj Kasy Towarzystwa, odbytych przez Komitet Nadzorczy, o uchwałach Zebrań Ogólnych oraz główniejszych rozporządzeniach Komitetu Nadzorczego i Zarządu.

§ 59. Zatwierdzone przez Zebranie Ogólne sprawozdanie roczne oraz bilans składają się w 10 egzemplarzach Ministerstwu Spraw Wewnętrznych (do Komitetu Ubezpieczeń). Niezależnie od tego sprawozdanie komunikuje się Naczelnikom guberni, w których obrębie Towarzystwo prowadzi operacje, zaś wyciąg ze sprawozdania i bilansu ogłasza się publicznie.

### Odpowiedzialność funkcjonarjuszów Towarzystwa.

§ 60. Członkowie Zarządu i Komitetu Nadzorczego, Kuratorowie powiatowi oraz ich kandydaci, jak również Dyrektor Zarządzający i jego Pomocnik oraz wszyscy funkcjonarjusze Towarzystwa pełnią swoje obowiązki na zasadzie praw ogólnych, przepisów ustawy niniejszej oraz udzielonych im instrukcyj, i w razie działań sprzecznych z prawem: nadużycia władzy, przekroczenia ustawy niniejszej, postanowień Zebrań Ogólnych oraz danych im instrukcyj, prawnie są odpowiedzialni zarówno osobiście, jako też majątkowo.

### Likwidacja spraw Towarzystwa.

§ 61. Rozwiązanie Towarzystwa oraz zawieszenie jego działalności może nastąpić na podstawie uchwały Zebrania Ogólnego, przy czem w tym razie Zebranie Ogólne określa sposób likwidacji z zachowaniem warunków, wyłuszczonej poniżej w uwagach 1 i 2 do § 62. Jeżeli na Towarzystwie ciąży dług z pożyczki Mińskiego Towarzystwa Rolniczego, to do rozwiązania Towarzystwa wymagana jest zgoda wymienionego Towarzystwa Rolniczego.

W tym jednak razie, gdy liczba ubezpieczonych w Towarzystwie nieruchomości będzie mniej 50 lub ogólna suma ubezpieczeń mniej 500,000 rubli, zawieszenie operacji i rozwiązanie jest dla Towarzystwa obowiązkowe.

§ 62. W wypadku zupełnego zawieszenia operacji Towarzystwa, Zebranie Ogólne wybiera do przeprowadzenia likwidacji z pośród członków Towarzystwa Komisję likwidacyjną i określa porządek likwidacji. Przy tem zachowują się przepisy następujące:

1) Przyjmowanie nowych ubezpieczeń i reasekuracji ustaje. Co do ubezpieczeń oraz reasekuracji bieżących Towarzystwo porozumiewa się z ubezpieczonymi albo o

rozwiązaniu ubezpieczeń, ze zwrotem przypadającej z obrachunku ubezpieczonym premji, albo o przeniesieniu ryzyka do innego Towarzystwa Ubezpieczeń. W razie niezgodzenia się na to ubezpieczonych lub reasekuratorów, zawarte przez Towarzystwo ubezpieczenia lub reasekuracje pozostają w mocy do upływu ich terminu.

2) Fundusze pieniężne, pozostające w kasie Towarzystwa po całkowitem zaspokojeniu pożyczek, jeżeli te były przez Towarzystwo zaciągnięte, oraz po zaspokojeniu wszystkich strat i wypłat, oraz po zabezpieczeniu ryzyka, pozostałych na odpowiedzialności Towarzystwa, rozdzielają się z decyzji Zebrania Ogólnego pomiędzy członków Towarzystwa, wpisanych na listę w ostatnim roku jego istnienia, w stosunku do sumy, na jaką w tym roku ubezpieczone były ich majątki. Lecz jeżeli zaciągnięte pożyczki nie są całkowicie spłacone, lub nie wszystkie straty i wypłaty są pokryte i więcej kapitałów w Towarzystwie nie pozostało, to niezbędna dla wszystkich zobowiązań Towarzystwa suma, na mocy uchwały Zebrania Ogólnego, rozkłada się pomiędzy członków Towarzystwa w stosunku do sumy ich ubezpieczeń w roku ostatnim, i następnie zostaje z nich ściągnięta. Przytem Komisja likwidacyjna powinna wyszukać sposoby regularnego wpływu tych należności, zaś dla zabezpieczenia ich, każdy z członków Towarzystwa, do czasu spłacenia tej sumy, obowiązany jest ubezpieczać od ognia w jakiejkolwiek instytucji ubezpieczeń swój majątek w wysokości nie niższej od przypadającej na udział jego części należności. Majątek członka, który nie wykonał ostatniego warunku, może być ubezpieczony przez Komisję likwidacyjną w jakimkolwiek Towarzystwie ubezpieczeń, i premja ściągnięta z nieakuratnego płatnika; w razie przeszkód w tym wypadku, majątek ten może być użyty na zaspokojenie całej części długu, przypadającej Towarzystwu od tego członka.

*Uwaga.* Zarówno o zapadłej na Zebraniu Ogólnym uchwale rozwiązania Towarzystwa, jako też o rezultatach likwidacji w obu wypadkach należy podać do wiadomości Ministra Spraw Wewnętrznych przez Komitet Ubezpieczeń.

§ 63. W wypadkach, nieprzewidzianych przez ustawę, Towarzystwo kieruje się ustawami ogólnymi.

Na oryginale napisano:  
Zatwierdzam, 17 lutego 1900 r.

Za Zarządzającego Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, Towarzysz Ministra Ks. A. Obolenski.

Zgodnie: Za Dyrektora, Zarządzający Wydziałem Ubezpieczeń Ostrogradskij.

## WARUNKI POLISOWE

### Mińskiego Towarzystwa Rolnego Wzajemnych Ubezpieczeń.

#### A. Porządek i warunki ubezpieczenia.

§ 1. Mińskie Towarzystwo Rolne Wzajemnych Ubezpieczeń przyjmuje do ubezpieczenia od ognia, na zasadzie ustawy i warunków niniejszych, wszelkie nieruchomości

i ruchomości, znajdujące się w rejonie działalności Towarzystwa, wskazanym w ustawie. Zarząd Towarzystwa jednakże pozostawia sobie prawo: 1) odmówić przyjęcia do ubezpieczenia proponowanego mu majątku, jak również prolongowania zawartych przezeń ubezpieczeń; 2) rozwiązać w specjalnie wskazanych wypadkach (§§ 18, 20, 21 i 35) będące w mocy ubezpieczenie nawet przed upływem jego terminu.

*Uwaga.* Niezależnie od zasadniczych przepisów ubezpieczenia, wyłuszczonej w przytoczonych niżej ogólnych warunkach ubezpieczenia, dokumenty ubezpieczeń mogą zawierać nadto warunki szczególne, obowiązujące obie strony i nie pozostające w sprzeczności wogóle z prawem, ustawą Towarzystwa oraz przepisami niniejszemi.

§ 2. Ogólne Zebranie członków ustanawia zarówno normy ogólne szacowań normalnych i specjalnych, jako też postanawia, jakie mianowicie rodzaje budynków lub ruchomości wcale nie powinny być przyjmowane do ubezpieczenia. Postanowienia te ogłaszane są w miejscowych „Wiedomościach“ gubernialnych.

§ 3. W razie zagubienia polisy lub zastępującego ją dokumentu, Zarząd ogłasza o tem w miejscowych „Wiedomościach“ gubernialnych kosztem poszkodowanego i jeżeli w przeciągu miesiąca od daty publikacji polisa lub zastępujący ją dokument nie zostaną odnalezione, wówczas poszkodowanemu wydaje się kopja tegoż.

§ 4. Towarzystwo przyjmuje do ubezpieczenia majątki zarówno od ich właścicieli i posiadaczy, jako też od posiadaczy zastawu, oraz dzierżawców, jeżeli na to zgodzili się właściciele, ale w sumie nie wyższej nad tę, w której dzierżawca odpowiada przed właścicielem, a posiadacz zastawu przed zastawcą. Przy ubezpieczeniu cudzej własności, posiadacz zastawu lub dzierżawca winien przedstawić Zarządowi swoje dokumenty zastawne lub dzierżawne do sprawdzenia i odpowiedniej adnotacji w księgach Zarządu. W razie pożaru, posiadacz zastawu odbiera za poniesione przezeń szkody wynagrodzenie w wysokości nie większej nad sumę, która mu przypada z jego aktu zastawnego w dacie wypłaty wynagrodzenia. Odpowiedzialność Towarzystwa wobec posiadaczy zastawu i wobec dzierżawców za ubezpieczone przez nich majątki ustaje z upływem terminu, na który zawarte zostały umowy zastawne lub dzierżawne.

*Uwaga.* Jeżeli majątek ubezpiecza się przez samego właściciela, to posiadacz zastawu na ubezpieczonym majątku mogą, po przedstawieniu odpowiednich dowodów, zwrócić się do Zarządu z prośbą, aby w razie pożaru zastawnego majątku, wynagrodzenie za straty stanowiło zabezpieczenie ich żądań, jako posiadaczy zastawu. W razie zgodzenia się na to Zarządu i uczynienia odpowiedniej adnotacji w księgach Towarzystwa, wynagrodzenie wypłaca się zgodnie z warunkami umowy, zawartej pomiędzy posiadaczem zastawu a ubezpieczonym.

§ 5. Towarzystwo przyjmuje do ubezpieczenia majątki jedynie podług osobnego oszacowania, którego na żądanie ubezpieczonego dokonywa taksator Towarzystwa na podstawie przepisów, ustanowionych na ten cel przez ogólne zebranie członków. Przy oszacowaniu budynków ustanawia się: 1) koszta ich wzniesienia, i 2) rzeczywista ich wartość w dniu ubezpieczenia; przytem jednakże cena gruntu pod budynkami, oraz

korzyści, wynikające z położenia, w rachubę nie są brane. Ruchomości szacują się podług kosztów ich nabycia lub fabrykacji, przytem branem jest pod uwagę zmniejszenie ich wartości wskutek zużycia lub innych przyczyn; rolne zaś produkty oceniają się podług cen miejscowego rynku.

§ 6. Ustanowiona przez oszacowanie istotna wartość ruchomości i nieruchomości stanowi najwyższe *maximum* sumy, w jakiej majątki te mogą być w Towarzystwie ubezpieczone. Zarząd ma prawo odmówić przyjęcia ubezpieczenia majątku w całkowitej jego wartości szacunkowej, jak również pozostawić przytem część sumy szacunkowej na własnym ryzyku ubezpieczonego.

§ 7. Majątki, przyjęte na ryzyko Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń nie w całkowitej sumie ich wartości istotnej, ustanowionej w oszacowaniu, dokonaniem przez Towarzystwo, mogą być dodatkowo ubezpieczone w innych instytucjach ubezpieczeń w pozostałej części sumy szacunkowej. Dlatego Zarząd Towarzystwa wydaje właścicielowi poświadczenie z oznaczeniem, w jakiej sumie majątek jego jest przyjęty do ubezpieczenia, oraz jaka część sumy szacunkowej pozostała nieubezpieczona. O wszelkiem ubezpieczeniu dodatkowym Towarzystwo winno być zawiadamiane, w celu dozoru, aby całkowita suma ubezpieczenia nie przewyższała szacunku Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Dlatego więc ubezpieczony powinien przedstawić Zarządowi polisę lub świadectwo tymczasowe tego Towarzystwa ubezpieczeń, w którym majątek został dodatkowo ubezpieczony.

*Uwaga.* Jeżeli wskutek umowy z Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń, ubezpieczony winien pozostawić pewną część wartości majątku na własnym ryzyku, to część ta nie może być ubezpieczona.

§ 8. Ubezpieczenie tegoż samego majątku podwójnie lub też w sumie, przewyższającej szacunek Towarzystwa, jak również ubezpieczenie tej części wartości majątku, którą ubezpieczony winien pozostawić na ryzyku własnym (§ 7 uwaga), zarówno w temże Towarzystwie, jak w innych instytucjach ubezpieczeń, jest wzbronionem; winny przekroczenia tego przepisu, pozbawiony zostaje prawa do wynagrodzenia. Jeżeliby zaś zwiększone ubezpieczenie wykryło się po wypłacie wynagrodzenia, to ostatnie ściągają się z winnego w drodze sądowej.

§ 9. Budynki mogą być przyjmowane do ubezpieczenia za wyłączeniem z sumy ubezpieczenia wartości części, nie podlegających zniszczeniu przez ogień.

§ 10. Życzący sobie ubezpieczyć jakikolwiek majątek, zwraca się z odpowiednią deklaracją do miejscowego agenta-taksatora, lub do Zarządu, przytem winien uiścić za osobnym kwitem zaliczkę w wysokości najmniej 25 rb. na zapewnienie wydatków, nieodłącznych od przyjęcia ubezpieczenia. Wysokość zaliczki oznacza Zarząd lub agent, który przyjmuje deklarację. W razie przyjęcia majątku do ubezpieczenia, zaliczka ta zapisuje się na rachunek premji za ubezpieczenie. Jeżeli ubezpieczenie zostanie cofnięte przez samego ubezpieczonego, wówczas uiiszczona zaliczka przechodzi na własność Towarzystwa; jeżeli zaś Zarząd Towarzystwa odmówi przyjęcia ubezpieczenia, to zaliczka w całości zwraca się osobie, która ją uiściła.

§ 11. Przystępujący do ubezpieczenia winien dostarczać wszystkich żądanych przez

taksatora lub Zarząd danych, zgodnych z istotą rzeczy. Zatajenie okoliczności, podlegających podaniu do wiadomości, lub rozmyślnie sfałszowane informacje pozbawiają ubezpieczonego prawa do wynagrodzenia w razie pożaru.

§ 12. Po dokonaniu oszacowania, przystępujący do ubezpieczenia składa Zarządowi deklarację podług ustanowionego wzoru, zawierającą spis przedstawionych do ubezpieczenia przedmiotów, z wymienniem charakterystycznych je oznak i cech. Nadto w deklaracji winna być wykazana wartość Towarzystwa, ustanowiona przez oszacowanie, oraz wysokość sumy, w której deklarant pragnie ubezpieczyć swój majątek. Deklaracja powyższa winna być poświadczona własnoręcznym podpisem agenta powiatowego.

§ 13. Po rozpatrzeniu deklaracji i powzięciu decyzji co do przyjęcia proponowanego ubezpieczenia na ryzyko Towarzystwa, Zarząd albo upoważniona do tego osoba oznacza premję, jak również inne warunki, na których może być przyjęte ubezpieczenie, i po uiiszczeniu przez deklaranta premji oraz innych należności, wydaje ubezpieczonemu polisę lub zastępujący ją dowód. Ubezpieczenie rozpoczyna się od g. 12 w dniu opłacenia premji, wymienionym w tym dokumencie, i ustaje o tejże godzinie w dniu upływu terminu.

§ 14. Ubezpieczenia nieruchomości zawierają się tylko na rok cały, zaś przy wystąpieniu ubezpieczonego przed tym terminem, zbytecznie uiiszczona część premji nie podlega zwrotowi, za wyjątkiem wypadków, specjalnie wymienionych w paragrafach 18, 20, 21 i 35. Ubezpieczenie ruchomości zawiera się na rok cały, jako też na dowolną ilość miesięcy.

§ 15. Ubezpieczenie uważa się za odwołane, jeżeli ubezpieczony uiści przypadającą podług zawartej przezeń umowy należność (premję i t. d.) przed upływem terminu poprzedniego ubezpieczenia, zaś Towarzystwo tę należność przyjmie.

§ 16. Wystąpienie z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń może odbyć się albo na podstawie poprzedniego zawiadomienia o tem, albo też milcząco przez nieuiszczenie ustanowionych premji w oznaczonych terminach. Występujący jednak winien uczynić zadość wszystkim zobowiązaniom wobec Towarzystwa, które na siebie przyjął przy wstąpieniu, zgodnie z ustawą, jak również uiścić winien premję, przypadającą na jego udział podług rozrachunku dodatkowego.

§ 17. Jeżeli majątek ubezpieczony przechodzi do innej osoby tytułem spadku, kupna lub innym sposobem, to ostatni obejmuje wszystkie prawa i obowiązki poprzedniego właściciela odnośnie do ubezpieczenia w Towarzystwie.

*Uwaga.* Przy przejściu majątku od jednego do drugiego właściciela, Zarząd Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń winien być o tem zawiadomiony, w celu uczynienia odpowiedniej adnotacji na polisie lub na zastępującym ją dowodzie oraz w księgach Zarządu.

§ 18. Zarząd ma prawo przez cały czas trwania ubezpieczenia dokonywać oględzin i sprawdzać szacunek ubezpieczonego w Towarzystwie mienia.

W razie zmiany wartości ubezpieczonego majątku lub stopnia jego niebezpieczeństwa od ognia, Zarząd, stosując się do zmian tych zmian dla interesów Towarzystwa,



stwa, albo pozostawia ubezpieczenie na dawnych warunkach, albo podwyższa premję za ubezpieczenie na czas, pozostający do upływu terminu, albo zmniejsza sumę ubezpieczenia, albo też wreszcie zupełnie umarza ubezpieczenie ze zwrotem w dwu ostatnich wypadkach odpowiedniej części premji za czas nieubiegły. Dodatkowa premja niszcza się przez ubezpieczonego w terminie, wskazanym przez Zarząd; po upływie zaś tego terminu, w razie nieuiszczenia w premji, odpowiedzialność Towarzystwa ustaje.

§ 19. Ubezpieczony winien w ciągu trwania ubezpieczenia niezwłocznie zawiadomić Zarząd lub miejscowego agenta: a) o zmianach wartości ubezpieczonych budynków wskutek przebudowania, przeniesienia części ich na inne miejsce lub innych podobnych okoliczności, oraz b) o takich zmianach w przeznaczeniu budynków i innych warunków niebezpieczeństwa od ognia, wskutek których dany budynek przechodzi podług taryfy premij z jednej kategorii do drugiej, mającej wyższą stopę opłaty.

W razie niezawiadomienia ze strony ubezpieczonego o zmianach w majątku, zwiększających stopień niebezpieczeństwa od ognia, w ciągu dni siedmiu od nastania podobnej zmiany, ubezpieczony na wypadek pożaru może być pozbawiony wynagrodzenia za straty, na mocy decyzji Ogólnego Zebrania członków Towarzystwa.

§ 20. W razie wypowiedzenia przez Towarzystwo ubezpieczenia (paragrafy 18 i 35), ostatecznie umarza się od daty otrzymania przez ubezpieczonego zawiadomienia na piśmie o tej odmowie, lub też od daty późniejszej, wymienionej w temże zawiadomieniu. Jeżeli, wskutek oględzin ubezpieczonego mienia lub doniesienia o zaszłej w niem zmianie, okaże się koniecznym zmniejszenie sumy ubezpieczenia, to zmniejszenie to zyskuje moc w dacie zaszłej zmiany, lub też, jeżeli tej daty określić niepodobna, to od chwili oględzin. Jeżeli zaś wskutek oględzin albo zawiadomienia o zmianie w majątku ubezpieczonym, nastąpi zwyżka premji, lub na ubezpieczonego zostanie włożony obowiązek zarządzenia jakichkolwiek środków do usunięcia niebezpiecznych pod względem ogniowym przybudowań lub innych środków zabezpieczenia od ognia, to dalsze trwanie ubezpieczenia zależy od wykonania oznajmionych ubezpieczonemu żądań w terminie wskazanym na ten cel; jednakże, jeżeli ubezpieczony nie chce spełnić tych żądań, to przysługuje mu prawo rozwiązania ubezpieczenia i odebrania zwrotu premji za czas nieubiegły.

§ 21. Niezależnie od umorzenia ubezpieczenia lub wyłączenia z niego przedmiotów poszczególnych (paragrafy 18 i 35), ubezpieczenie wraz ze wszystkimi wpływającymi z niego prawami ustaje samo przez się, bez wszelkiego prawa ze strony ubezpieczonego do zwrotu zbytecznie niszczonych premji za czas nieubiegły: 1) jeżeli ubezpieczony majątek oddany został na ryzyko innemu Towarzystwu, bez zachowania przepisanych na ten wypadek warunków (§ 7 i 8); 2) jeżeli ubezpieczony majątek ulega zniszczeniu nie wskutek ognia, lecz innych jakichkolwiek przyczyn, lub jeżeli zostanie przeniesiony bez zawiadomienia o tem Towarzystwa i bez jego zgody na dalsze trwanie ubezpieczenia w nowych warunkach; 3) jeżeli wskutek zaszłych zmian ubezpieczony majątek przeszedł do kategorii przedmiotów, bezwarunkowo nieprzyjmowanych do ubezpieczenia.

*Uwaga.* Za budynki, przeznaczone do rozbiórki z rozkazu odpowiednich władz, właściciel w razie pożaru odbiera wynagrodzenie w wysokości tej części sumy ubezpieczenia, która się równa wartości samych tylko materiałów, użytych do wzniesienia danego budynku.

§ 22. W razie braku w Towarzystwie funduszów bieżących na pokrycie strat nadzwyczajnych, brakująca suma rozkłada się między uczestników ubezpieczeń wzajemnych na zasadach, wskazanych w ustawie.

### B. O wynagrodzeniach za straty.

§ 23. Towarzystwo wypłaca wynagrodzenie za wszelkie straty, wynikłe w ubezpieczonym mieniu wskutek pożaru, pioruna, chociażby ten nie spowodował ognia, wskutek wybuchu gazów oświetlających, lub spowodowane użyciem środków do gaszenia albo do zapobieżenia dalszemu szerzeniu się ognia, za wyjątkiem wypadków, gdy ogień powstał wskutek wojny, powstania, zamieszek ludowych oraz trzęsienia ziemi.

§ 24. Ubezpieczony traci wszelkie prawo do wynagrodzenia: 1) jeżeli straty spowodowane zostały z rozmysłem przez ubezpieczonego lub przez inną osobę za jego zgodą i wiadomością, i 2) we wszystkich wypadkach, osobno wskazanych w paragrafach 8, 11, 19, 25, 26 oraz uwagach do tegoż, 28 i 36 (uwaga 2).

§ 25. W razie pożaru ubezpieczony powinien użyć wszelkich środków do uratowania i ocalenia budynków i ruchomości, zaś po pożarze uchronić je od dalszego uszkodzenia i rozkradzenia. W wypadkach występnego rozmysłu w takich okolicznościach, zwłaszcza jeżeli ubezpieczony przeszkodzi akcji ratunkowej innych, albo jeżeli osobiście lub za pośrednictwem innych osób uszkodzi ubezpieczone mienie w czasie pożaru lub po pożarze, albo też ukryje lub zatai przedmioty uratowane, Towarzystwo ma prawo zupełnie odmówić mu wypłaty wynagrodzenia.

*Uwaga.* Wydatki na ratunek majątku, mogącego uleść spaleni, oraz na zabezpieczenie uratowanych części tegoż, po sprawdzeniu ich istotnej wysokości, podlegają wynagrodzeniu ze strony Towarzystwa.

§ 26. O wszelkiej stracie, wynikłej skutkiem ognia, pioruna, wybuchu gazów oświetlających, ubezpieczony, albo też upoważniona przezeń osoba, winien zawiadomić miejscowego agenta lub Zarząd Towarzystwa najpóźniej w ciągu trzech dni. W razie niezachowania tego terminu, ubezpieczony pozbawiony zostaje prawa do wynagrodzenia wynikłych strat, jeżeli skutkiem spóźnionego zawiadomienia wysokość strat lub przyczyny pożaru nie mogą być określone.

*Uwaga.* W tychże okolicznościach ubezpieczony może być pozbawiony wynagrodzenia za straty z ognia wynikłe, jeżeli przed przybyciem likwidatora poczyni takie zmiany na pogorzeli, które nie są konieczne dla uniknięcia zaważenia się lub dla odpowiedniego przechowania rzeczy uszkodzonych.

§ 27. Po otrzymaniu zawiadomienia lub po bezpośrednim dowiedzeniu się o pożarze, agent miejscowy winien najpóźniej w ciągu dwóch tygodni przeprowadzić na miejscu zbadanie strat, wynikłych z ognia. Przytem, na żądanie likwidatora lub Zarządu, jak również samego ubezpieczonego, mogą być zaproszeni eksperci. W razie

nieprzybycia agenta w terminie wyżej oznaczonym, ubezpieczony wolny jest od obowiązku przechowywania pozostałości pogorzeliowych.

*Uwaga.* Koszta sprowadzenia ekspertów tylko w tym razie ponosi ubezpieczony, jeżeli ekspert powołany został na jego żądanie, i jeżeli pomimo to szacunek eksperta nie przewyższa szacunku likwidatora Towarzystwa; w razie przeciwnym Zarząd ponosi kosztą sprowadzenia ekspertów.

§ 28. Przy określeniu strat pogorzeliowych ubezpieczony winien udzielić wszelkich żądanych od niego wiadomości i dowodów przedmiotów ubezpieczonych, ich liczby, stanu i wartości w dniu pożaru, jako też wysokości strat i przyczyny pożaru, oraz prawa do wynagrodzenia za straty, wynikłe z ognia. Fałszywe zeznania lub odmowa udzielenia posiadanych dowodów pozbawiają ubezpieczonego prawa do wynagrodzenia za straty, wynikłe z ognia.

§ 29. Wysokość wynagrodzenia pogorzeliowego ustanawia się na zasadach następujących: 1) wynagrodzenie może być przyznane jedynie za takie ubezpieczone majątki lub ich części, co do których będzie dowiedzionem, iż w czasie pożaru istotnie znajdowały się na miejscu pogorzeli i zostały zniszczone lub uszkodzone przez ogień, albo wskutek użycia środków do gaszenia ognia; 2) w razie pożaru wynagrodzenie przyznaje się ubezpieczonemu w wysokości istotnie przezeń poniesionych strat, odpowiadającej stosunkowi sumy ubezpieczenia nad sumę szacunku; 3) jeżeli część majątku pozostaje na własnym ryzyku ubezpieczającego się lub została dodatkowo ubezpieczona w innej instytucji, to Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń odpowiada tylko za przyjętą na swój udział część ubezpieczenia.

§ 30. Na podstawie badania, przeprowadzonego zgodnie z przepisami niniejszemi, Zarząd ustanawia wysokość wynagrodzenia za straty i zarządza jego wypłatę.

§ 31. Wypłata wynagrodzenia za straty pogorzeliowe uskutecznia się najpóźniej w ciągu miesiąca od daty zatwierdzenia tego wynagrodzenia przez Zarząd. Jeżeli ubezpieczony pozostaje pod śledztwem, jako posądzony o podpalenie, to wypłata wynagrodzenia wstrzymuje się. Zarząd przed wypłatą wynagrodzenia ma prawo żądać od ubezpieczonego przedstawienia świadectwa prawnego policji o przyczynie pożaru. Wypłata procentów od sumy przyznanego za stratę pogorzeliową wynagrodzenia może być żądaną od Towarzystwa jedynie w tym wypadku, jeżeli z winy Towarzystwa zaszła zwłoka w wypłacie wynagrodzenia. Prawo ubezpieczonego do przyznanego wynagrodzenia umarza się po latach dziesięciu, licząc od daty wysłania mu zawiadomienia o przyznaniem wynagrodzenia.

§ 32. Areszt na wynagrodzeniu za straty pogorzeliowe, za wyjątkiem wypadków, przewidzianych w § 4, kładnie się nie inaczej, jak z wyroku sądownego w ogólnym porządku postępowania cywilnego.

§ 33. Przy wypłacie wynagrodzenia za straty pogorzeliowe Towarzystwo przejmuje wszystkie prawa ubezpieczonego odnośnie do osób trzecich, na które z jakiegobądź tytułu może być swrócona pretensja za wynikłe straty, bez specjalnego na ten cel wrzeczenia się ubezpieczonego.

§ 34. Jeżeli po wypłacie wynagrodzenia za stratę pogorzelową wyjdzie na jaw taka okoliczność, która w myśl niniejszych przepisów ogólnych lub specjalnie omówionych warunków ubezpieczenia (§ 1, uwaga), pozbawia ubezpieczonego prawa do ubezpieczenia, to ubezpieczony winien zwrócić Towarzystwu całą sumę pobranego wynagrodzenia, jak również pokryć wydatki Towarzystwa na likwidację straty wraz z przypadającymi procentami (po 6 proc. rocznie).

§ 35. Jeżeli pożar zniszczy 50 proc. lub więcej wartości budynków poszczególnych lub części ruchomości, to ubezpieczenie odnośnie do tych budynków lub części ruchomości ustaje.

Jeżeli pożar zniszczy mniej 50 proc. wartości, to ubezpieczenie pozostaje w mocy, lecz suma ubezpieczenia do czasu odnowienia uszkodzonych przez ogień budynków lub części ruchomości, zmniejsza się w stosunku do pozostałej wartości niezniszczonej.

Towarzystwo ma prawo po każdym pożarze zupełnie umorzyć ubezpieczenie wszystkich ubezpieczonych za jednym dowodem budynków lub ruchomości, jeżeli dalsze trwanie ubezpieczenia przedstawia dla Towarzystwa zbyt wielkie ryzyko, — przytem Towarzystwo zwraca ubezpieczonemu premję za czas nieubiegły. O takim umorzeniu ubezpieczony winien być powiadomiony najpóźniej przy wypłacie wynagrodzenia straty, wynikłej z ognia.

### C. Przepisy szczególne ubezpieczenia ruchomości.

§ 36. Oprócz warunków wyżej wyluszczonych, dla wszystkich ubezpieczeń ruchomości ustanawiają się nadto następujące przepisy szczególne: 1) osoby, nie będące właścicielami budynków, w których mieszczą się ruchomości, przedstawione przez nich do ubezpieczenia, mogą je ubezpieczać w Towarzystwie jedynie za zgodą właściciela budynków; 2) ruchomości uważają się za ubezpieczone tylko w tem miejscu lub w tych budynkach, które w deklaracji wskazane są, jako pomieszczenie, lub do których przeniesione zostały za zgodą Zarządu (§ 21 uwaga 2). Wobec tego za przedmioty, spalone w innych budynkach i miejscu, wynagrodzenie nie przyznaje się; 3) wyjątek z tego przepisu dopuszcza się jedynie w wypadku, gdy przedmioty, w rejonie ubezpieczenia się znajdujące, w celu należytego użytku lub dla innej przyczyny poważnej zostały tymczasowo usunięte z budynków, w których były ubezpieczone; 4) ubezpieczenie ruchomości zawiera się podług pozycji, oznaczonych w blankietach deklaracyjnych. Kosztowności, obrazy oraz inne dzieła sztuki, jako też duże księgozbiory przyjmują się do ubezpieczenia tylko podług szczegółowego katalogu. Nadto Zarząd w wypadkach poszczególnych ma prawo żądania takich spisów i dla innych ruchomości.

Na oryginale napisano:  
Zatwierdzam, 17 lutego 1900 r.

Za Zarządzającego Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, Towarzysz Ministra *Ks. A. Obolenski*.

Zgodne: Za Dyrektora, Zarządzający Wydziałem Ubezpieczeń *Ostrogradski*.

## PRZEPISY

### Wprowadzenia w życie ustawy Mińskiego Towarzystwa Rolnego Wzajemnych Ubezpieczeń.

§ 1. Po zatwierdzeniu ustawy Mińskiego Towarzystwa Rolnego wzajemnych ubezpieczeń, oraz warunków polisowych ubezpieczeń od ognia, operacje Towarzystwa mogą być rozpoczęte.

§ 2. Do udziału w Towarzystwie Mińskie Towarzystwo Rolnicze zaprasza zarówno swych członków, jako też inne osoby, i sporządza listę pragnących zostać członkami Towarzystwa Rolnego wzajemnych ubezpieczeń, z wymienieniem na tej liście: imienia własnego i ojca, nazwiska, adresu, oraz sumy, na jaką każdy z podpisanych pragnie ubezpieczyć swoje mienie.

§ 3. Osoby, pragnące przystąpić do ubezpieczenia w Towarzystwie swego mienia, uiszczają przy szacunku zaliczkę w wysokości 1/2 proc. oznaczonej przez nich sumy ubezpieczenia, za kwitem sznurowym skarbnika Mińskiego Towarzystwa Rolniczego, ze specjalnie na ten cel ułożonego kwitariusza. Przy ubezpieczeniu majątku zaliczki te zaliczane są na rachunek składek członkowskich lub premji od ubezpieczenia, z tym warunkiem, że osobom, które nie przystąpiły do ubezpieczenia w Towarzystwie w ciągu pierwszego roku od daty rozpoczęcia jego działalności, zaliczki te w żadnym razie zwrócone nie będą, lecz zapisane będą na kapitał rezerwowy.

§ 4. Gdy suma ubezpieczeń zadeklarowanych dosięgnie 1,000,000 rb. i przytem ilość zadeklarowanych nieruchomości wynosić będzie najmniej sto, to Mińskie Towarzystwo Rolnicze wyznacza miejsce i datę pierwszego Zebrania Ogólnego dla narad nad rozpoczęciem działań Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i zaprasza na nie imiennymi awizacjami osoby, podpisane na liście, które uiszczyły zaliczkę.

§ 5. To pierwsze Zebranie Ogólne zagaja Prezes Mińskiego Towarzystwa Rolniczego; Zebranie Ogólne wybiera następującemu sobie przewodniczącego ze swego łona. Działalność Zebrania Ogólnego odbywa się podług

odnośnych postanowień ustawy Towarzystwa, z tym wyjątkiem, że prawo jednego głosu na tem Zebraniu posiada każdy, kto uiszczył zaliczkę, bez względu na wysokość zadeklarowanej sumy ubezpieczenia.

§ 6. Do obowiązków tego pierwszego Zebrania Ogólnego należy:

a) wybór Prezesa i członków Komitetu Nadzorczego, członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, oraz ich kandydatów, jak również w razie potrzeby pierwszego Dyrektora-Zarządzającego i jego Pomocnika;

b) postanowienie o zaciągnięciu od Mińskiego Towarzystwa Rolniczego pożyczki w sumie pięćdziesiąt tysięcy rubli, w celu utworzenia funduszu obrotowego Towarzystwa, oraz o warunkach spłacenia tejże pożyczki (paragraf 49 Ustawy Towarzystwa);

c) określenie sumy, niezbędnej na pierwsze wydatki zarządzania sprawami Towarzystwa;

d) określenie normalnej wysokości premij od ubezpieczeń, oraz porządku początkowego prowadzenia interesów;

e) wskazanie Zarządowi najbliższego terminu zwołania nadzwyczajnego Zebrania Ogólnego, nie późniejszego jednak, niż wymieniony poniżej w paragrafie 7.

*Uwaga.* O rozpoczęciu działalności Towarzystwa Zarząd zawiadamia Ministra Spraw Wewnętrznych i ogłasza publicznie.

§ 7. Po ostatecznem zawarciu ubezpieczeń na sumę 1,000,000 rubli, lub też wcześniej, w terminie oznaczonym przez pierwsze Zebranie Ogólne, Zarząd zwołuje nadzwyczajne Zebranie Ogólne członków Towarzystwa (§ 8) w porządku, wskazanym przez ustawę Towarzystwa. Zebranie to, korzystające ze wszystkich praw, przysługujących Zebraniom Ogólnym ubezpieczonych na mocy Ustawy Towarzystwa, poddaje sprawdzeniu decyzje pierwszego Zebrania ogólnego i zmienia je lub uzupełnia, o ile uzna to za konieczne, z wyjątkiem decyzji w sprawach, wyszczególnionych wyżej w § 6 pod lit. a i b.

§ 8. Jeżeli termin, ustanowiony w paragrafie poprzednim dla zwołania nadzwyczajnego Zebrania Ogólnego, zbliżnie się z terminem obowiązkowego na mocy Ustawy zwołania zwyczajnego Zebrania Ogólnego, lub to ostatnie poprzedzi pierwsze, to Zebranie nadzwyczajne nie zwołuje się, obowiązki zaś jego wykonywa Zebranie zwyczajne.

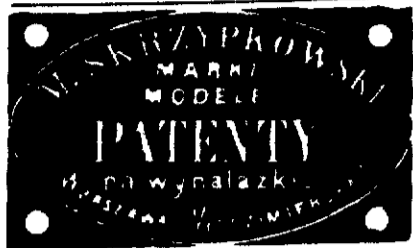
§ 9. Jeżeli jednak na pierwszym Zebraniu Ogólnem (§ 5 i 6), przed jego zamknięciem suma zawartych, ostatecznie ubezpieczeń dosięgnie 1,000,000 rubli, to jego Prezes, jednocześnie z zamknięciem tego pierwszego Zebrania Ogólnego, otwiera drugie Zebranie Ogólne, które obejmuje wszystkie prawa, przysługujące Ogólnym Zebraniom ubezpieczonych na mocy Ustawy Towarzystwa, oraz, po wyborze Prezesa, spełnia obowiązki, wymienione powyżej w § 7, bez zwołania w następstwie w tym celu nadzwyczajnego Zebrania Ogólnego.







**DOSKONAŁY  
RHUM**  
**St. James**  
imp rt (231)  
**Tow. „Imperial“**  
W WARSZAWIE.  
Doskonały dodatek do ka-  
wy, herbaty, gogu.  
◆ Cena but. rb 2.30. ◆



— Czy on zawsze taki stanowczy?  
— Sam syczy? O tak! to jego najbar-  
dziej trwały stan. (Mucha).

**PATENTY**  
na wynalazki  
wyrabia i użytkowuje  
**Inż. Kazimierz Ossowski,**  
Biuro techniczne międzyna-  
rodowe. (6462)  
BERLIN, Postdammerstrasse 3.

**LA FRANCOETTE.**  
Najnowsza małokalibro-  
wana broń gwintowana.  
Wyrób powszechnie zna-  
nej francuskiej fabryki  
broni Frankotta; patrony  
z bezdymnym prochem.  
Do gwintówki są także  
patrony bez szumu dla  
strzelania do celu. Waga  
gwintówki 5 funt., kaliber  
6 mm. strzał fenomenalny:  
na 100 kroków kule nie  
wychodzą z koła o śred-  
nicy 2-ch wersh. Strzał  
celny na 400 kroków. Spe-  
cjalna, ponad wszelką  
konkurencję, broń do po-  
lowania na duże ptactwo  
i drobne zwierza, włąc-  
nie do wilka. Cena gwint-  
tówki tylko 30 rb., 100  
szt. patronów z bezdym-  
nym prochem 4 rb., 250  
szt. pokojowych  
2 rb. 50 k., lepsze  
3 rb. Obstalunki  
z prowincji za-  
łatwiamy za za-  
licz. pocztowem.  
Centralny  
skład broni,  
Petersburg, W.  
Koniuszennaja 29  
**Ed. Wenig.**  
(2378)

W KANTORZE SŁUŻĄCYCH. — Zebyś  
panna wiedziała, że u tych państwa nie-  
wolno przyjmować kawalerów.  
— O la Bogal! coż to pan kantorowy  
nie wie, że ja, jako w panińskim st-  
nie będąca, oprócz dwóch narzeczonich  
i jednego żonatego, żadnych kawalerów  
nie przyjmam. (Mucha).

**Young English lady,**  
speaking German perfectly, seeks position  
in Russian family for summer or  
as travelling companion. Adres: Miss  
Dreaper, Posen, Wienerstr. 9. (2359)

**D**LUGOLETNI NAUCZYCIELKA  
rysunku, malarstwa w zakresie  
sztuki stosowanej, wypalania na  
drzewie, pragnie wyjechać na  
w. es. Udziela też lekcji kroju i szycia  
bardzo dobrą metodą. Oferty: Warsza-  
wa, Kantor «Kraju», Marszałkowska 141,  
pod «Malarstwo». (237)

◆ Znaczenie powiększone, egz. od r. 1875, nagrozd. medalami ◆  
**ZAKŁADY MECHANICZNE**  
**BRACIA MALISZEWSKY i S-ka**  
Warszawa, Grzybowska 16 i Szosa Wolska 10.  
◆ Telefony 926 i 1706. ◆  
Kompletne urządzenie i remont: ◆ **Gorselni**  
◆ **Rektyfikacyj**  
◆ **Cukrowni**  
◆ **Browarów.**  
Roboty kotlarskie miedziane i żelazne.  
W roku bieżącym zakłady urządzają rządowe sklady i aparaty rektyfi-  
kacyjne w guberniach Woroneżskiej, Tuńskiej, Włodzim. i Kaluskiej. (24)

Herb Państwa na Wszeh rosyjskiej wyst. 1896 r.  
w Niżnim- Nowgorodzie.  
**FIRMA**  
**J. S. OSSOWIECKI**  
**W MOSKWIE.**  
POLECA:  
**FARBY** pokostowe zwyczajne i metalizowane.  
**POKOSTY** malarskie i litograficzne.  
**LAKIERY** olejne i spirytusowe.  
**PENDZLE, BRONZY** i wszelkie artykuły dla artystycznych i zwy-  
czajnych malarskich robót przy malowaniu  
pałaców, kościołów i wszelkich miejskich i wiejskich zabudowań.  
Główny kantor w Moskwie, na Wielkiej Gruzynskiej  
w domu Ossowieckiego.  
Prócz tego, wyroby naszej firmy nabywać można: w KIJOWIE w składzie  
naszej firmy, Kreszozatik № 12; w Warszawie u P. Ruszkowskiego, na Krakow-  
skiem Przedmieściu, Hotel Saski; i we wszystkich znaczniejszych składach  
farb i lakierów w Królestwie i Cesarstwie. (2701)  
Cenniki, próbki i wszelkie informacje franco i gratis.

**Miński Syndykat Rolniczy.**  
Na składach wszelkie sezonowe narzędzia rolnicze. Reprezen-  
tacja na północno-zachodnie gubernie Mac-Cormicka w Chicago:  
żniwiarki, żniwiarki-wiązalki, kosiarki. Transport już przybył. (2409)

**GARRETT SMITH & Co**  
MAGDEBURG-BUCKAU.  
Najstarsza fabryka lokomobil w Niemczech.  
**Lokomobile**  
z kotłami rurowymi wysuwaniem,  
w zastosowaniu do przemysłu a-  
brycznego i rolnego.  
Młocarnie i Elewatory.  
**J. Zabokrzecki i S-ka**  
◆ Warszawa, ul. Zielna № 6. ◆ (244)

**JEDYNIĘ MARKA Z HERBEM, JAK OBOK,**  
(3710) daje rękojmię prawdziwości wina St. Raphaël,  
zalecanego przez znakomitości lekarskie, jako  
środek pożywny i wzmacniającego.  
SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NARZĘDZI ROLNICZYCH  
**TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI**  
Warszawa, Miodowa № 4. (4)  
Upraszamy szan. czytelników, aby samowolnie lub kupując przedmioty reka-  
mowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powo-  
ływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje naszerpnęli. Takie po-  
woływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju»

W urządzonej wzorowo willi  
**„Memorja“**  
profesora mnemoniki  
**S. FAJNSZTEJNA**  
na Andrzejewskim (Kujalnickim) Limanie  
w Odesie, na letni sezon kuracyjny od-  
daje się do wynajęcia  
◆ **RÓŻNE LOKALE** ◆  
w centrum limanowego terytorium, po-  
łożonej vis-à-vis miejskiego zakładu  
leczniczego i st. kolejowej oraz kąpieli.  
Wszystko zaprowadzony wstępny porzą-  
dek, według ostatnich wymagań higieny  
i sanitarności. Wspaniałe: angielski i  
francuski ogrody dekoracyjne. Na całym  
przebiegu mnóstwo krzewów różnomy-  
sł. i kwiatów różnych. Z góry i willi roz-  
ciąga się uroczy widok na liman i okolice.  
Pomiędzy willą «Memorja» a stacją ko-  
lejową i kąpielami w ciągu całego se-  
zonu kurs wać będzie 10-osobowy ame-  
rykan oraz 4-osobowy powóz (milord) na  
usługi gości.  
**WILLA „MEMORJA“**  
urządzona na wzór pierwszorzędnej  
**WILLI „MNEMONINA“**  
położonej na Średnim Fontanie, pomię-  
dzy 9 i 10 stacją parowego tramwaju,  
gdzie również oddają się do wynajęcia  
**LETNIE MIESZKANIA.**  
W willi tej ogród dla dzieci, gimna-  
styka, kręgle, 2 powozy, telefon. Pod-  
czas letniego sezonu w obu willach wy-  
kładać się będą kursa mnemoniki i  
czyli wzmacnienia pamięci osobiste  
i zaznacznie. O warunkach dowiedzieć się  
można u właściciela willi Profesora  
Mnemoniki S. Fajnsztejna, Derybasowska  
ulica, Pasaż Mendelewieza, Odesa. (2320)  
Ważne dla właścicieli wiel-  
kich lasów!  
Polecam bezinteresownie: prawdzi-  
wie uczciwego, obowiązkowego, w  
rozkwicie sił, ukształconego sach-  
owo, z poważną praktyką leśnika ro-  
daka, rezeującego za wszystkie jego kwalifi-  
kacje moją osobą. Zgłaszać się, adre-  
sując: Mińska gubern., poczta Użłany,  
dominium Zamość. Aleksander Jelski.  
(2392)  
◆ **Busko.** ◆  
**Dr. RADZISZEWSKI**  
ordynuje, jak zwykle. (220)  
DYZIO I ZYZIO NA WYSTAWIE POW-  
SZECHNEJ W PARYŻU.  
Obadwaj już nieźle władali językiem  
francuskim, gdyż agent p. Zimnawoda  
udzielił im «Metody nauczania się fran-  
cuskiego języka w ciągu półtoręj godzi-  
ny bez nauczyciela».  
Wyuczyli się też ekspedycje wyrażen  
najpotrzebniejszych, jak np.: Proszę chle-  
ba razowego Je prie du pain d'un toi.  
Gdzie tu buffet? Placę z góry — Ou ici  
buffet? Pay de la montagne. Proszę mi  
dać pokój ze stołem (jedzeniem) — Don-  
nez moi tranquille avec le table. Chciał-  
bym się ogolić — Je voudrai me faire  
nue. Bardzo mi przyjemnie pana poznać —  
Très moi agréable monsieur connaitre.  
(Mucha).  
**JADĄCYM DO ODESZ**  
rekomenduje się  
**HOTEL RICHELIEU**  
położony w środku miasta, w po-  
bliżu teatrów, kąpieli morskich,  
bulwaru, portu, instytucyj różnych  
i t. p. Cena od 60 kop. Pp. komi-  
wajatem i wogóle kupcom ustę-  
stwo z cen. (2047)  
Bolesław Dobrowolski.  
Kupno, sprzedaż i  
dzierżawy  
**MAJĄTKÓW ZIEMSKICH**  
w różnych stronach Królestwa, rekomen-  
duje agentura Północnego Towarzystwa  
Ubezpieczeń w Pińskowie (gub. Kie-  
lecka). (227)  
**GRONKIEWICZ.**  
Kaucjonowane Biuro Rekomendacyjne  
Agentura handlowo-rolna. Warszawa.  
Czysta 6 Telefon 1758. (152)